



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 18 lipca 2023 | Redaktor prowadzący Waldemar Paś | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 165.10357, 3

Nakład 50 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

To Ziobro chciał zaostreżenia prawa w 2006

Kara nie mogła być niższa

Mariki Matuszak bronią Ordo Iuris i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Nasz reporter ujawnia coraz mniej wygodne dla nich fakty.

Piotr Żytnicki

Sąd w Poznaniu skazał Marikę Matuszak na trzy lata więzienia za próbę chuligańskiego rozboju w centrum Poznania – w sierpniu 2020 r. razem z Michałem Ostrzyckim i dwoma nieustalonymi mężczyznami zaatakowała kobietę z tęczową torbą. Matuszak odsiedziała rok, z więzienia wypuścił ją Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości i prokurator generalny.

Krzyczeli: „Lesby”, „Oddajcie tę szmatę”

Ordo Iuris, ultrakatolicka organizacja, zbiera podpisy pod apelem do prezydenta Andrzeja Dudy o ulaskawienie Mariki Matuszak. W sobotę, 15 lipca, Ziobro zaatakował poznański sąd, podważył prawomocny wyrok, nazwał go rozbojem sądowym. Nie chciał jednak powiedzieć, za co dokładnie sąd skazał Marikę Matuszak. Ale my jeszcze w sobotę ujawniliśmy w „Wyborczej” opis czynu, który znalazł się w sentencji wyroku.

Wczoraj zdobyliśmy kolejne informacje, w tym uzasadnienie wyroku. Sąd nie udostępnił nam akt sprawy, bo w ub. tygodniu przejęła je Prokuratura Generalna.

Z ustaleń sądu wynika, że Matuszak i Ostrzycki (wraz z nieustalonymi do dziś mężczyznami) przyjechali 10 sierpnia 2020 roku do Poznania, w którym odbywała się manifestacja osób LGBT. Na skrzyżowaniu ul. Ratajcza i 27 Grudnia podbiegli do młodej kobiety, która wyszła z koleżanką ze sklepu Żabka i szła do domu. Kobieta miała na ramieniu torbę z tęczą – symbolem osób LGBT.

Oskarżeni zażądali, by oddała im torbę, używali słów wulgarnych

i obelżywych. Krzyczeli: „Lesby”, „Oddajcie tę szmatę”. Napadnięta nie chciała oddać torby.

„Michał Ostrzycki i Marika Matuszak zaczęli szarpać pokrzywdzoną za torbę, próbowali ją wyrwać” – stwierdza sąd.

Napadniętej przysła z pomocą koleżanka, razem „próbowały stawić słowny oraz fizyczny opór wobec działania oskarżonych”. Wtedy „oskarżeni dostrzegli, że nie zdołają wyrwać pokrzywdzonej torby, więc zaniechali czynu, a wskutek reakcji jednego ze świadków uciekli z miejsca zdarzenia”.



– Od kilku lat obserwujemy, że z atakowania sędziów politycy, w tym Zbigniew Ziobro, uczynili sobie paliwo polityczne

SĘDZIA BARTŁOMIEJ PRZYMUSIŃSKI

ze stowarzyszenia sędziów Iustitia

W wyniku szarpaniny pokrzywdzona odniosła obrażenia w postaci „skręcenia stawu międzypaliczkowego dalszego oraz sińca palca trzeciego ręki lewej”.

Matuszak i Ostrzyckiego złapano dzięki reakcji świadka – po-

szedł za sprawcami i wskazał ich policjantom.

Najbardziej agresywna

Marika Matuszak zaprzeczyła, by „usiłowała dokonać rozboju w celu kradzieży torby w celach majątkowych”. Chciała zabrać torbę, bo „symbolizowała społeczność LGBT+, którą to społeczność oskarżona wówczas źle postrzegala i chciała ją zwalczać”.

Marika Matuszak i jej kompan Michał Ostrzycki nie byli wcześniej karani. Prokurator domagał się skazania ich na trzy lata więzienia i taką karę wymierzył sąd. To najniższa możliwa kara za usiłowanie rozboju w zbiegu z czynem chuligańskim.

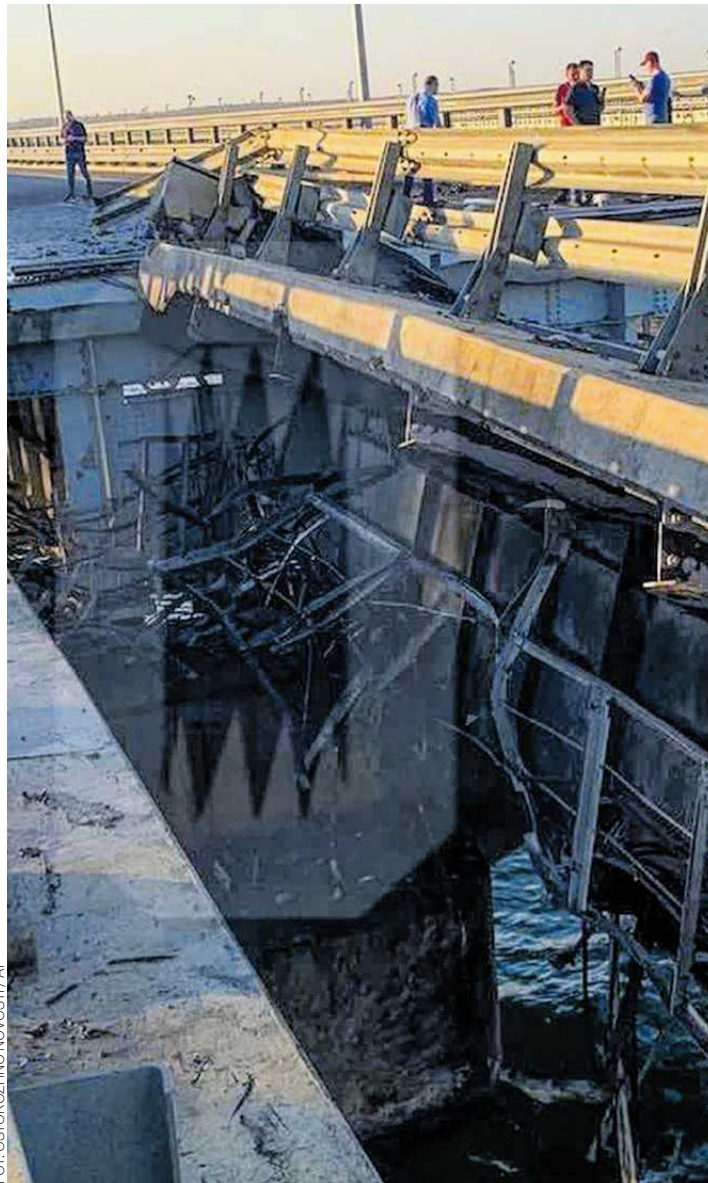
Sąd: „[Matuszak] ewidentnie odczuwa wyższość nad osobami należącymi do mniejszości i atakuje je, by realizować przyjęte przez siebie założenia. Założenia te są społecznie niebezpieczne i ocierają się o ideologię totalitarne, w tym faszyzm i nazizm”.

To z inicjatywy Zbigniewa Ziobry w 2006 r. uchwalono przepisy, które przewidują, że w przypadku chuligańskiego rozboju dolna granica kary jest podniesiona o połowę – z dwóch do trzech lat. Taką właśnie karę, w dolnej granicy, wymierzył sąd – mówił wczoraj sędzia Bartłomiej Przymusiński ze stowarzyszenia sędziów Iustitia.

Sędzia, która skazała Marikę Matuszak, dostaje groźby, dlatego domaga się ujawnienia całych akt sprawy.

Przymusiński oskarżał Zbigniewa Ziobrę o organizowanie nagonki na sędziów: – Od kilku lat obserwujemy, że z atakowania sędziów politycy, w tym Zbigniew Ziobro, uczynili sobie paliwo polityczne. To, że ta kara nie mogła być niższa, to już kwestia polityków, którzy takie prawo uchwalili. ●

Co ustalił sąd, skazując Marikę Matuszak ► 7



FOT. OSTOROZHNO/NOVOSTI/AP

Ukraina

DRUGI ATAK NA MOST KRYMSKI

We wczorajszej eksplozji zginęły dwie osoby, ranne jest dziecko, uszkodzona została część jezdni. 8 października 2022 r. na moście eksplodowała ciężarówka. Wczoraj Rosja oskarżyła Ukrainę o atak przy użyciu dronów nawodnych i zapowiedziała, że nie przedłuży umowy na transport zboża z Ukrainy. Oficjalnie Ukraina nie przyznała się do przeprowadzenia akcji. ► 10-11



FOT. AP

Kraj

Tajemniczy biurowiec bez prawa wstępu

W apartamentach centrali Transportowego Dozoru Technicznego mieszkają działacze PiS z rodzinami – twierdzi informator „Wyborczej”. Do budynku nie mają wstępu nawet ci, którzy chcą zobaczyć znajdującą się tam tablicę pamięci Lecha Kaczyńskiego. ► 8



FOT. MATERIAŁ PRASOWY EFP/W Gdyni

Kultura

Bez gorących nazwisk

Dlaczego mistrzowie nie pokażą w Gdyni nowych filmów? Na liście nie ma najgorętszych nazwisk: Smarzowskiego, Szumowskiej, Komasy czy Pawlikowskiego. ► 16-17

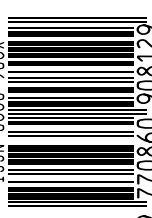
Ekonomia

Skarbówka w e-commerce

Vinted, OLX, Allegro, Amazon, Booking, Fixly, BlaBlaCar i inne platformy będą raportować o transakcjach osób oferujących produkty lub usługi w internecie. ► 13

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198

29 >



ISSN 0860-908X

9 770860 908129

Agnieszka
Kublik

Gdzie stoi Jarosław Kaczyński?

Jesienią 2006 r. Jarosław Kaczyński, wówczas premier, na wiecu w Stoczni Gdańskiej wypowiedział słynne zdanie: „Ja w tym miejscu spędziłem kilka tygodni swojego życia i pamiętam, kto był wtedy po której stronie. My jesteśmy tu, gdzie wtedy, oni tam, gdzie stało ZOMO”.

Teraz wraca do tamtej retoryki. Do oskarżeń Tuska o zdradę Polski na rzecz Niemiec i Putina dokłada oszczerstwa, że politycy dzisiejszej opozycji demokratycznej walczący w PRL-u o wolność nie zasługują na szacunek, bo „dzisiaj Platforma Obywatelska to jest po prostu dawna komuna”.

Tak Kaczyński przemawiał na pikniku rodzinnym w Woli Rzędzińskiej (woj. małopolskie).

I dalej: „[PO] To są ci sami ludzie bardzo często. Bronią ubeków i ich wysokich bardzo emerytur, razem z sądami bronią”.

I mówi to człowiek, który sam lubi się otaczać ludźmi mocno związanymi z komuną. Na przykład jego bliscy

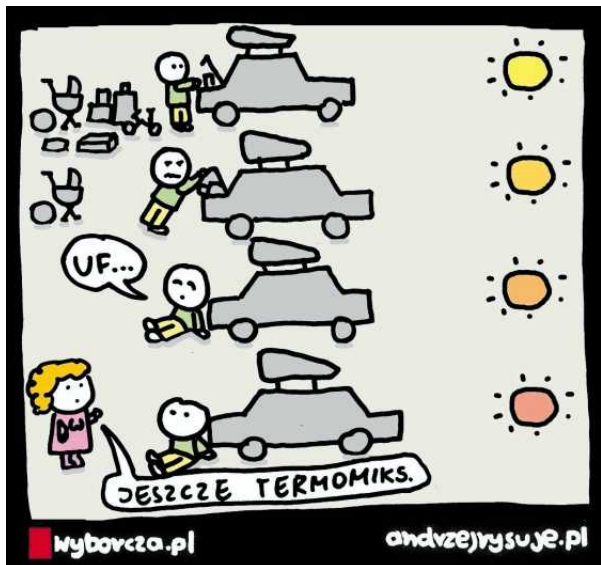
współpracownicy Wojciech Jasiński i Krzysztof Czabański byli w PZPR. Ten pierwszy był ministrem skarbu, prezesem Orlenu. Ten drugi kolejną kadencję jest szefem Rady Mediów Narodowych. Stanisław Piotrowicz, PRL-owski prokurator, szefował sejmowej komisji sprawiedliwości, dziś zasiada w Trybunale

Konstytucyjnym. Bo prezes PiS uznał, że był w PZPR, ale „nie zrobił nic złego”, choć tuż po zakończeniu stanu wojennego został odznaczony za zasługi przez komunistyczne władze.

Kaczyński ma w swoim otoczeniu i byłych agentów SB, np. Andrzeja Przylębskiego (b. ambasador Polski w Berlinie, mąż Julii Przylębskiej, prezeski Trybunału Konstytucyjnego, towarzyskiego odkrycia Kaczyńskiego). Czy Kazimierza Kujdę – to jeden z najbardziej zaufanych Kaczyńskiego, b. prezes spółki Srebrna. Gdy media ujawniły, że był tajnym współpracownikiem komunistycznej SB o pseudonimie „Ryszard”, Kaczyński podarował mu funkcję doradcy społecznego wicepremiera Jacka Sasina. To takie polityczne rozgrzeszenie.

Dziś zatem to Kaczyński stoi tam, gdzie rozgrzesza się za SB i PZPR. A PO stoi po drugiej stronie – tam, gdzie nie rozgrzesza się za PiS. ●

Andrzej rysuje



Niemcy

Bocian idzie w prawo, a krowa w lewo



Łąka w Wehrheim koło Frankfurtu nad Menem w poniedziałek, 17 lipca 2023 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

25
210

MLN

miejsc pracy ma powstać do 2030 roku w UE dla „zielonych kołnierzyków”, czyli specjalistów od zrównoważonego rozwoju

Więcej ► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)

Jane Birkin, 1946-2023

Gainsbourg był o nią szalenie zazdrosny

W niedzielę w Paryżu zmarła aktorka i piosenkarka Jane Birkin. Serge Gainsbourg, z którym przeżyła 12 lat, obsadzał ją w skandalizujących filmach i napisał dla niej takie piosenki jak „69 année érotique” czy „Jane B”. A przede wszystkim nagrał z nią „Je t'aime... moi non plus”.

Dziennik „Le Parisien” podał, że znaleziono ją martwą w jej paryskim mieszkaniu. 76-letnia Birkin ostatnio odwołała koncerty z powodu kłopotów zdrowotnych. W maju obwieściła: „Ciągłe jestem wielką optymistką, ale zdaję sobie sprawę, że potrzebuję jeszcze trochę czasu, żeby znowu być zdolną do występowania na scenie”.

Gainsbourga poznała w 1968 r. na planie filmu „Slogan” Pierre’a Grimblata: on grał 40-letniego reżysera reklamówek, który na pl. św. Marka w Wenecji poznaje 23-letnią Angielkę Evelyn. A ma przecież żonę.

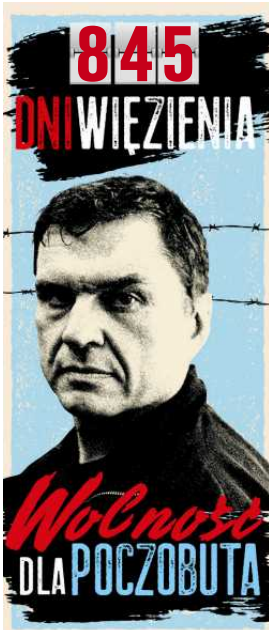
Piosenkę „Je t'aime... moi non plus” (co znaczy „Kocham cię... a ja już nie”) Gainsbourg najpierw nagrał z Brigitte Bardot, ale ta nie pozwoliła jej upublicznić. Obie w nagraniach udają kobiety orgazm.

Niejako w rewanżu Bardot uwiodła Birkin na promie płynącym przez



kanal La Manche w filmie Rogera Vadima „Gdyby Don Juan był kobietą” (1973).

Birkin trzy razy była nominowana do Cezara, francuskiego odpowiednika Oscara. Pierwszy raz dzięki roli w „Piracie” (1984) Jacques’a Doillon’a, gdzie miota się między miłością do kochanki (Maruschka Detmers) i do męża (jej brat Andrew Birkin). Drugi raz za występ w „Kobiecie mojego życia” (1986) Régisa Wargnier’a, gdzie jest zazdrosną partnerką skrzypka (Christophe Malavoy) próbującego wyjść z alkoholizmu. Gra tu także Andrzej Seweryn. I trzeci raz za rolę żony malarza (Michel Piccoli) w „Pięknej złoŹnicy” (1991) Jacques’a Rivette’a. ● **Jacek Szczerba**



Nie chcemy żadnych podziałów w NATO, w szczególności w obliczu rosyjskiego ataku na Ukrainę. Na sporach między Polską i Niemcami korzysta tylko jedna osoba – Putin. To nie służy jedności Zachodu

MARK BRZEZINSKI

ambasador USA w Polsce, w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”

Rządowy fundusz wsparcia Kościoła

– To jest program, dzięki któremu polityka wygląda tak, jak powinna – mówił Piotr Gliński, minister kultury, gdy ogłaszał, które zabytki dostaną rządowe wsparcie na remonty. Na liście dominują kościoły, kaplice i cmentarze.

Przemysław Jedlecki

Rząd rozdzielił 2,5 mld zł pomiędzy 4807 projektów z całej Polski. Wniośki do Rządowego Funduszu Odbudowy Zabytków składały samorządy. Program został skonstruowany tak, żeby miasta mogły zgłaszać się po pieniądze na swoje zabytki, ale też umieszczać na liście obiekty, które znajdują się na terenie miasta, ale są w rękach prywatnych lub są własnością kościołów czy związków wyznaniowych.

– Prawda jest taka, że w wielu miejscach jedynymi zabytkami bywają kościoły, ale to nie jest powszechna reguła – mówi nam jeden z samorządowców, nie ukrywając zaskoczenia, jak rząd podzielił pieniądze.

Katowice chciały np. odnowić wieżę spadochronową w parku Kościuszki, budynki na górniczym osiedlu w Giszowcu, przedszkole, szkołę i aulę w III Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza, czyli w najlepszej i najsłynniejszej szkole w mieście. Ale pieniędzy na to od rządu nie dostały. Spośród zgłoszonych przez Katowice dziesięciu propozycji za wartą dofinansowania rząd uznał tylko renowację kościoła św. Michała Archanioła (dotacja to 3,5 mln zł).

Ten fakt od razu wykorzystali działacze PiS. Piotr Trzaski, szef PiS w Katowicach, nagrał przed kościołem filmik, w którym przekonywał, że „rząd PiS sukcesywnie wspiera Polskę lokalną”. Działacz partii nie dodał, że to jedyny projekt z Katowic, który otrzymał wsparcie. Podobnie zachowali się działacze PiS z okolic Wodzisławia Śląskiego. Ustawili się do zdjęć i rozdawali wizualizacje czeków. Na 13 projektów z powiatu wodzisławskiego, Jastrzębia-Zdroju i Rybnika dziewięć związanych jest z renowacją byłych i aktualnych obiektów sakralnych. Akcję polityków skomentował Mieczysław Kieca, prezydent Wodzisławia Śląskiego, nazywając ją „pisowską przedwyborczą szopką”.

Dotacja dla kościoła, kaplicy, kościoła...

Wsparcie na renowację, konserwację i remonty obiektów sakralnych zdominowały listę zabytków, które dostaną rządowe pieniądze. Tylko na Mazowszu kwotą ponad 260 mln zł dofinansowano ponad 400 projektów. Dwie trzecie z nich to remonty kościołów, cmentarzy, kaplic, domów parafialnych. W Białymstoku ani łaźnia miejska, ani magazyn na Węglowej, ani nawet mur cmentarza getta nie zyskały uznania w oczach komisji oceniającej wnioski zgłaszane przez gminę.

W województwie śląskim jest podobnie. Świeckie zabytki to wyjątki na liście. Dominują obiekty kościelne. Na



• **Minister kultury Piotr Gliński przy obrazie „Madonna z Dzieciątkiem” z przełomu XVI i XVII w.**

FOT. MACIEK JĄZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

remont kościoła w Mykanowie znalazło się 1,8 mln zł dotacji, na prace konserwatorskie przy murze granicznym wokół zespołu klasztoru Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich w Wancierzowie będzie milion, podobnie jak na „roboty budowlane przy budynku plebanii w Suszcu”. Konserwację i renowację barokowego XVIII-wiecznego kościoła pw. św. Klemensa w Łędzinach minister wsparł kwotą ponad 3,4 mln zł. Kościół św. Walentego w Bieruniu będzie mógł liczyć na 3,3 mln zł dotacji. – Trzeba było jasno powiedzieć, że to konkurs na obiekty sakralne – mówi z przekąsem konserwator zabytków w jednym z miast na Górnym Śląsku. Żadnego wsparcia nie dostał też Bytom.

Miejskie obiekty bez dotacji

W Sosnowcu dotację zyskały dwie świątynie katolickie i cerkiew (w sumie około 4 mln zł). Siedem innych projektów, w tym prace przy zabytkowej szkole podstawowej i parkowym pałacu, dofinansowania nie zyskało.

– Żaden miejski obiekt nie dostał pieniędzy. W przypadku kościołów jesteśmy tylko pośrednikiem. To nie są nasze obiekty, choć jasne, że też ważne. Ale taki podział pieniędzy to oszukiwanie samorządów. Rząd będzie mógł ogłosić, że dostaliśmy pieniądze, których faktycznie nie dostaniemy! Jeśli rząd chce wspierać Kościół, niech zrobi osobny konkurs dla Kościoła – mówi Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca. Podobnie jest w Lublinie. Jak zauważył Krzysztof Żuk, prezydent tego miasta, tutaj też rząd wsparł tylko kościoły, zaś miejskie zabytki nie dostały ani złotówki.

Zdarzają się jednak miasta, które dostały pieniądze na swoje zabytki. W Gliwicach np. minister przyznał niecałe 400 tys. zł na prace w Willi Caro czy ponad 600 tys. na impregnację Radiostacji Gliwickiej.

Trzeba było jasno powiedzieć, że to konkurs na obiekty sakralne

mówi z przekąsem konserwator zabytków w jednym z miast na Górnym Śląsku

Na zabytki

2,5
210

MLD ZŁ

• **Tyle pieniędzy rozdzielono pomiędzy 4807 projektów zgłoszonych do Rządowego Funduszu Odbudowy Zabytków**

Ani grosza dla województwa

Z kolei województwo śląskie nie dostało nic, choć chciało remontować zabytkowe budynki kilku szpitali, prowadzić prace w trzech muzeach i Teatrze Śląskim w Katowicach. – Mamy kolejny dowód na to, że województwo śląskie jest dyskryminowane. Po raz kolejny decydowały kryteria polityczne, a nie merytoryczne – mówi Jakub Chelstowski, marszałek województwa śląskiego. – Minister Gliński ewidentnie nie lubi naszego regionu. Szkoda, że parlamentarzyści PiS z naszego regionu, którzy tak chętnie korzystają z oferty kulturalnej, nie upominali się o dotację na tak ważny cel – podkreśla marszałek.

Tymczasem minister Gliński, ogłaszając rezultaty konkursu, stwierdził, że „to program, dzięki któremu polityka wygląda tak, jak powinna – realizuje dobro publiczne i piękno, które jest zakłętą w polskich zabytkach. W zabytkach zakłęta jest również pamięć i tradycja. Zabytki emanują pięknem, a pamięć i piękno budują wspólnotę, naszą polską wspólną Ojczyznę”. Dodał, że wybrane zostały obiekty, które są bardzo ważne dla społeczności i instytucji lokalnych. – To jest renowacja zabytków, które są blisko ludzi – przekonywał minister kultury.

Dofinansowanie z rządowego programu mogło wynieść maksymalnie 98 proc. wartości inwestycji, a minimalny wkład własny – 2 proc. Wnioski można było składać za pomocą aplikacji Polski Ład w jednej z trzech kategorii: na projekt do 150 tys. zł, do 500 tys. zł i do 3,5 mln zł. ●

Wojna w Ukrainie

„Druga Bucza” próbuje

Wycofujący się Rosjanie zamienili Oleksandriwkę w morze gruzów. Ale mieszkańcy mówią o szczęściu: skończyły się ostrzały, ominęła ich fala powodziowa. – Kroczek po kroczku jakoś się odbudujemy – mówią.

**Agata Kondzińska
Roman Imielski
Rafał Wójcik**

**KORESPONDENCJA
MIKOŁAJÓW – OLEKSANDRIWKA**

gdzie autorzy tekstu zawieźli pomoc od czytelników „Wyborczej”

Największe dziury w zewnętrznych ścianach Natalia i Andrij polatali na razie płytami OSB, które są trwałe, lekkie i odporne na warunki atmosferyczne. Kilka tysięcy takich płyt przywieźli niedawno do Oleksandriwki wolontariusze z Zachodu.

Natalia i Andrij najbardziej cieszą się z dachu, choć na razie tylko połowa została naprawiona. Tu pomogli wolontariusze z Równego. To wierni jednego z protestanckich kościołów, przyjechała ich ponad setka wraz ze swoim pastorem. Specjalizują się w dachach, a to w wiosce kluczowa sprawa.

Oleksandriwka jest pięknie położona – z jednej strony wielkie rozlewisko Dniepru i Bohu, z wąskim przejściem na Morze Czarne, z drugiej jezioro oddzielone od rozlewiska wąską groblą. Wzgórza pokryte bujną trawą. To tu jesienią zeszłego roku toczyły się bardzo ciężkie walki, gdy Ukraińcy rozpoczęli kontrofensywę. Wycofujący się Rosjanie zamienili wioskę w kupę gruzów, uszkodzonych lub kompletnie zniszczonych zostało ponad 90 proc. budynków. W tym dwie szkoły i dom kultury. Tak zniszczonych miejscowości w Ukrainie jest niewiele, nawet na linii frontu.

Gdy byliśmy tam pierwszy raz, w styczniu, było niebezpiecznie, bo okupanci zostawili po sobie miny. Przyjecha-



liśmy akurat w dniu, gdy odbywał się pogrzeb jednego z nielicznych mieszkańców, którzy postanowili wrócić do domu.

Teraz, w czerwcu, nie jest lepiej. Ogromna większość budynków wciąż zniszczona. Ci, którzy próbują odbudować domostwa, posprzątali trochę gruzów i usunęli szczątki pocisków, które jeszcze kilka miesięcy temu sterczały powbijane w ziemię.

Natalia i Andrij są wśród 460 mieszkańców, którzy próbują odbudować Oleksandriwkę. Przed wojną było ich ponad 2 tys.

Mimo tylu nieszczęść z ich twarzy nie schodzą uśmiechy. – W Polsce było fajnie, w Kutnie żyliśmy. Zarobione pieniądze wydaliśmy już na remont, ale to za mało. Państwo stara się pomagać, ale wiadomo, wojna jest. Bez wolontariuszy takich jak wy nie dalibyśmy rady – tłumaczy Natalia.

Andrij marzy, by Ukraina była kiedyś jak dzisiejsza Polska. – Piękny ten wasz kraj, poukładany, bezpieczny, człowie-

• Wycofujący się Rosjanie zamienili wioskę w kupę gruzów, uszkodzonych lub kompletnie zniszczonych zostało ponad 90 proc. budynków

FOT. AGATA KONDIŃSKA

ka dobrze się traktuje, korupcji takiej u was nie ma – tłumaczy.

– Czemu wróciliśmy? Bo tu jest nasz dom, syna chcemy w Oleksandriwce wychować – opowiada Natalia. Syn ma kilka lat i zjada czekoladę. Andrij prosi, by powiedział coś po polsku. – Dziękuję – mówi chłopczyk i szeroko się uśmiecha.

Jak tu remontować, gdy spadają rakiety

Wtedy, w styczniu, przywieźliśmy do Oleksandriwki żywność, środki czystości i higieniczne. Bo niczego w wiosce nie było, a do najbliższego sklepu daleko. Kilka miesięcy okupacji było strasznym czasem. Oleksandriwka nazywana jest „drugą Buczą”, bo Rosjanie powszechnie torturowali tu mieszkańców, gwałcili, grabili. Miejsca kaźni były w samej wsi i dużym kompleksie szkolnym w pobliskim Stanisławie. Do dziś jeszcze odkrywane są groby z pogrzebanymi Ukraińcami.

– Bardzo dziękujemy za pomoc i za to, że o nas pamiętacie – Natalia Kamieniecka, starosta Oleksandriwki, w styczniu wyściskała nas na pożegnanie. – I pamiętajcie o nas nadal. A najbardziej potrzebować będziemy wszystkiego do odbudowy, od gwoździ po cement i plan-deki na dach.

Z Polski przywieźliśmy cztery tony pomocy humanitarnej: żywność, środki czystości i higieniczne, tabletki do oczyszczania wody, środki na komary, cztery pralki automatyczne i siedem domowych agregatów prądotwórczych. To wszystko zostawiliśmy dzień wcześniej w Bilozerce pod Chersoniem. Część miasteczka zalały wody Dniepru, gdy Rosjanie wysadzili tamę w Nowej Kachowce. Sześciometrowa fala powodziowa zabrała ludziom wszystko, ich domy zalało po dach. Do dziś dostajemy z Bilozerki raporty wraz ze zdjęciami, która rodzina co dostała.

Do Oleksandriwki chcemy zawieźć materiały budowlane. Ale w Miko-

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

**DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA**



JAK SIĘ KOCHAMY?

Granice naszej seksualności

FRIDA KAHLO

Potrzeba bycia kochaną

DOROTA SZELAŁOWSKA

Składamy się z deficytów

Wojna w Ukrainie

wrócić do życia



lajowie, dużym mieście oddalonym o 50 km, jest z tym problem. Większość magazynów i sklepów zamknięta. W końcu trafiamy na niewielki skład: są cement i gotowy beton, płyty OSB, folie na dach, gwoździe i wkręty... Firmy znajome, bo połowa materiałów to import z Polski.

– W Mikołajowie i okolicy jest problem z budowlanką, bo ludzie tak blisko frontu niespecjalnie chcą urządzać remonty, skoro zaraz może spaść rakietą albo Rosjanie ostrzelają wioskę – tłumaczy Andrij, szef składu. Doradza, co najlepiej kupić, a my liczymy, ile wszystko to waży. Więcej niż cztery tony na dwa samochody nie załadujemy.

Gdy stajemy pod magazynem i zaczynamy załadunek, nad naszymi głowami słyszymy ogromny huk, po chwili na niebie widać obłok po wybuchu. Potem okaże się, że to Ukraińcy zestrzelili rosyjski dron rozpoznawczy. Pogoda do lotów idealna, słońce, brak chmur.

– A te dziury w bramie widzicie? – pyta Jewgienij, który pomaga nam ładować towar. Rzeczywiście, blacha przypomina szwajcarski ser, zresztą na ścianach budynku też widać dziury po kulach. – To po ostrzale rosyjskich dywersantów, którzy na początku wielkiej inwazji z lutego 2022 r. chcieli opanować miasto – tłumaczy Jewgienij.

Dziury są też w półciężarówce, którą Andrij dowozi część towaru z innego magazynu. – Ludzi wywoziłem z linii frontu, Rosjanie stali tuż pod Mikołajowem. No i pod ostrzał się dostałem. Ale przeżyliśmy – opowiada. Pytamy o motorówkę, która stoi w kącie budynku. – Jeszcze trzy miałem, ale dałem do Chersonia, tam bardziej się przydadzą – wyjaśnia Andrij.

Jakoś się odbudujemy

Do Oleksandriwki wjeżdżamy bez zapowiedzi. Na blokopostach puszczają nas bez problemu, życzą dobrego dnia, niektórzy żołnierze pokazują znak serduszka. Niektórzy znają trochę polski, pewnie też pracowali w naszym kraju.

Wioska wydaje się wyludniona, ale szybko ktoś podchodzi, zwołuje sąsiadów, trzeba pomóc w rozładunku. Są zorganizowani, podjeżdżają samocho-

dami, czasami na polskich numerach. Jeden z nich ma biało-czerwoną kibicowską koszulkę, którą pewnie otrzymał w ramach pomocy, z hasłem po polsku: „Zawsze kibicuję naszym”.

Starosty Kamienieckiej nie ma, ma pierwszy od ośmiu miesięcy wolny weekend. Przyjeżdża za to Roman Kurnosyk, jeden z liderów lokalnej społeczności. Jowialny pan w średnim wieku z brzuszkiem, widział się z nami w styczniu.

Przepraszamy, że nie dowieźliśmy większej pomocy, że tylko dwa samochody. – Dziękujemy wam, że przyjechaliście. Tak, mamy od czasu do czasu duże transporty, ale przeważnie to taka pomoc jak wasza. Kroczek po kroczku i jakoś się odbudujemy – mówi Kurnosyk.

Pytamy, jak z bezpieczeństwem. Min już raczej nie ma, saperzy się nimi zajęli. A od dwóch miesięcy nie ma też ostrzałów artyleryjskich. – Bo teraz kacapy wszystko rzuciły tam dalej, na Bilozerkę, Chersoń, most Antonowski... Tam bieda jest, i jeszcze ta powódź przyszła – Kurnosyk się zasępia.

W Oleksandriwce też obawiali się wielkiej wody, że zaleje domy najbliżej brzegu rozlewiska Dniepru i Bohu. – Ale ktoś nad nami czuwał – mówi Kurnosyk. I tłumaczy: – Tu, u nas, wiatr wieje tylko w dwóch kierunkach: albo od szerokiego rozlewiska w kierunku łąd, albo od łąd w kierunku rozlewiska. Ten drugi wiatr nazywamy hariśniak. I wyobraźcie sobie, że jak przyszła fala powodziowa, to przez pięć dni wiało od łąd ku rozlewisku. I spychało wodę w kierunku wąskiego przejścia na Morze Czarne, u nas podniosła się tylko o 80 centy-

• – W Mikołajowie i okolicy jest problem z budowlanką, bo ludzie tak blisko frontu niespecjalnie chcą urządzać remonty, skoro zaraz może spaść rakietą albo Rosjanie ostrzelają wioskę

FOT. AGATA KONDIŃSKA

metrów. Tak że u nas nawet kawalków zniszczonych domów czy ciał zwierząt na brzegu nie było, a przecież znajdują je w dalekiej Odessie – opowiada Kurnosyk.

Nie tylko u nas bieda i zniszczenia

Nad Oleksandriwką czuwa też pastor z Równego Wołodymyr Bryczka z ewangelickiej parafii. – Kiedyś zadzwonili i mówią, że przyjadą pomóc nam się odbudować. I przyjechali, 90 osób! Wszystko ze sobą mieli: jedzenie, materace, spiwory, kuchnię polową. Położyliśmy ich w sąsiedniej wiosce, w przedszkolu, bo u nas przecież wszystko zniszczone. Potem jeszcze dwa razy byli, raz to 160 ludzi zjechało – mówi Kurnosyk.

To ci wierni od pastora Bryczki naprawili połowę dachu w domu Natalii i Andrija. Gotowali też jedzenie dla mieszkańców wioski. – Porządek u nich ogromny. Alkoholu w ogóle nie pili, może dwóch paliło papierosy – wspomina Kurnosyk.

Chciałby, by jeszcze przyjechali, bo takich fachowców od dachów to się nie znajdzie, a przecież bez dachu naprawić żadnego budynku się nie da. A oni 114 budynków zrobili. – No ale nie tylko u nas jest bieda i zniszczenia. Ot, choćby w Bilozerce, w której byliście. Tam powodziało też wszystko potracili. I w innych miejscowościach też – tłumaczy Kurnosyk.

Żegnamy się wylewnie, bo czeka nas długa droga do domu, do Polski. Gdy wyjeżdżamy z Oleksandriwki, na polach pracują dwa kombajny. Tuż obok transeje, które pozostały po Rosjanach.

Przejeżdżamy przez Stanisław, który też mocno ucierpiał podczas okupacji i ucieczki Rosjan. W miasteczku jest ważna przystań, dzięki której można było ewakuować wojska na drugi brzeg Dniepru.

Przy wyjeździe dumnie stoją dwaj mali chłopcy z plastikowymi atrapami karabinów. Obok kij wbity w ziemię, a na nim ukraiński proporzeczek. Malcy

pozują do zdjęcia, prężą dumnie piersi w pozycji na baczność, potem machają na pożegnanie.

Zapach wojny

Trzy godziny wcześniej żar leje się z nieba, a my w drodze do Oleksandriwki skręcamy z trasy Mikołajów – Chersoń. Poboczem maszeruje samotny żołnierz w pełnym rynsztunku. Zatrzymujemy się, pytamy, gdzie idzie. – Do Bilozerki – odpowiada. To ponad 20 km. – Jedziemy w tamtym kierunku, przed Bilozerką odbijamy. Podwieziemy – mówimy.

Żołnierz wskakuje, siada na kupionej przez nas pomocy, bo wolnego fotela już nie mamy. Dajemy butelkę wody, na początku cisza, bo pytać nie wypada i nie wolno.

Po chwili sam zaczyna mówić. Zaciągnął się w 2014 r., był w specnazie, walczył w Donbasie w najkrwawszych bitwach pod Debalcewem i Iłowajskim. – Potem zamieszkałem w Mikołajowie, a jak Ruscy nas napadli w 2022 r., poszedłem do komendy. Zobaczyli moje papierozy i od razu wzięli do wojska – opowiada.

Wojna jest straszna, ale on wierzy w zwycięstwo. Ruskich trzeba pogonić i tyle. Akurat wjeżdżamy do Nadieżdiwki, co można przetłumaczyć jako „pełna nadziei”. Na końcu wioski cmentarz, na nim świeże mogiły z powiewającymi dużymi ukraińskimi flagami. Mogiły żołnierzy.

– Świeże groby, polegli niedawno – mówi nasz towarzysz. My opowiadamy, że kiedy w listopadzie 2022 r. byliśmy pod Kupiańskiem, na północy, w tamtejszych lasach pełno było trupów rosyjskich żołnierzy. Wszędzie słodka wytrupa zapach. – Zapach wojny – mówi żołnierz i przestrzega, byśmy nie pomyśleli zejść z asfaltowej drogi np. za potrzebą. – Tu wszędzie są miny – wyjaśnia.

Wysiadła na blokopście. Jeszcze: „Sława Ukrainie!” i odbijamy na Oleksandriwkę. ●

Łącząc się w bólu i żalobie
przekazujemy najszczerze wyrazy współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
dla

Macieja Glamowskiego

prezydenta Grudziądza

z powodu śmierci

Brata

Aleksandra Dulkiewicz,
prezydent Gdańska wraz z zastępcami

oraz

Agnieszka Owczarczak,
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska



Jak media Polska Press pilnują interesu władzy

Niespotykane dotąd przypadki ingerencji w teksty w imię interesów obozu władzy. Co się dzieje w koncernie wydawniczym Polska Press przejętym przez Orlen Daniela Obajtka?

Agnieszka Kublik

Helsińska Fundacja Praw Człowieka przygotowała raport „Od prasy regionalnej do Orlen Press. Sytuacja w mediach należących do Polska Press”. To opis sytuacji w mediach regionalnych przejętych przez spółkę skarbu państwa PKN Orlen wiosną 2021 r.

Orlen przejął spółkę Polska Press od niemieckiej Verlagsgruppe Passau Capital Group. W skład grupy Polska Press wchodzi 20 z 24 dzienników regionalnych oraz m.in. portale internetowe z 17,5 mln użytkowników.

Jarosław Kaczyński publicznie wychwalał za tę transakcję Daniela Obajtka, prezesa Orlenu, a fakt przejęcia wydawnictwa Polska Press nazwał jedną z „najlepszych wiadomości”, jakie usłyszał w ciągu ostatnich lat.

Kaczyński mówił publicznie o Obajtku, że „już wiele dla Polski uczynił, i jest przekonany, że uczyni jeszcze dużo, dużo więcej, bo ma ogromne możliwości, niezwykłą determinację i to coś takiego, co daje pan Bóg, a co trudno zdefiniować. Tę aurę, którą wokół siebie tworzy, która pozwala mu ludzi mobilizować, jednoczyć wokół jakiegoś celu”.

Nazwał Obajtka „nadzieją nie naszego obozu politycznego, nie jakiejś grupy partykularnej, tylko po prostu Polski”. Prezes PiS prorokował nawet, że „historycy będą nazwisko Obajtka bardzo często wymieniali jako jedno z najważniejszych tego czasu, czasu, który oby trwał jak najdłużej”. Bo to „zupełnie niezwykle człowiek”.

Motywy polityczne zmian

Autorzy raportu (Zuzanna Nowicka, Konrad Siemaszko i Małgorzata Szuleka) i konsultanci (Maciej Nowicki, dr Piotr Kładoczny, dr Aleksandra Iwanowska) przeprowadzili wywiady z dziennikarzami i dziennikarkami różnego szczebla, którzy pracowali lub pracują w mediach regionalnych wydawanych przez Polska Press po przejęciu jej przez Orlen.

Rozmowy trwały od sierpnia 2022 r. do kwietnia 2023 r.

Wywiady dotyczyły sytuacji przed przejęciem Polska Press przez Orlen i po przejęciu.

Przed przejęciem – czytamy w raporcie – „jednym z kluczowych problemów wskazywanych przez rozmówców były negatywnie oceniane warunki zatrudnienia, na które składały się m.in. brak stabilnych podstaw zatrudnienia (w tym np. umów o pracę), niskie wynagrodzenia oraz naruszanie praw pracowniczych (np. brak rozliczania nadgodzin)”.

Wprawdzie wtedy „dziennikarze w większości cieszyli się pełną wolnością w zakresie doboru tematów, a ewentualne ingerencje w przygotowywane materiały były motywowane jedynie przesłankami merytorycznymi, to na dobór tematów i sposób ich prezentacji istotny wpływ miała polityka korporacji nastawiona na maksymalizację dochodów z reklam w wydaniach internetowych”.

„Ta polityka sprzyjała rozwijaniu dziennikarstwa, które często promowało wybór tematów blahych, lecz angażujących czytelnika (>klikanie tekstów<). Ta praktyka była kry-



• Orlen przejął spółkę Polska Press od niemieckiej Verlagsgruppe Passau Capital Group. W skład grupy Polska Press wchodzi 20 z 24 dzienników regionalnych oraz m.in. portale internetowe z 17,5 mln użytkowników FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

tykowana przez rozmówców i rozmówczynie jako niesprzyjająca rozwojowi ambitnego dziennikarstwa” – piszą autorzy raportu.

Jak się zmieniła sytuacja po zmianie właściciela z prywatnego na państwowy koncern?

„Przejęcie Polska Press przez PKN Orlen nie poprawiło w istotny sposób wynagradzania dziennikarzy i dziennikarek” – piszą autorzy raportu. „Przyznane podwyżki oraz bony paliwowe, zdaniem części rozmówców i rozmówczyń, nie wpłynęły istotnie na poprawę warunków wynagradzania. Z drugiej strony, niektórzy rozmówcy i rozmówczynie doceniali, że po zmianach właścicielskich uporządkowano pewne kwestie związane z ochroną praw pracowniczych, jak np. rozliczanie nadgodzin i pracy w weekendy”.

A przede wszystkim „przejęcie Polska Press przez PKN Orlen rozpoczęte w grudniu 2020 r. doprowadziło do szeregu zmian w funkcjonowaniu redakcji mediów regionalnych, takich jak m.in. zmiany w zespołach redakcyjnych, zatrudnianie nowych osób oraz zmiany w warunkach zatrudnienia”.

Rzeczywiście, bardzo szybko regionalne tytuły dostały nowych redaktorów naczelnych. A szefową Orlen Press została Dorota Kania, związana ze środowiskiem „Gazety Polskiej”. Ponoć to sam Kaczyński wskazał ją na to stanowisko.

Fundacja potwierdziła, że – zdaniem dziennikarzy – „niekiedy te zmiany były motywowane politycznymi interesami”.

Szefowie mają pilnować interesu władzy

Jak się okazało, nowi wicenaczelni mieli pilnować interesu obozu władzy. Jeden z dziennikarzy mówił autorom raportu, że „wicenaczelny jest człowiekiem, który ma nie dopuszczać do tego, żeby partii rządzącej włos z głowy spadł”.

Obajtek najpierw twierdził, że „nie są planowane zwolnienia wśród pracowników Polska Press. PKN Orlen jako właściciel spółki będzie przestrzegał zasad wynikających z prawa prasowego i nie zamierza ingerować w treści dziennikarskie publikowane w tytułach wydawanych przez Polska Press”.

A gdy wielu naczelnych zostało zwolnionych, Obajtek mówił, że „to nieprawda, że Orlen robi jakieś czystki w Polska Press. Ludzie odchodzą za porozumieniem stron. Jako właściciel mamy prawo do pewnych decyzji kadrowych na stanowiskach kierowniczych”.

To musiało spowodować, że dziennikarze nie czuli się swobodnie.

„Prawie wszyscy uczestnicy i wszystkie uczestniczki badania zwrócili uwagę na pogarszającą się swobodę działalności dziennikarskiej po przejęciu Polska Press przez PKN Orlen i wprowadzeniu nowego kierownictwa w redakcjach” – czytamy w raporcie.

Media Polska Press niemal jak „Wiadomości” TVP

Autorzy dokumentu opisali pięć przykładów wywierania wpływu dziennikarzy:

- Faworyzowanie rządzącej większości i jej polityków w przekazie redakcji – według wypowiedzi osoby uczestniczącej w badaniu „nowy redaktor naczelny tytułu powiedział wprost: nie atakujemy rządu”;
- Marginalizowanie opozycji politycznej;
- Ograniczanie wyboru tematów, które były uznawane za wrażliwe z perspektywy rządzącej większości, m.in. prawa osób LGBT, sytuacja uchodźców czy np. niektóre wiadomości dotyczące Orlenu;
- Pozamerytoryczne ingerencje w teksty dziennikarzy;
- Zażyłość kierownictwa redakcji z politykami związanymi z rządzącą większością.

W raporcie czytamy, że „część osób biorących udział w badaniu zwracała uwagę na fakt, że w niektórych redakcjach zaczęły kształtować się różne praktyki polegające na przedstawianiu poszczególnych tematów, najczęściej związanych z polityką rządu, w sposób przychylny dla rządzącej większości”.

Na czym to polegało? Powstawały listy polityków związanych ze Zjednoczoną Prawicą, z którymi dziennikarze mieli przeprowadzać wywiady, by mogli korzystnie prezentować obóz władzy.

„Były i przypadki, że tym poleceniom [przeprowadzenia wywiadu] towarzyszyły również przygotowywanie przez nowych redaktorów naczelnych pytań do zadania w trakcie wywiadów z politykami PiS”. Oraz takiej ingerencji w teksty, by silnie wyeksponować obecność regionalnych polityków PiS. Albo wręcz promować imprezy organizowane przez polityków rządzącej większości.

Dziennikarze opowiadali badaczom o „niespotykanych dotąd przypadkach ingerencji w przygotowywane przez nich materiały i zmiany ich wydźwięku lub wycofywanie z druku”.

Pojawiły się i wytyczne, jakich tematów w tytułach Orlen Press nie można poruszać, dotyczyły kwestii światopoglądowych, np. praw osób LGBT czy sytuacji uchodźców. „Ograniczenia w doborze tematów dotyczyły publikacji na temat np. niektórych przedsiębiorstw, w tym także spółek samorządowych czy spółek skarbu państwa, w tym samego PKN Orlen” – napisali autorzy raportu.

Powołują się na dziennikarzy, którzy „zwracali uwagę na praktykę wprowadzenia gruntownych zmian w tekstach, tak by ich wydźwięk odpowiadał nowej linii redakcyjnej”.

– Znam prawo prasowe. W żadnym wypadku nie będziemy wpływać na treści – deklarował Obajtek na początku 2021 r.

Niektórzy wskazywali, że „media regionalne »mają jeszcze długą drogę do TVP Info«, inni natomiast, że zaczęły już funkcjonować w sposób zbliżony do »Wiadomości« TVP” – piszą autorzy raportu.

Ale i teraz w koncernie jest utrzymywana „polityka maksymalizacji dochodów z reklam internetowych, co w dalszym ciągu sprzyja promowaniu materiałów przyciągających uwagę tytułem kosztem pogłębionych materiałów dziennikarskich”. ●

„Były i przypadki, że tym poleceniom [przeprowadzenia wywiadu] towarzyszyły również przygotowywanie przez nowych redaktorów naczelnych pytań do zadania w trakcie wywiadów z politykami PiS”

Uśmiechnięta w trakcie procesu

Sąd nie uwierzył Marice Matuszak, gdy twierdziła, że nie była agresywna, nie używała wulgaryzmów, nie szarpała torby.

Piotr Żytnicki

Powołując się na relacje świadków, sąd podkreślił, że to oskarżona „zachowywała się w sposób najbardziej aktywny i agresywny”. To z jej strony miały paść „największe obelgi”.

Poglądy przesyczone nienawiścią

Sąd nie uwierzył też w skruchę i zapewnienia o zmianie dotychczasowych skrajnych poglądów. „Zgromadzone dowody świadczą o wprost przeciwnej sytuacji. Oskarżona w dalszym ciągu wyraża poglądy przesyczone nienawiścią wobec mniejszości, w tym mniejszości seksualnych” – podkreślił sąd. I dalej: „Analiza materiałów, które dotyczą aktywności oskarżonej, świadczy niezbicie, że przyjazd [do Poznania] nie był przypadkowy i z pewnością nie miał charakteru pokojowego”.

Sąd dodał, że celem Matuszak i jej kompanów było „jawne okazywanie nienawiści wobec osób z mniejszości seksualnych, czemu dali wyraz, wykrzykując obraźliwe słowa wobec pokrzywdzonej i jej koleżanki”.

„Oskarżeni wypełnili swoim zachowaniem wszystkie ustawowe znamiona przestępstwa. Zmierzali bezpośrednio do dokonania przestępstwa rozboju” – podkreślił sąd.

Dodał, że Matuszak i Ostrzycki przyjechali do Poznania, a następnie „upatrzili sobie jedną osobę, która miała torbę w tęczę, ściśle związaną z mniejszością osób LGBT”. „Oskarżeni z uwagi na swoje radykalne poglądy postanowili zabrać pokrzywdzonej torbę, a następnie ją zniszczyć” – podkreślił sąd.

„Okoliczności, dla których postanowili dokonać czynu, zasługują na szczególne potępienie” – podkreślił sąd. Z tego powodu uznał zachowanie Matuszak i Ostrzyckiego za czyn chuligański: popełniony publicznie, bez powodu, będący manifestacją rażącej pogardy wobec prawa.

„Czyn nacechowany był agresją słowną oraz fizyczną. Oskarżeni dążyli do zaboru i zniszczenia torby z uwagi na swoje radykalne poglądy i nienawiść kierowaną w sto-

sunku do określonej społeczności” – podkreślił sąd.

Zauważył też, że „Marika Matuszak przez cały proces była uśmiechnięta, sprawiając wrażenie osoby, która czerpie satysfakcję z tego, że znajduje się na ławie oskarżonych”.

„Było to tym bardziej zdumiewające, że oskarżeni to osoby bardzo młode, które nie były jeszcze karane. Powyższe świadczy zaś o ewidentnym braku skruchy z ich strony i lekceważeniu obowiązujących norm prawnych i społecznych” – podkreślił sąd.

Według sądu takie zachowanie to konsekwencja przyjętej przez oskarżonych „postawy braku szacunku” i „pogardy wobec innych osób”.

„Oskarżeni przejawiają skłonności do agresywnego zachowania, by bronić poglądów przez siebie głoszonych. Głoszone przez nich poglądy są przesyczone językiem nienawiści oraz chęcią zlikwidowania mniejszości, w tym

mniejszości seksualnych w Polsce. Oskarżeni zakładają, że obecność mniejszości w Polsce szkodzi rozwojowi narodu polskiego i wymaga ich interwencji” – podkreślił sąd.

Sąd: To nie niedojrzałość czy naiwność

Ze zgromadzonych dowodów wynika, że oskarżeni zapowiadali walkę z „wrogami” wszelkimi możliwymi sposobami: „Deklarują się jako młodzi nacjonaliści i chętnie fotografują się z banerami o hasłach narodowo-radykalnych. Przybierają znaki organizacji nacjonalistycznych takich jak Młodzież Wszechpolska czy jeszcze bardziej radykalne, głoszące poglądy totalitarne, w tym faszystowskie i nazistowskie Obóz Narodowo-Radykalny i Front Oczyszczenia Narodowego”.

W tej sytuacji „zachowania oskarżonych nie można postrzegać w kategorii incydentu, który nastąpił w ich życiu z uwagi na niedojrzałość oraz naiwność w przejmowaniu hasel i ideologii od innych środowisk”.

Według sądu Marika Matuszak i Michał Ostrzycki „stali się częścią tych środowisk i głoszą poglądy nienawistne, czego są w pełni świadomi”, a „taka postawa społeczna nie jest dopuszczalna w demokratycznym państwie prawa”.

„Oskarżeni muszą zrozumieć, że nie jest możliwe działanie w duchu

patriotycznym przez agresję i przemoc” – dodał.

Sędzia dostaje groźby

– Sędzia, która skazała Marikę Matuszak, dostaje groźby – informuje stowarzyszenie sędziów Iustitia. Domaga się ujawnienia całych akt sprawy.

– To z inicjatywy Zbigniewa Ziobry w 2006 r. uchwalono przepisy, które przewidują, że w przypadku chuligańskiego rozboju dolna granica kary jest podniesiona o połowę – z dwóch do trzech lat. Taką właśnie karę, w dolnej granicy, wymierzył sąd – mówił w poniedziałek, 17 lipca, sędzia Bartłomiej Przymusiński ze stowarzyszenia sędziów Iustitia. – Ta sprawa stała się politycznym paliwem, tymczasem sąd orzekał na podstawie przepisów kodeksu karnego.

Podkreślał, że społeczeństwo ma prawo do „rzetelnej informacji o wszystkich aspektach tej sprawy”. – Oczekujemy, że akta zostaną udostępnione dziennikarzom, by społeczeństwo miało pełen dostęp do informacji – mówił Przymusiński. Oskarżał także Zbigniewa Ziobrę o organizowanie nagonki na sędziów. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl



MIEJSCE, W KTÓRYM TWOJE EMOCJE SĄ NAJWAŻNIEJSZE

wysokieobcasy.pl/zyclepiej



ANNA CYKLIŃSKA
psycholożka,
autorka książki
„Przewodnik po emocjach”

Tajemniczy biurowiec bez prawa wstępu

W apartamentach centrali Transportowego Dozoru Technicznego mieszkają działacze PiS z rodzinami – twierdzi informator „Wyborczej”. Do budynku nie mają wstępu nawet ci, którzy chcą zobaczyć znajdującą się tam tablicę pamięci Lecha Kaczyńskiego.

Wojciech Czuchnowski

W czwartek rano chciałem zobaczyć tablicę. Na portierni biurowca przy ul. Puławskiej 125 powiedziałem, że interesuję mnie miejsca upamiętniające byłego prezydenta RP i że chciałbym wejść do środka i zrobić zdjęcie. Recepcjonistka skontaktowała mnie z „panią Basią” z administracji. – Nie wpuszczamy przygodnych osób. Proszę napisać maila, zostanie podjęta decyzja, czy może pan wejść i kiedy to będzie możliwe – usłyszałem, gdy przedstawiłem sprawę.

Maila napisałem. W piątek przyszła odpowiedź podpisana przez rzecznika TDT Antoniego Mielniczuka. Wynika z niej, że na osobisty kontakt z tablicą nie mam szans. Pytanie o zgodę na wstęp do sali, gdzie upamiętniono Lecha Kaczyńskiego, zostało przez rzecznika pominięte. „Fotografie popiersia Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, do którego TDT posiada prawa autorskie, znajdują się na stronie internetowej TDT” – napisał rzecznik. Z odpowiedzi można wywnioskować, że bez zgody TDT nikt nie ma prawa publikować zdjęcia.

Prominenci i „adres od prezesa PiS”

Zaglądam na stronę TDT. W zakładce „aktualności” jest informacja, że „w dniu 11 maja 2023 r. w siedzibie Transportowego Dozoru Technicznego miało miejsce odsłonięcie tablicy upamiętniającej śp. Pana prof. Lecha Kaczyńskiego – Prezydenta RP, który znacząco przyczynił się do powstania siedziby TDT”. Jak czytamy: „Wydarzenie to planowane było na rok 2021, jednakże z powodu pandemii COVID-19 zostało przełożone. Był to jeden z punktów obchodów jubileuszu 100-lecia uchwalenia ustawy z dnia 31 maja 1921 roku o nad-



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA

**Liczący 21 kondygnacji
(w tym dwa piętra podziemia)
modernistyczny biurowiec
powstał w 2020 r.
Jedyną instytucją mającą
tutaj siedzibę jest Transportowy
Dozór Techniczny,
który jest właścicielem budynku**

zorze nad kotłami parowymi, która regulowała zagadnienia dozoru technicznego i powstania Kolejowego Dozoru Technicznego oraz Dozoru Technicznego w Żegludze Morskiej, z tradycji których wywodzi się Transportowy Dozór Techniczny”.

Tablicę odsłaniali Krzysztof Sobolewski, sekretarz generalny Prawa i Sprawiedliwości, oraz Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury. Wśród gości – jak czytamy – „byli ministrowie, posłowie, dyrektorzy i prezesi urzędów administracji publicznej oraz przedstawiciele departamentów Ministerstwa Infrastruktury. Adres gratulacyjny od Prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Pana Jarosława Kaczyńskiego, który nie mógł osobiście wziąć udziału w uroczystości, odczytał Pan Krzysztof Sobolewski”.

Na załączonych zdjęciach widać prominentnych gości, księdza z kropidłem oraz samą tablicę (nazywaną też popiersiem). Przedstawia ona Lecha Kaczyńskiego w garniturze, ze złożonymi dłońmi. Materiał? Brąz albo miedź. Podpis: „Prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu pracownicy Transportowego Dozoru Technicznego”.

Lokal dla PiS i rodzin polityków?

Puławska 125 na Górnym Mokotowie to jeden z lepszych adresów w stolicy. Liczący 21 kondygnacji (w tym dwa piętra podziemia) modernistyczny biurowiec powstał w 2020 r. Jedyną instytucją mającą tutaj siedzibę jest Transportowy Dozór Techniczny, który jest właścicielem budynku. To państwowy urząd zajmujący się kontrolą jakości cystern przewożących paliwa, gaz oraz podobne ładunki i tysiące rozrzuconych po całej Polsce stacji kontroli pojazdów. Wydaje certyfikaty oraz homologacje na nadzorowany sprzęt. W TDT pracuje ok. 340 osób – 140 w Warszawie, 200 w oddziałach terenowych.

TDT należy do państwowych instytucji, o których istnieniu nie wie przeciętny obywatel. Budynkiem zainteresował nas informator – pracownik TDT – twierdząc, że część biurowca „służy jako lokal mieszkalny dla prominentów PiS”. Informator wymienił z nazwiska kilka osób: syna byłego prezesa Orlenu z małżonką, byłą wiceprezes powiązanej

z PiS spółki Srebrna, doradcę ministra infrastruktury (z żoną), rodziny posłów PiS i prawników pracujących dla partii rządzącej. Według naszego źródła mieszkają oni w „specjalnych apartamentach z pełnym wyposażeniem”.

Siedziba TDT składa się z części biurowej, sal konferencyjnych (w tej na 1. piętrze jest pamiątkowa tablica), pomieszczeń laboratorium oraz z części mieszkalnej. Na tą ostatnią składają się 70 pokoi hotelowych oraz wspomniane apartamenty.

„Powierzchnia zamieszkania zbiorowego”

W mailu do TDT zapytaliśmy, czy i na jakich warunkach w biurowcu mieszkają osoby niezwiązane z tą instytucją. Podaliśmy ich nazwiska. W odpowiedzi czytamy: „Biurowiec TDT nie posiada części hotelowej, a jedynie część zamieszkania zbiorowego stanowiącą w większości pokoje noclegowe do wykorzystania przez pracowników TDT w celach służbowych (...). Pokoje służą też jako baza noclegowa dla pracowników oraz uczestników organizowanych przez TDT szkoleń i konferencji. Z uwagi na prawo do prywatności oraz ochronę danych osobowych osób fizycznych, TDT nie jest uprawniony do przekazywania mediom informacji o osobach prywatnych”. Rzecznik dodał jednak, że „żadna ze wskazanych przez Pana osób nie korzysta z pokoi noclegowych w biurowcu TDT”.

Tyle tylko, że „pokoje noclegowe” to nie to samo co apartamenty. Zadaliliśmy więc pytanie dodatkowe: czy odpowiedź dotyczy także apartamentów oraz czy wymienione w poprzednich pytaniach osoby korzystały z mieszkań w biurowcu wcześniej? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Jak podaje rzecznik, odnosi się do „całej powierzchni zamieszkania zbiorowego i dotyczy zarówno uczestników konferencji i szkoleń oraz wykładowców biorących udział w tych wydarzeniach”.

Czy apartamenty wchodzą w skład „powierzchni zamieszkania zbiorowego”? Nie wiadomo. Rzecznik jeszcze raz podkreśla, iż „z uwagi na prawo do prywatności oraz ochronę danych osobowych osób fizycznych, TDT nie jest uprawniony do przekazywania mediom informacji o osobach prywatnych”. ●

Ostatni mędrzec Ameryki.
O krętej drodze Cormaca McCarthy’ego
opowiada Maciej Jarkowiec



Olga Tokarczuk o powieści, którą kocha najbardziej



20 kryminałów wszech czasów polecają
Marta Bratkowska i Marta Górna

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

W sprzedaży

Czy da się uratować plażę
Na rower i do pociągu – po ulgę i relaks

KSIAZKI
MAGAZYN DO CZYTANIA

Cormac McCarthy
thrillerem wieńczy dzieło

OLGA TOKARCZUK:
czego nas uczy ekscentrycy
Rozmowy z PAMUKIEM,
SOLNIT I KUANG
Jak robić nic i nie zwariować

Sponsorka numeru:
Madonna

20
kryminałów
wszech czasów

Kampania wyborcza

Metafory pojęciowe, słoń i Trzecia Droga

Joanna Jurewicz*

Myślimy metaforami. I wyrażamy je w języku. Niewiele jest dosłownych myśli i zdań. Czas nie leci, nie usychamy z tęsknoty, Bóg nie jest dobrym Pasterzem, a rozum nie jest światłem. Te wszystkie wyrażenia odzwierciedlają nasze myślenie o jednych pojęciach (czas, tęsknota, Bóg, rozum) w kategoriach innych, na ogół prostszych, lepiej znanych z codziennego doświadczenia (ptak, wysychanie wody w naczyniu, pasterz, światło). Tak też myślimy o kampanii wyborczej. Jedną z najczęściej przywoływanych w debatach metafor pojęciowych jest metafora pozwalająca rozumieć kampanię wyborczą w kategoriach sportu. Sport ma swój podstawowy scenariusz: to aktywność, w której biorą udział dwie lub więcej osób (drużyn), z których tylko jedna może wygrać. I ten scenariusz nadaje podstawowe ramy pojęciu kampanii, które tworzy nasz umysł. Przy czym pojęcie sportu to pojęcie ogólne, zwykle myślimy o kampanii w kategoriach jakiejś konkretnej dyscypliny. Na przykład:

• **„Kampania wyborcza to boks”.** W artykule opublikowanym na portalu Wirtualnemedia.pl czytamy: „To był bardzo mocny i skuteczny ruch ze strony PiS. Do tej pory grupy, którym złożyła obietnice partia rządząca, nie dostały żadnej oferty od opozycji poza „babciowym”, które zaproponował Donald Tusk. To był dobry ruch opozycji, ale nie poszła za ciosem. Polityka jest jak boks, PiS wyprowadził kolejne ciosy – celne i mocne – spychając opozycję do kampanijnej defensywy – mówi portalowi Wirtualnemedia.pl dr Krystian Dudek, specjalista od marketingu politycznego i pełnomocnik rektora Akademii WSB ds. strategii komunikacji i PR, autor kampanii wyborczych”.

• **„Kampania wyborcza to mecz piłki nożnej”.** Waldemar Pawlak w „Newsweeku” przywołuje pojęcie piłki nożnej, próbując wyjaśnić to, co się dzieje obecnie z Trzecią Droga w kampanii wyborczej. „Jeśli sięgać po futbolowe porównanie, to jest pytanie, czy bardziej efektywne jest zdyscyplinowane i defensywne ustawienie szyku José Mourinho, czy ofensywna gra Pepa Guardioli, rozwijająca wszystkie talenty w zespole? Dziś w Polsce biorą znów górę emocje i polityka uprawiana przy pomocy maczug”.

• **„Kampania wyborcza to walka MMA”.** Inny lider Trzeciej Drogi, Władysław Kosiniak-Kamysz, pojmując kampanię w kategoriach MMA. 27 czerwca w Piotrkowie Trybunalskim powiedział: „polityka to spór i dyskusja, ale w normalnych warunkach i szacunku. Nie można zamykać ludzi w klatce, podburzać i kazać im walczyć jak w MMA. Polska to nie klatka. To robi z ludzi ta papka propagandowa, którą karmi nas rządzący”.



• **Konwencja wyborcza Trzeciej Drogi w Grodzisku Mazowieckim (24 czerwiec 2023). Na zdjęciu: Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Metafory pojęciowe aktywujemy automatycznie

Te porównania zdradzają nasze złożone metaforyczne myślenie o kampanii wyborczej. I to myślenie wyrażane jest w języku. Jeśli w naszym myśleniu dominuje metafora „kampania wyborcza to sport”, w naszym języku pojawiają się określone słowa i wyrażenia przywołujące aktywność sportową. W zależności od aktywności na pierwszy plan wychodzą różne aspekty scenariusza wydarzenia sportowego (zespolowość czy brutalność), ale wszystkie metafory pojmują kampanię wyborczą w kategoriach walki dwóch lub więcej uczestników, gdzie tylko jedna strona wygra.

W języku zdominowanym przez metaforę kampania „wyborcza to sport” nie ma miejsca na „trzecią drogę”. Wyrażenie „trzecia droga” przywołuje bowiem inną metaforę, pozwalającą rozumieć aktywność polityczną w kategoriach wędrówki po drodze: PO idzie jedną drogą, PiS drugą, a koalicja PSL-Polska 2050 ani jedną, ani drugą, tylko trzecią.

Kampania wyborcza bywa rozumiana w kategoriach wędrówki po drodze („Idziemy po zwycięstwo!”), ale metafora ta przywoływana jest znacznie rzadziej w okółkampanijnym dyskursie. Fakt, iż nasze myślenie o kampanii zdominowane jest przez myślenie o niej w kategoriach sportu, nie oznacza oczywiście, że realnie nie pojawia się trzecia siła polityczna. Są nią konfederaci. Ale oni o sobie nie mówią, że są trzecią drogą. Przedstawiają się raczej jako „ugrupowanie buntu, protestu, antysystemowe, ćwiczymy to regularnie, co wybory” (Lewicka, czego nie rozumie Trzecia Droga, czyli koniec snów o potęgde). W ramach metafory „kampania wyborcza to sport” Konfederacja, podobnie jak Koalicja PO-PSL, jest w najlepszym wypadku outsiderem proponującym własne rozgrywki, w najgorszym – popsuj-zabawa.

Metafory pojęciowe aktywujemy w ułamku sekundy, nieświadomie i automatycznie. Relację między świadomą i nieświadomą częścią umysłu można porównać do jeźdźca jadącego na słoniu. To też metafora, w ramach której świadoma część umysłu jest jeźdźcem, a nieświadoma słoniem. Jeździec

myśli, że kieruje słoniem, ale tak naprawdę to słoń nim kieruje, a jeździec usprawiedliwia i wyjaśnia jego ruchy tak, byśmy czuli się w porządku i mieli wrażenie panowania nad sytuacją (...). Gdy słyszymy wyrażenia związane ze znanym nam sportem w kontekście kampanii wyborczej, metaforyczne myślenie od razu podsuwa nam najważniejsze jego elementy, pozwalające nam zrozumieć dynamikę kampanii, uzyskujemy ogólny ogłąd sytuacji (np. wiemy, że tylko jedna strona wygra), zarazem szczegóły przywołanej dyscypliny sportu pozwalają nam nieco inaczej rozumieć niuanse kampanii: na co innego zwracamy uwagę, gdy pojmujemy ją w kategoriach boksu, inaczej, gdy pojmujemy ją w kategoriach walki MMA, a jeszcze inaczej, gdy widzimy ją w kategoriach wyścigu kolarskiego czy meczu piłkarskiego. I zanim się zorientujemy, już w ten sposób myślimy. Nasz słoń się rozpędza.

Między językiem i myśleniem jest sprzężenie zwrotne, język wyraża myślenie i na nie wpływa, a myślenie i język wpływają na działanie. Oczywiście przyczyn, dla których Trzecia Droga traci w sondażach, jest znacznie więcej niż sama metafora. Myślę jednak, że nazwa tej koalicji również sprawia, że wielu odbiorcom trudno sobie wyobrazić jej rolę w kampanii wyborczej, o której myślimy jako o walce dwóch stron (pamiętajmy, że nasze metaforyczne myślenie dzieje się na poziomie nieświadomym i au-



„Trzecia Droga” jest dobrą nazwą dla projektu politycznego po wyborach, pojmowanego w kategoriach wędrówki po drodze: można by rozwijać scenariusz tego wydarzenia w sposób, który mógłby przekonać ludzi, że są różne sposoby zarządzania państwem

tomatycznym, jest bliżej słoniu niż jeźdźca). Z kolei łatwo tę nazwę wykorzystać tak, by budziła metaforyczne skojarzenia, które z pewnością nie są zgodne z intencjami koalicjantów Trzeciej Drogi (vide np. tytuły artykułów: „Trzecia Droga donikąd”, „Boczna Droga PSL-u”, „Trzecia Droga” jest dobrą nazwą dla projektu politycznego po wyborach, pojmowanego w kategoriach wędrówki po drodze: można by rozwijać scenariusz tego wydarzenia w sposób, który mógłby przekonać ludzi, że są różne sposoby zarządzania państwem. Ale w kampanii wyborczej nazwa „Trzecia Droga” jest chybiona.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego nazwa ta jest chybiona. Metaforyczne myślenie pozwala nam nie tylko zrozumieć pewne aspekty danego zjawiska, ale także – a w wypadku kampanii wyborczej przede wszystkim – wzbudza emocje. I Kosiniak-Kamysz, i Waldemar Pawlak krytykują obecność emocji w kampanii wyborczej, ale badania nad umysłem i mózgiem dowodzą, że emocje są elementem naszego systemu poznawczego i obecne są nie tylko w tym gorącym okresie, ale także w codziennym myśleniu i podejmowaniu decyzji. Emocje płyną właśnie z tego pojęcia, które udziela swoich kategorii innemu, a które budowane jest w dobrze znanym nam doświadczeniu. A jakie emocje wzbudzić może wędrówka po drodze? Gdy idę jakąś drogą i nic się nie dzieje, nie myślę nawet o drugiej drodze, a co dopiero o trzeciej. Chyba że się zgubię albo coś mi na tej drodze zagrazi. Innymi słowy, podstawowy scenariusz wędrówki po drodze jest emocjonalnie bezbarwny. Natomiast myśl o wyścigu kolarskim czy meczu bokserkim albo piłkarskim, nie mówiąc już o walkach MMA, budzi emocje natychmiast – u jednych większe, u innych mniejsze, pozytywne lub negatywne, i właśnie te emocje są rzutowane na myślenie o kampanii wyborczej.

Jak nie myśleć o słoniu

Jeśli spin doktorzy Trzeciej Drogi chcieli, by wyborcy zaczęli myśleć o kampanii wyborczej w kategoriach wędrówki po drodze, powinni byli tak rozwijać scenariusz tego doświadczenia, by wzbudzić emocje wystarczająco silne i przekonujące wyborców, że właśnie z nimi warto stanąć na kampanijnym szlaku. Powinni byli opowiadać barwnie o przeszkodach i zagrożeniach stojących na drodze do zwycięstwa w wyborach, a te przeszkody i zagrożenia powinny być pojmowane w konkretnych kategoriach doświadczeń związanych ze scenariuszem wędrówki. Co więcej, jak ognia powinni unikać metafory „kampania wyborcza to sport”, gdyż – jak pokazują badania – gdy powiemy komuś, by nie myślał o słoniu, właśnie o słoniu pomyśli.

Tymczasem na tymże spotkaniu w Piotrkowie Trybunalskim Szymon Hołownia mówił: „Są pewnie takie ugrupowania w Polsce, które będą w stanie wygrać wojnę, ale tylko my jesteśmy

w stanie wygrać pokój”. To zdanie przywołuje myślenie o kampanii w kategoriach walki wielu uczestników (podobnie jak wyścig kolarski czy mecz piłkarski), co gorzej, wyraża „wojna” i „pokój” aktywują metaforę „kampania wyborcza to wojna”, co jest już zupełnie niespójne z tym, do czego Trzecia Droga pragnie nas przekonać, mówiąc o wygranym pokoju, a zarazem spójne jest z metaforą „kampania wyborcza to sport”. Na podstawowym bowiem poziomie wojna i sport są tym samym: dwie strony walczą ze sobą po to, by jedna z nich wygrała. Podobnie pojęcie wojny w odniesieniu do kampanii wyborczej przywołuje Waldemar Pawlak, mówiąc o walce na maczugi. I już myślimy o słoniu.

Niestety, odgórna zmiana metaforycznego myślenia jest równie trudna jak wprowadzanie feminatywów (może nawet trudniejsza z powodu nieświadomej pracy metafor pojęciowych). A szczególnie trudna byłaby teraz, w tej kampanii, kiedy w przekonaniu wielu Polek i Polaków gra toczy się o coś więcej (przywołując kolejną metaforę, „kampania wyborcza to gra”) niż w normalnej demokracji liberalnej. Nie żyjemy w „normalnych warunkach” i we wzajemnym „szacunku”, w których można by toczyć spór tak, jak chciałby Kosiniak-Kamysz (pomijam już smutny fakt, że badania kognitywne pokazują, iż na ogół myślimy o sporze w kategoriach wojny). W kampanii wyborczej Anno Domini 2023 dla wielu z nas nasze metaforyczne myślenie o niej precyzyjnie wyraża sposób, w jaki jej doświadczamy. Oscylujemy gdzieś pomiędzy pojęciem sportu a pojęciem wojny, z nadzieją, że zdanie „kampania wyborcza to wojna” nie przestanie być schematem metafor pojęciowej zapisywanym kapitalikami, a stanie się opisem tego, co dzieje się naprawdę, zapisywanym zwykłymi literami. I obawiam się, że w tej kampanii nie ma już miejsca na myślenie o niej jako wędrówce po drodze, nawet jeśli byłaby to wędrówka przez ciemny las zasadzony przez PO i PiS.

I na koniec: z wykorzystaniem metafor pojęciowych w dyskursie kampanijnym i ich spójnością ma problem nie tylko Trzecia Droga, ale i inne ugrupowania polityczne w mniejszym lub większym stopniu. Wydaje się, że kopernikańska rewolucja, która dokonała się w naukach o mózgu i neuronaukach, a także w językoznawstwie pod koniec ubiegłego stulecia, wciąż słabo przebija się pod polskie polityczne strzechy. A szkoda. ●

* Autorka jest orientalistką, lingwistką kognitywną, profesorką nauk humanistycznych, nauczycielką akademicką na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego



• **Śródtytuły od redakcji, więcej na Wyborcza.pl/Wyborczato Wy**

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Okolo godziny czwartej rano namiestnik rosyjskich władz na Krymie Siergiej Aksionow poinformował, że ze względu na „nadzwyczajny incydent” na moście Krymskim wstrzymano ruch drogowy i kolejowy. Na jednym z nagrań, które pojawiły się w sieci, widać dwie eksplozje.

Okazało się, że most zaatakowały dwa ukraińskie drony wodne. Według ministerstwa transportu Rosji zniszczono fragment nawierzchni drogowej. Stwierdzono, że podpory mostu są całe. Jednak na nagraniach widać, że uszkodzono co najmniej jedno przęsło.

W wyniku ataku zginęły dwie osoby, rany odniosło dziecko. Cała trójka jechała samochodem przez most.

Odcinanie półwyspu

Zamknięcie mostu spowodowało utworzenie się korków po obu jego stronach. Władze Rosji zaproponowały podróżnym skorzystanie z „alternatywnej trasy” przez Rostów, a dalej okupowane południe Ukrainy, w tym Mariupol. To kluczowa trasa dla rosyjskiej armii, która często jest celem ukraińskich ataków rakietowych.

Wielu kierowców zdecydowało się poczekać na otwarcie przeprawy promowej z Tamań do Kercza, którą również zamknięto po ataku na most. O godz. 9 rosyjskie władze poinformowały, że wznowiono ruch pociągów na kolejowej części mostu, a godzinę później ruch promów. Wezwano też mieszkańców Krymu do niewykupywania na zapas paliwa i żywności.

Według ekspertów remont mostu może potrwać miesiąc albo dłużej. Trudno już teraz stwierdzić, jak wpłynie na ruch turystyczny. W ubiegłym roku odnotowano znaczny spadek odwiedzających Krym, a przed obecnym sezonem prognozy były jeszcze gorsze. Już latem ubiegłego roku odpoczywający na plażach w pobliżu Nowofedoriwki na zachodzie Krymu byli świadkami ataku na znajdującą się w pobliżu rosyjską bazę lotniczą, gdzie stacjonowały samoloty biorące udział w działaniach bojowych w Ukrainie.

Władze okupowanego Krymu starają się przekonywać, że „specjalna operacja wojskowa” w Ukrainie w żaden sposób nie wpływa na bezpieczeństwo na półwyspie. Tymczasem pod koniec ubiegłego roku zaczęto budowę umocnień nie tylko na granicy administracyjnej z obwodem chersońskim, ale również na zachodnim wybrzeżu półwyspu.

Zerwana umowa zbożowa

Budowa mostu Krymskiego miała duże znaczenie symboliczne po aneksji Krymu w 2014 r. Część drogową w maju 2018 r. otwierał sam Putin, siedząc za kierownicą jednej z ciężarówek. Dlatego uszkodzenie mostu, który znajduje się pod silną ochroną przeciwlotniczą i morską, jest policzkiem dla Putina.

Były prezydent i premier Rosji, a obecnie wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa FR Dmitrij Miedwiediew wezwał w Telegramie do rozprawy z odpowiedzialnymi za ata-



Drugi atak na most Krymski

W poniedziałek wczesnym rankiem na moście Krymskim doszło do eksplozji. W jej wyniku uszkodzona została część jezdni, zginęły także dwie osoby, rany odniosło dziecko. Rosja oskarżyła Ukrainę o atak dronami wodnymi.

ki na most. Zażądał zniszczenia ich domów i domów ich najbliższych. Równy rok temu, 17 lipca 2022 r., Miedwiediew groził Ukrainie „dniem Sądu Ostatecznego” w przypadku ataku na Krym.

W poniedziałek Rosja ogłosiła wstrzymanie realizacji umowy zbożowej. Zawarte przy pośrednictwie ONZ i Turcji w ubiegłym roku porozumienie umożliwiało częściowy eks-

port ukraińskiego zboża przez Morze Czarne. Rosja już wcześniej kilka razy groziła zerwaniem umowy. Zdaniem ukraińskich mediów poniedziałkowy atak na most posłużył za pretekst ku temu.

„Konstrukcja zbędna”

Zdaniem „Ukraińskiej Prawdy”, która powołuje się na anonimowe źródła, poniedziałkowy atak na most był wspólną operacją Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) oraz ukraińskiej marynarki.

Oficjalnie Ukraina nie przyznała się do ataku. Za to w ukraińskim wywiadzie wojskowym przypomniano wcześniejszą wypowiedź jej szefa Kyryła Budanowa, że „most Krymski to konstrukcja zbędna”. W SBU początkowo ironicznie skomentowano, że „most znowu poszedł »pospać«”. Później dodano, że wszystkie szczegóły dotyczące eksplozji będą ujawnione po wojnie.

Z kolei Mychajło Podolak, zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy, przypomniał, że „jakiegokolwiek nielegalne konstrukcje wykorzystywane dla dostaw rosyjskich narzędzi masowych mordów” nie są długowieczne.

Ukraina od początku protestowała przeciwko rosyjskim planom budowy mostu po aneksji Krymu, podkreślając jego nielegalność.

Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji Kijów podkreślał, że most Krymski służy do przetrzucania rosyjskich żołnierzy i broni, więc jest uzasadnionym celem ataków.

W czerwcu ubiegłego roku ukraiński wywiad wojskowy opublikował szczegółową dokumentację techniczną mostu Krymskiego. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych FR Siergiej Ławrow stwierdził, że Rosja poważnie traktuje ukraińskie groźby jego zniszczenia. Dodał, że ukraińskie plany spalą na panewce.

8 października 2022 r. na moście eksplodowała ciężarówka. Doszło do zawalenia fragmentu jednej z dwóch jezdni mostu oraz pożaru cystern na części kolejowej. Na dłużej został wyłączony jeden pas dla ruchu samochodowego. Rosja oskarżyła Ukrainę o atak. Naprawa potrwała do 23 lutego.

Flota morskich dronów

W ostatnich dniach Krym jest obiektem zwiększonej uwagi ukraińskiej armii. W niedzielę rano mieszkańców Sewastopola obu-

Most Krymski odgrywa ważną rolę w ukraińskich planach dotyczących odzyskania południa kraju. Rosja przerzuca przez Krym żołnierzy i broń przede wszystkim dla oddziałów skoncentrowanych w obwodach zaporoskim i chersońskim

Dnia 26 maja 2023 roku
odszedł od nas

ŚP

Leszek Kubin

nasz najukochańszy Mąż, Tata i Dado.

Informujemy, że nabożeństwo żałobne odbędzie się
dnia 24 lipca o godzinie 11:00 w kościele Św. Karola Boromeusza
na Powązkach, po czym nastąpi złożenie Urny
w powązkowskim grobie rodzinnym.

Pamiętając Jego ciepły uśmiech, wyjątkowe poczucie humoru
i niezachwianą dobroć dla blizniego,
pozostajemy w nieutulonym smutku,

Joasia, Kasia z Yannickiem, Ania z Filipem i Franiem

www.nekrologiwyborcza.pl/34264487



• Według ekspertów remont mostu Krymskiego może potrwać miesiąc albo dłużej

FOT.AP

dzili chaotyczna strzelanina i eksplozje. Według Rosji bazę Floty Czarnomorskiej w tym mieście zaatakowało dziewięć dronów, w tym dwa wodne. Był to co najmniej trzeci tego typu atak od początku wojny.

Odnotowano także atak dronów wodnych na rosyjski okręt na otwartym morzu.

W listopadzie 2022 r. prezydent Wołodymyr Zelenski ogłosił utworzenie specjalnej morskiej floty dronów wodnych, składającej się ze 100 maszyn. Na globalnej platformie United24, która służy do pozyskiwania funduszy na pomoc Ukrainie, wciąż trwa zbiórka pieniędzy na ich produkcję.

Wojna może zakończyć się na Krymie

Most Krymski odgrywa ważną rolę w ukraińskich planach dotyczących odzyskania południa kraju. Rosja przerzuca przez Krym żołnierzy i broń przede wszystkim dla oddziałów skoncentrowanych w obwodach zaporoskim i chersońskim. W czerwcu w wyniku uderzenia raketowego uszkodzony został most Czornharski, łączący Krym z obwodem chersońskim.

Władze w Ukrainie nie rezygnują z planów odzyskania wszystkich okupowanych przez Rosję ziem. Według Kijowa momentem przełomowym może być dojsie ukraińskiej armii do granicy administracyjnej z Krymem.

Głównodowodzący ukraińskiej armii generał Walerij Załużny w niedawnym wywiadzie dla „Washington Post” stwierdził, że nie ma zamiaru zwracać uwagi na obawy, które słyszał w wypowiedziach niektórych zachodnich polityków co do walk na Półwyspie Krymskim.

„Jak tylko będę posiadał środki, to coś zrobię. Jest mi to obojętne [obawy na Zachodzie], nikt mnie nie powstrzyma” – oświadczył Załużny. ●

Dron wodny

• Według znanych danych taki dron ma długość 5,5 metra, zasięg maksymalny 800 kilometrów, uzbrojony jest w 200-kilogramową głowicę bojową i wyposażony w nowoczesne systemy nawigacji i sterowania. Nie wiadomo, ile takich i innych dronów już powstało. ●



FOT. MICHAŁ ŁEPECKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Pieniądze za hamowanie migracji

Bruksela uzgodniła z Tunisem zasady współpracy w ograniczaniu migracji przez Morze Śródziemne. Zachętą dla Tunezyjczyków jest pakiet gospodarczy od Unii Europejskiej, która pieniędzmi chce przecinać szlaki migracyjne z Afryki.

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE, BRUKSELA

Porozumienie Komisji Europejskiej z Tunisem, które musi być jeszcze formalnie poparte przez kraje Unii w Radzie UE, zostało podpisane w niedzielę wieczorem (16 lipca) podczas wizyty w Tunezji jej szefowej Ursuli von der Leyen oraz premierów Włoch i Holandii.

Bruksela przeznaczy 100 mln euro na wzmocnienie tunezyjskich kontroli granicznych, a reszta oferty – ok. 900 mln euro pomocy gospodarczej – jest na razie powiązana z negocjacjami pakietu Międzynarodowego Funduszu Walutowego (1,9 mld dol.). Warunkom MFW stawia opór prezydent Kais Saied, ale pomimo to Unia wypłaci w tym roku 150 mln euro dodatkowego wsparcia budżetowego dla tego kraju – ma to być „pomost” do pełnego pakietu.

A co z prawami człowieka?

– Będziemy współpracować w zakresie zarządzania granicami, przeciwdziałania przemytowi, w kwestii powrotów [czyli deportacji] i usuwania przyczyn migracji przy pełnym poszanowaniu prawa międzynarodowego – przekonywała von der Leyen.

Jednak oskarżenia o łamanie praw i złe traktowanie migrantów przez Tunezję, w tym ich pushbacki na pustynnej granicy w kierunku Libii, wywołały krytykę ugody ze strony obrońców praw człowieka.

– To niezwykle szokujące, że Ursula von der Leyen i Mark Rutte dają pieniądze i polityczne błogosławieństwo brutalnej polityce migracyjnej rządu Tunezji. Czy zostaliście poinformowani o śmierci migrantów i zbiorowych wydaleniach do Libii? I czy UE otwarcie wspiera takie nadużycia? – komentował wczoraj Philippe Dam z brukselskiego biura Human Rights Watch.

Komisja Europejska podkreśla, że zacieśniona współpraca migracyjna z Tunezją będzie się odbywać z udziałem agend ONZ, co ma być dodatkową gwarancją, że nie dojdzie do łamania praw człowieka.

– Umowa między UE a Tunezją jest ważnym krokiem w naszej współpracy z krajami pochodzenia i tranzytu migrantów. Będziemy zwracać szczególną uwagę na jej wdrażanie, zwłaszcza w kwestii praw człowieka. Jednak warunki nie poprawią się bez naszej współpracy z Tunezją, ani jako z krajem pochodzenia migrantów. Niemcy i Europa muszą znacznie ograniczyć nielegalną migrację, by nadal udzielać azylu osobom potrzebującym. Umowa z Tunezją w istotny sposób się do tego przyczyni – komentowała europosłanka Leny Düpont (CDU) zajmująca się migracją.



• Migranci w porcie Safakis na wschodnim wybrzeżu Tunezji, 7 lipca 2023 r.

FOT.AP

Tunezja – brama do Włoch

Tunezja jest jedną z głównych bram dla nielegalnego i ryzykownego przekraczania Morza Śródziemnego przez Tunezyjczyków oraz innych mieszkańców Afryki. Jej wybrzeża dzieli niecałe 160 km od najbliższych włoskich portów.

Według włoskiego MSW od początku tego roku na Półwysp Apeniński przybyło przez morze ponad 75 tys. ludzi, czyli ponad dwukrotnie więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. A gwałtowny wzrost liczby łodzi wyruszających z Tunezji był jednym z czynników tego wzrostu.

Unia i zwłaszcza Włochy, obawiają się, że pogorszenie sytuacji gospodarczej w Tunezji może zachęcić więcej osób do przekraczania Morza Śródziemnego, a także ułatwić pracę przemytników ludzi.

Tunis zgodził się na przyjęcie z Unii Europejskiej nielegalnych imigrantów z Tunezji, a część pieniędzy z Brukseli ma trafić na „dobrowolne” powroty mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej z tego kraju do ich ojczyzn.

– Partnerstwo z Tunezją należy uznać za model budowania nowych relacji z krajami Afryki Północnej – powiedziała włoska premier Giorgia Meloni.

W projekcie unijnej reformy migracyjnej, którą Rada UE uzgodniła w czerwcu, Włochy wywalczyły zapisy – krytykowane przez organizacje humanitarne – pozwalające na deportację migrantów również do krajów ich tranzytu do Europy, czyli przykładowo mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej właśnie do Tunezji (a nie do państw ich pochodzenia).

Wprawdzie prezydent Saied zastrzegł, że Tunezja nie stanie się dla całej Unii ośrodkiem odbioru nielegalnych migrantów, lecz – przynajmniej w zamysle Rzymu – współpraca w deportacjach to jeden z głównych elementów ugody.

Tunezja jest jedną z głównych bram dla nielegalnego i ryzykownego przekraczania Morza Śródziemnego przez Tunezyjczyków oraz innych mieszkańców Afryki

Polsko-włoska zgoda w kwestii uszczelniania granic UE

Forsowana przez Włochów „obowiązkowa solidarność” (pozwala zamienić relokację na ekwiwalent finansowy) w projekcie reformy migracyjnej to wielki punkt sporny z władzami Polski. Ale jednocześnie twarde uszczelnianie granic zewnętrznych Unii, cel umowy z Tunezją, to punkt wspólny m.in. z Warszawą.

Meloni podkreślała to podczas niedawnej wizyty w Polsce, przekonując, że z premierem Mateuszem Morawieckim łączy ją dążenie do ostrego ograniczenia nielegalnej imigracji. A to w rezultacie – taka jest włoska argumentacja w Brukseli – obniżyłoby potrzebę „obowiązkowej solidarności” wobec państw unijnego Południa.

Premier Holandii Mark Rutte towarzyszył von der Leyen i Meloni we wspólnej podróży do Tunezji już drugi raz (ugodę zaczęto negocjować podczas ich czerwcowej wizyty u prezydenta Saieda), bo Holandia – obok Niemiec czy Belgii – jest w Unii jednym z głównych celów „wtórnej migracji”. Afrykańscy, którzy przeprawili się do Włoch, powinni tam czekać na rozpatrzenie swych ewentualnych wniosków azylowych (i, w razie odmowy, czekać tam na deportację), ale w praktyce duża ich część wyprawia się na północ Europy przy bierności włoskich władz, a nawet – zdaniem krytyków Rzymu – za ich cichym przyzwoleniem. „Obowiązkowa solidarność” oraz unijne pieniądze na ugodę z Tunezją mają zachęcić Włochów, by zaczęli egzekwować przepisy strefy Schengen, czyli utrudniać „wtórną migrację”.

Rząd Ruttego był w 2016 roku głównym pomysłodawcą – wypromowanej potem przez kanclerz Niemiec Angelę Merkel – umowy UE z Turcją o hamowaniu migracji w zamian za łącznie 6 mld euro na pomoc uchodźcom syryjskim w Turcji (m.in. mieszkania, szkoły, ochrona zdrowia) na okres mniej więcej sześciu lat. Ugoda z Turcją była mocno krytykowana przez obrońców praw człowieka, ale przedstawiciele organizacji humanitarnych nieoficjalnie przyznają, że warunki ich życia w Turcji są lepsze od warunków w Grecji.

Obecnie Unia debatuje o kolejnym migracyjnym pakiecie finansowym dla Turków, który Komisja Europejska szacuje na 3 mld euro. ●

Dla bogatych i znajomych

– Pani Anno, proszę napisać w tytule, że jest bonanza. Pracuję teraz po 14 godzin, a mógłbym w ogóle nie wychodzić z pracy – mówi nam ekspert jednej z największych firm pośrednictwa kredytowego w Polsce. I zdradza, jak banki „załatwiły” bezpieczny kredyt 2 procent dla zamożnych znajomych.

Anna Popiołek

– W trzy-cztery dni nikt nie udzielił kredytu hipotecznego. Zakładając, że klient ma przygotowany komplet dokumentów, i tak analityk finansowy sprawdza je przynajmniej tydzień, kolejne 2-3 dni potrzeba na analizę operatu szacunkowego, czyli wyceny nieruchomości kupowanej na kredyt. Zatem jak to możliwe, że bank udzielił kredytu na 2 procent 6 lipca, gdy program rządowy wystartował 3 lipca? Jest to możliwe tylko wtedy, gdy zna się dyrektora oddziału, a wniosek łąduje od razu na jego biurku do podpisu – mówi Wyborcza.biz pośrednik sprzedaży nieruchomości.

Państwowe banki chwalą się rekordowymi statystykami: kredyt hipoteczny można dostać w kilka dni. Przykład: Bank Pekao pierwsze kredyty w ramach rządowego programu „Bezpieczny kredyt 2 procent” udzielił 6 lipca. Oficjalnie zaprzecza, że przyjmował wnioski już od połowy czerwca. Mimo to kolejni pośrednicy potwierdzają te informacje Wyborcza.biz. Mało tego. Nie tylko klienci, którzy składali wnioski bezpośrednio w oddziałach banku, mogli to robić już od połowy ubiegłego miesiąca. Również pośrednicy finansowi mogli oficjalnie wysyłać takie wnioski do banku w imieniu swoich klientów.

Jeśli wierzyć relacjom pośredników, cały proces kredytowy był prowadzony od 15 czerwca, a 3 lipca, kiedy startował rządowy program „Bezpieczny kredyt 2 procent”, wnioski ze standardowej procedury przekazywały na drogę preferencyjnych kredytów. Po co? Inaczej nie udało się ogłosić, że 6 lipca, czyli dokładnie trzy dni po starcie rządowego programu, bank udzielił pierwszych preferencyjnych kredytów. Wybrani klienci byli umawiani na konkretne godziny w oddziałach Banku Pekao, żeby w poniedziałek 3 lipca móc oficjalnie podpisać wniosek.



• – **Przed lipcem zdolność kredytowa była liczona jak przy standardowym kredycie – mówi nam pośrednicy** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rzecznik Banku Pekao Paweł Jurek odpowiedział nam jednak: – Wnioski o bezpieczny kredyt 2 procent przyjmujemy od 3 lipca.

Zaś na pytania „Wyborczej” biuro prasowe Banku Pekao zareagowało tak: „W przypadku prostszych kredytów na zakup mieszkania, niewymagających np. operatu rzeczoznawcy, jesteśmy w stanie podpisać umowy z klientami nawet w ciągu kilku dni. Zgodnie z ustawą bank ma 21 dni na podjęcie decyzji kredytowej, jednak jak widać po zawartych pierwszych umowach, działamy znacznie sprawniej. W ramach oferty „kredytu bezpiecznego” pierwszą umowę podpisaliśmy już 6 lipca, tj. w 4. dniu od startu programu. Do dzisiaj podpisaliśmy już kilka umów kredytowych, a kolejne są gotowe i czekają na podpis klientów. Mamy już ponad 1,3 tys. wniosków o kredyt w ramach tego programu”.

Zastanawiające jest również to, że Bank Pekao liczy, że od 3 do 6 lipca minęły całe cztery dni. Zapewne bankowi chodzi o to, że klient złożył wniosek 3 lipca rano, a umowę podpisał 6 lipca zaraz przed zamknięciem oddziału.

Dla zamożnych klientów

Jest jednak pewien haczyk. Jak mówią nam pośrednicy, przed startem programu wniosek o bezpieczny kredyt 2 procent mogli złożyć tylko bogaci klienci. Dlaczego? Przed lip-

cem zdolność kredytowa była liczona jak przy standardowym kredycie. Zatem np. ktoś, kto zarabia 6 tys. zł netto, mógł dostać tylko 200 tys. kredytu. Jak poczekał do lipca, było to już 400 tys. zł.

Ale teraz kolejka chętnych jest dużo dłuższa.

Pośrednik finansowy: – Taka sytuacja jak teraz to ewenement. Ostatni raz wiele lat temu, kiedy kończył się inny rządowy program wsparcia zakupów mieszkań na kredyt, ustawiły się długie kolejki chętnych po mieszkania. Pracuję teraz po 14 godzin, a mógłbym w ogóle nie wychodzić z pracy.

– Teraz wnioski kredytowe są rozpatrywane 2-3 miesiące. W czerwcu były to 2-3 tygodnie. I dlatego klienci gotówkowi są faworyzowani przez kupujących. Żeby przebić takie oferty, klient, który kupuje mieszkanie na kredyt, musi zaproponować przynajmniej 15-20 tys. zł więcej za przykładowe mieszkanie za 500 tys. zł niż ktoś, kto kupuje je za gotówkę – mówi nam pośrednik sprzedaży nieruchomości.

Dlaczego? To zawsze ryzyko, czy rzeczywiście kredyt zostanie udzielony. Poza tym po co sprzedający ma czekać te 2-3 miesiące, jeśli może dostać gotówkę od ręki?

Tylko nieco ostrożniejszy jest największy bank w Polsce, PKO BP.

– W czerwcu bieżącego roku średni czas rozpatrzenia wniosku o kredyt mieszkaniowy w naszym banku wyniósł 11 dni roboczych. Pierwsze wnioski o bezpieczny kredyt 2 procent zostały przyjęte przez bank w dniu dołączenia kredytu do oferty, tj. 3 lipca bieżącego roku. Obecnie jest za wcześnie na analizę czasu rozpatrywania wniosków o ten kredyt. Jednocześnie informujemy, że bezpieczny kredyt 2 procent cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem klientów, a pierwsza umo-

wa tego kredytu została zawarta już w piątym dniu od udostępnienia oferty – tak biuro prasowe PKO BP odpowiedziało na pytania Wyborcza.biz.

I tłumaczy: – Bank jest przygotowany na zwiększone zainteresowanie klientów. Przeszkoleni zostali dodatkowi doradcy, a informacje o kredycie można uzyskać nie tylko w oddziałach prowadzących obsługę hipoteczną (ponad 500), ale również w pozostałych (liczba wszystkich placówek PKO Banku Polskiego to ponad 950). Z powodu dużej liczby wniosków i zapytań o rządowy program „Bezpieczny kredyt 2 procent” wzmocnione zostały również zespoły w obszarze analiz oraz na infolinii banku.

Państwowe banki pierwsze w wyścigu

Na tym jednak nie koniec. Zdumiewające są komunikaty Alior Banku, kolejnego banku kontrolowanego przez skarb państwa. Również on 6 lipca wydał pierwsze decyzje o udzieleniu bezpiecznego kredytu 2 procent.

„Obserwujemy bardzo duże zainteresowanie kredytem w programie Pierwsze Mieszkanie. Chwilę po publikacji pierwszych komunikatów o gotowości banku do przystąpienia do programu klienci aktywnie korzystali z wszystkich udostępnionych przez bank narzędzi na stronach internetowych, zarówno formularza kontaktowego, jak i symulatora ofert. Kumulacja aktywności pojawiła się w dniu pełnej dostępności oferty produktowej. Wtedy odnotowaliśmy rekordową liczbę, ok. 13 tys. odsłon. Dalsze zainteresowanie klientów było już tylko konsekwencją tej sytuacji. W efekcie, w pierwszych dniach Alior Bank obsłużył w ciągu jednego dnia ponad pięć-krotnie więcej procesów związanych z wydaniem formularzy informacyjnych niż w analogicznym, wcześniejszym okresie. Ukoronowaniem sukcesu jest wydanie pierwszych decyzji o udzieleniu tego kredytu. Doszło do nich w czwartek, zaledwie w cztery dni po wprowadzeniu takiej możliwości” – mówi cytowany w komunikacie banku Marcin Goderski, dyrektor zarządzający pionem rozwoju produktów klientów indywidualnych i consumer finance w Alior Banku.

Zapytaliśmy więc, ile kredytów bank już udzielił w ramach programu „Bezpieczny kredyt 2 procent”, jak długo trwa procedura, czy krótki czas wynika z małej liczby wniosków, jaki był czas rozpatrywania standardowych wniosków w czerwcu. Na odpowiedź czekamy od blisko tygodnia.

Do tej pory inne komercyjne banki, które nie są pod kontrolą rządzących (poza kilkoma mniejszymi spółdzielczymi instytucjami), nie przystąpiły do programu „Bezpieczny kredyt 2 procent”. ●

Jacek Sasin znów namieszał na giełdzie

Być może skarb państwa odkupi aktywa węglowe od największych spółek energetycznych. Po podaniu informacji, które niczego nie przesądzą, kurs akcji PGE wzrósł o 15 proc., a Enei nawet o 27 proc.

To największa biznesowa operacja końca kadencji rządów PiS. Od dwóch lat planuje on wydzielenie elektrowni węglowych i kopalni na węgiel brunatny ze spółek energetycznych i przekazanie ich do węglowej spółki o nazwie Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego, utworzonej na bazie jednej ze spółek PGE. Proces jest opóźniony i nie wiadomo, czy uda się go

dopiąć przed końcem kadencji obecnego rządu. Ale w sobotę Ministerstwo Aktywów Państwowych (MAP) opublikowało komunikat, w którym po raz pierwszy „niewiażąco proponuje” odkupienie konkretnych elektrowni i podaje cenę. Kurs akcji energetyki wystrzelił.

Poniedziałek był rekordowym dniem w polskiej energetyce. Kurs akcji spółek росł nawet o 27 proc. To gra na emocjach, bo samo utworzenie NABE nie jest ani o krok bliżej. Jak tłumaczył resort w komunikacie, dokument z propozycją odkupienia aktywów węglowych „nie stanowi oferty ani zobowiązania do zawarcia jakiegokolwiek umowy, nie ma też charakteru wiążącego”.

Mimo to w poniedziałek kurs akcji PGE, największej grupy energetycznej w Polsce, rośnie o 15 proc. – do 8,3 zł za akcję. To najwięcej od sierpnia 2022 r.

Kurs akcji Enea росł zaś o 27 proc. – do 8,5 zł. To również największa wartość od sierpnia ubiegłego roku. Tauron z kolei o 24 proc. – do 3,5 zł. To największa wartość od drugiej połowy 2021 roku. Rosła też Energa, ale o 3 proc. – spółka ma najmniej aktywów węglowych, jedynie starą elektrownię w Ostrołęce.

To największe dobowe wzrosty polskich spółek energetycznych w historii. Co napędza zakupy akcji? W sobotę MAP ujawnił, że wszystkie cztery spółki otrzymały

propozycję zbycia akcji węglowych spółek zależnych, a także kluczowe warunki ekonomiczno-prawne przeprowadzenia transakcji.

Dokument przewiduje, że grupy energetyczne przekażą do NABE swoje spółki węglowe warte w przypadku PGE ponad 800 mln zł, Enei – 3 mld zł, 153 mln zł w przypadku Energi i 1 zł w przypadku Tauronu. Sytuacja tej ostatniej firmy jest najtrudniejsza – ma ogromne, liczące 6,3 mld zł zadłużenie i najwięcej starych, nieefektywnych elektrowni węglowych.

To właśnie wycena poszczególnych składników majątku była dużym wyzwaniem przy okazji utworzenia NABE. Spółki powinny do-

stać tę propozycję już na początku tego roku. Dokument opisany w sobotę przewiduje też, że skarb państwa obejmie swoją gwarancją zadłużenie grup energetycznych łącznie na 9,88 mld zł.

Propozycja będzie jeszcze przedmiotem negocjacji grup energetycznych ze skarbem państwa, których celem będzie ostateczne uzgodnienie i podpisanie dokumentu podsumowującego warunki transakcji. Resort zastrzegł, że dokument zostanie podpisany tylko w przypadku zakończenia negocjacji skarbu państwa ze wszystkimi spółkami, tj.: PGE, Eneą, Energa i Tauronem. ●

Ireneusz Sudak

Skarbowka wchodzi w e-sprzedaż

Fiskus zaraz zaciśnie kleszcze na osobach, które omijają podatki, oferując swoje produkty i usługi w internecie. Vinted, OLX, Allegro, Amazon, Booking, Fixly i wiele innych platform będą musiały raportować o takich transakcjach do skarbowki. Co trzeba wiedzieć?

Piotr Miączyński

Idą wielkie zmiany. Dziś na internetowych platformach sprzedażowych operuje spora grupa osób, które kupują za grosze ubrania w lumpek-sach i sprzedają z ogromną przebitką – na Vinted, Facebooku czy OLX. Zarabiają i po 500 zł dziennie na takich transakcjach. Ale – najczęściej – nie płacą żadnych podatków.

Bez trudu fiskusa odbywają się również sprzedaż np. elektroniki i wynajmowanie mieszkań na doby (Airbnb, Booking) czy świadczone są usługi (Fixly – remontowe, sprzątania, transportowe). Raj się zaraz kończy. Oto 13 rzeczy, które koniecznie musisz wiedzieć.

Co będzie śledzić skarbowka?

Operatorzy platform internetowych, za których pośrednictwem oferowane są towary i usługi, będą zobowiązani do przekazywania fiskusowi informacji m.in. o dochodach osiągniętych przez sprzedawców czy usługodawców za ich pośrednictwem.

- Chodzi o:
- najem nieruchomości lub miejsc parkingowych (może to więc dotyczyć podmiotów takich jak np. Booking.com), ale także np. pokoiów w condohotelach;
 - usługi świadczone osobiście (np. zamawiane za pośrednictwem Fixly);
 - sprzedaż towarów (np. Allegro, Amazon, Vinted);
 - wynajem samochodów, motorów czy... hulajnóg.

Fiskus dostanie dane na tacy i będzie mógł sobie wyluskać z własnych systemów informatycznych, czy ktoś się po pierwsze rozlicza, a po drugie – rozlicza od całości dochodów.

Co to są usługi świadczone osobiście?

2 A to już tłumaczy Adam Dwornik z Deloitte. Chodzi m.in. o usługi przewozu osób, transportowe/dostawcze czy drobne usługi codzienne, takie jak hydrauliczne, budowlane, fryzjerskie itp.

– W związku z tym usługi świadczone osobiście oferowane na platformach typu Fixly (np. wszelkie naprawy itd.) czy BlaBlaCar (jako usługi przewozu osób) zapewne będą podlegać raportowaniu – mówi. Jednocześnie, jak dodaje Dwornik, to platformy będą same oceniać, czy i w jakim zakresie ciąży na nich obowiązek raportowania transakcji.

Czy to pomysł rządu?

3 Teza, że to PiS planuje wielki skok na nasze dane, jest zaiste bardzo atrakcyjna, aczkolwiek



FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

chodzi tu o wdrożenie unijnej dyrektywy DAC7. Brzmi to jak nazwa przetwornika audio do słuchawek czy sprzętu stereo, ale w rzeczywistości kryje się za tym wspólnotowy pomysł uszczelniania w płaceniu podatków.

I ma dużo dalej idące konsekwencje, niż się wielu osobom wydaje. Ale o tym za momentem.

Po co te dane?

4 Odpowiedź jest bardzo prosta: chodzi o to, aby wykryć osoby, które prowadzą działalność gospodarczą (albo handlują jako osoba fizyczna, ale z taką intensywnością, że de facto to ich biznes), ale nie płacą należnych podatków lub rozliczają się nie tak, jak chciałby fiskus.

Kto jest wyłączony spod kontroli?

5 Jedynie sprzedawcy dokonujący okazjonalnych transakcji o niskiej wartości.

Chodzi o sytuację, w której dany sprzedawca w ciągu roku dokonuje mniej niż 30 sprzedaży towarów i jego wynagrodzenie łącznie nie przekroczyło 2 tys. euro. Dane pozostałych sprzedawców powinny podlegać raportowaniu.

To bardzo ważne i wiele osób o tym zapomina: limity dotyczą jedynie sprzedaży towarów, a nie świadczenia usług!

AliExpress też to dotyczy

6 A jeśli serwis jest spoza Unii Europejskiej? Airbnb (krótkoterminowy wynajem mieszkań) jest na przykład amerykański. A AliExpress jest chiński. To w świetle nowych przepisów nie będzie miało znaczenia.

Skąd fiskus będzie wiedział, skoro działam na zagranicznej platformie? Najkrócej mówiąc, raporty składać będą musiały platformy mające siedziby w UE, jak i poza nią, o ile sprzedawcy będą z UE i realizowane przez nich transakcje będą objęte zakresem raportowania, np. wynajmowana nieruchomość znajduje się na terenie Unii.

To nie koniec. W listopadzie ubiegłego roku Polska podpisała porozumienie DPI MCAA. To kolejny z dziwnych skrótów, ale co on oznacza?

– Informacje gromadzone przez operatorów platform cyfrowych w Polsce czy dotyczące polskich sprzedawców będą podlegać wymianom nie tylko między państwami

mi UE, ale również państwami, które nie będąc państwami członkowskimi UE, zdecydowały się podpisać porozumienie DPI MCAA. Oprócz Polski i części państw członkowskich UE wśród sygnatariuszy porozumienia znalazły się m.in. Wielka Brytania, Kanada, Norwegia i Argentyna – wyjaśnia Konrad Kurpiewski, radca prawny i doradca podatkowy w PwC Polska.

Będą wspólne kontrole

7 Wspólne kontrole będą mogły prowadzić organy co najmniej dwóch państw będących członkami Unii Europejskiej.

Jak tłumaczy Konrad Kurpiewski, szef Krajowej Administracji Skarbowej będzie mógł się zwrócić do właściwego organu innego państwa członkowskiego o przeprowadzenie wspólnej kontroli, ale też wyrazić zgodę na przeprowadzenie wspólnej kontroli na terytorium Polski na wniosek właściwego organu państwa członkowskiego.

– Upoważnieni przedstawiciele organu państwa UE biorący udział we wspólnej kontroli na terytorium Polski będą mieli prawo przesłuchiwać świadków oraz strony, przeglądać i utrzymywać dokumenty i inne dowody związane ze sprawą. Wspólne kontrole będą prowadzone zgodnie z przepisami prawa i wymogami proceduralnymi państwa członkowskiego, w którym są przeprowadzane czynności w ramach wspólnej kontroli – wyjaśnia ekspert.

Jakie dane dostanie fiskus?

8 Wbrew temu, co się szeroko pisze, raporty nie będą zawierały danych o konkretnych transakcjach. Czyli fiskus nie dowie się, że ktoś sprzedał komuś kanapę czy rower.

W zastawieniu, które dostanie skarbowka, będą podane ogólne dane: liczba transakcji, ich wartość oraz dane sprzedawcy.

Czy będą zbierane dane kupujących?

9 Odpowiadając krótko: nie.

Adam Dwornik z Deloitte: – Przekazywane przez platformy dane nie będą danymi transakcyjnymi zawierającymi informacje również o kupujących. Dane wartościowe o transakcjach (wartość wynagrodzenia i liczba stosownych czynności) realizowanych przez sprzedawców prezentowane będą przez platformy w formie zbiorczej, tj. zagregowanej informacji per sprzedawca w podziale na poszczególne kwartały rocznego okresu sprawozdawczego.

Dla kogo ta ustawa?

10 Taki obowiązek, generalnie rzecz biorąc, powstaje przy kupowaniu rzeczy od osoby fizycznej. I odpowiedź brzmi: nie.

– W przypadku umowy sprzedaży obowiązek podatkowy ciąży na kupującym, podczas gdy operatorzy platform będą przekazywali dane wyłącznie o sprzedawcach – tłumaczy Łukasz Porada, konsultant w zespole ds. podatku dochodowego od osób prawnych w KPMG w Polsce.

– Zważywszy na fakt, że informacje o sprzedawcach będą raportowane w zbiorczej formie za dany rok, a dane kupujących nie będą w ogóle raportowane, nie sposób przyjąć, że jest to zamierzeniem Ministerstwa Finansów – tłumaczy Konrad Kurpiewski, radca prawny i doradca podatkowy w PwC Polska.

I dodaje: – Niemniej, informacje zbierane na podstawie dyrektywy DAC7 mogą być wykorzystywane np. na potrzeby VAT. Wynika to wprost z treści dyrektywy.

A własny sklep?

11 Czy nowe przepisy dotyczyć będą podmiotów prowadzących własny sklep internetowy (w ramach którego dany podmiot jest jedynym sprzedawcą)?

Kurpiewski: – Nie – istotą platformy jest umożliwianie sprzedawcom „łączności” z jej użytkownikami w celu wykonywania przez sprzedawców czynności podlegających raportowaniu, takich jak udostępnianie nieruchomości, usługi świadczone osobiście, sprzedaż

towarów czy udostępnianie środka transportu.

– Obowiązki na gruncie dyrektywy DAC7 nie powinny dotyczyć własnych sklepów internetowych, w których sprzedawca oferuje wyłącznie własne produkty. Natomiast granica nie zawsze jest oczywista. Z tego powodu w przypadku oferowania produktów/usług online, warto przeanalizować skutki wprowadzanych regulacji – mówi ekspert.

Od kiedy przepisy?

12 Ot, tutaj jest prawdziwy miszmasz. Media raz twierdzą, że ustawa wejdzie w życie od 1 września, inne – że już obowiązują.

Jaka jest prawda?

W wersji krótszej: – Obecnie projekt ustawy cały czas jest procesowany przez Radę Ministrów – mówi Łukasz Porada, konsultant w zespole ds. podatku dochodowego od osób prawnych w KPMG w Polsce.

W wersji dłuższej: Resort finansów i rząd regularnie spóźnia się z wdrożeniem przepisów europejskich, tak było choćby z wdrożeniem dyrektywy Omnibus, tak jest i z DAC7.

Nasz kraj powinien implementować dyrektywę DAC7 do końca zeszłego roku, ustawa według pierwszych gołębi rządowych miała pierwotnie wejść w życie 1 maja 2023 r., aktualny projekt mówi o 1 września.

– Jednak w świetle zaawansowania prac na tę chwilę trudno przewidywać, aby udało się dochować tego terminu. W związku z tym jesteśmy mocno opóźnieni we wdrażaniu przepisów – mówi Porada.

Parlamentarzyści zaraz będą mieć wakacje. Resort finansów tłumaczy się, że nie zdążył, bo sprawa jest „złożona”, dotyczy „danych osobowych” etc.

Co nie znaczy, że przepisy nie wejdą w życie. Wejdą. Może od 1 listopada. Może od 1 grudnia. A może od 1 stycznia 2024.

Czy dane są już zbierane?

13 W projekcie jest określone, że platformy internetowe mają po raz pierwszy przekazać dane (w 2024) za cały 2023 rok. To ciekawy koncept działania prawa wstecz.

Z konkretów: 3 lipca 2023 r. Ministerstwo Finansów opublikowało projekty struktur logicznych dotyczących raportowania DAC7. Upraszczając: chodzi o informację, jak platformy mają przekazywać dane. Konsultacje zakończyły się 10 lipca.

Projekt budzi spore kontrowersje

Przeciwnicy nowych rozwiązań przyznają, że wprowadzenie tych regulacji zmniejszy szarą strefę. W praktyce jednak to kolejne wprowadzane na poziomie unijnym narzędzie totalnej kontroli organów nad przedsiębiorcami, szczególnie tymi małymi i średnimi.

Tysiąc firm poniesie koszty spełnienia dodatkowych wymagań, żeby fiskus mógł wylapać tych kilka działających w szarej strefie.

Ale taki mamy już trend. Niedługo raportować przez internet będzie trzeba wszystko, zawsze i pewnie w czasie realnym, czyli w momencie dokonywania transakcji. ●

Fiskus dostanie dane na tacy i będzie mógł sobie wyluskać z własnych systemów informatycznych, czy ktoś się po pierwsze rozlicza, a po drugie – rozlicza od całości dochodów

Wybory parlamentarne 2023

D'Hondt obosieczny, czyli nie ma tego złego

Dzięki energicznej kampanii KO ma szansę zdobyć więcej głosów niż PiS. A wtedy przelicznik D'Hondta przysporzy więcej mandatów Tusкови niż Kaczyńskiemu

Skalski

Bonaparte dał nam przykład, jak zwyciężać mamy, i od ośmiu lat korzysta z tej nauki Jarosław Kaczyński. Recepta cesarza Francuzów jest prosta: przeciwnik może być większy i silniejszy, lecz wystarczy mieć przewagę w decydującym czasie i decydującym miejscu. Nie stosował tego anty-PiS mający za sobą zdecydowaną większość wyborców i pozwalał zwyciężyć Kaczyńskiemu, wydatnie wspomagając go przez przelicznik D'Hondta. Tę szansę opozycja zaczęła mu stwarzać i teraz. Ale nie cała.

PiS, jak prawie każda władza, po dwóch kadencjach wyczerpuje swoje poparcie. Choć mu go nie ubywa, to i nie rośnie. Pomysły Kaczyńskiego są zgrane i jak dotychczas nie chwytają. Z 800 plus i z relokacji imigrantów sporo powietrza wypuścił Tusk. I temu rośnie wraz z Koalicją Obywatelską. Były sondaże pokazujące, że KO i PiS już idą łeb w łeb. Aktywność Tuska, poczynając od marszu czwartego czerwca, przysparza mu poparcia. Trochę żal, że kosztem pozostałych partii demokratycznej opozycji, ale nie ma tego złego... i jest szansa, że dla Polski okaże się to plusem dodatnim.

W ostatnich dniach ten trend wzrostowy przyhamował, ale dalsza aktywność Tuska może owocować dalszym wzrostem poparcia. Wówczas KO ma szansę zdobyć więcej głosów niż jednoczącą się na siłę prawica. A wtedy przelicznik D'Hondta przysporzy więcej mandatów Tusкови niż Kaczyńskiemu, który znajdzie się na drugim miejscu. Dużą część głosów zdobytych przez Trzecią Drogę i Lewicę przejmie Koalicja Obywatelska i nieco mniejszą Zjednoczona Prawica. Te dokładki będą większe, jeśli Trzecia nie przekroczy progu ośmiu procent, a Lewica – pięciu.

Ponieważ wybory mogą się nie zakończyć zdecydowaną przewagą jednej ze stron, to i po wyborach gra o stworzenie rządu może się toczyć dalej.

„Wybory ostatniej szansy” to artykuł Piotra Beniuszysa („Gazeta Wyborcza”, 7 lipca 2023). Zawiera trafną ocenę sytuacji politycznej, ale wyciąga z niej wnioski, z którymi w żaden sposób nie można się zgodzić. Jego podstawowe zalecenie dla Tuska to: KO musi jak najszybciej zwalczyć pokusy triumfalizmu i ustrzec się pozycji alfa w szeregach opozycji demokratycznej. Beniuszys chce, by Tusk raz jeszcze wezwał do wspólnej listy. Tak jakby już nie wzywał na tyle długo, że w oczach sporej części opinii publicznej powstał obraz opozycji zajmującej się tylko swoimi sprawami.

A już kompletną bzdurą jest apel, by KO rozważyła oddanie części swoich głosów Trzeciej Drodze, skoro ona i tak pójdzie do wyborów oddzielnie i będzie balansować na krańdźwi progu wyborczego. To ostrożne sformułowanie „rozważyła” świad-



• Donald Tusk przemawia na marszu 4 czerwca 2023 r. w Warszawie

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

czy, że autor nie bardzo wierzy w swoją koncepcję.

Wybory mają swoje niezmiennie reguły. Nawet wyboru na prowincjała kameleulów nie wygrywa się skromnością. Servus servorum Dei, czyli papież też musi przedstawić swoje mocne atuty na konklawe. Najwięcej głosów zdobywa zawsze największa siła, z najmocniejszym liderem. A Tuska wylansował Kaczyński ze swoją kamarylę, z TVP i pomniejszych szczekaczkami. Negatywny elektorat Donalda? A prezes PiS jaki ma? I wygrywa z nim wybory za wyborami. Wystarczy, że wszyscy wiedzą, kto jest liderem opozycji!

Tusкови i KO może dalej rosnąć, bo w kampanii wyborczej przewagę ma ten, kto w dyskursie narzuca swoją narrację. 4 czerwca Tusk zaskoczył Polskę marszem, a następnego dnia o świcie dziękował sprzączom na ulicach. Kuje żelazo, póki gorące. Jego narracja to demaskowanie niegodziwości władzy i szkód, jakie ona przynosi. To jakby nic nowego, lecz tylko w akademickiej dyskusji wystarczy coś raz powiedzieć, żeby uczeni dyskutanci mogli się do tego odnieść. W publicznej trzeba swoje sugestywnie powtarzać raz po raz, żeby zaczęło docierać do coraz szerszego kręgu i utwierdzało w wierze już przekonanych.

Na krytykę PiS odpowiada krytyką „naszych poprzedników”. Nie należy jednak tłumaczyć się z okresu sprzed 2015, bo to oddanie narracji. Wyrok wydaje nie sąd, ale opinia publiczna. Dla niej ten, który się tłumaczy, potwierdza, że ma z czego, i przegrywa.

Referendum połączone z wyborami stanowi poważne zagrożenie dla opozycji. W tym dla KO. Nie jest ważne, że najprawdopodobniej Kaczyński je wygra. Groźba polega na wydatnym wzmocnieniu jego pozycji wyborczej, przez zgranie dat i pełen luz w finansowaniu i propagowaniu, de facto, wyborów. Demaskowanie tego manewru jest konieczne, podobnie jak dotarcie do wyborców opozycji z przekazem, by bojkotowali referendum, bo nawet ich „nie” będzie pomagać Kaczyńskiemu.

Przed Tuskiem i KO staje zadanie wzbogacenia narracji przy podtrzymaniu dotychczasowych tez. Potrzebne jest novum, coś bardzo istotnego, czego nie da PiS. Hasło. Krótkie, zrozumiałe i zaskakujące. Jeśli nie ma lepszego, to może nim być, powiedzmy, Pięta Rzeczpospolita. Kaczyński, mówiąc, że jest w trakcie zmieniania ustroju, potwierdził, że jesteśmy już w IV RP. Numer V pokaże, że to nie restytucja III RP, co powinno być zdecydowanie powiedziane.

Wszystkie partie opozycji, nawet Konfederacja, mogą mieć swoje wizje państwa, lecz dyskusja nad nimi nie może się odbywać w opresyjnym reżimie PiS. Dlatego to, co chce zrobić KO po wygranych wyborach, jest jeszcze ważniejsze od dalekosiężnej wizji. Plan powinien obejmować takie punkty:

- 1. Przywrócenie państwa prawa, co odblokuje miliardy euro z UE, plus zagraniczne kredyty i inwestycje.
- 2. Rozliczenie PiS zgodnie z prawem.
- 3. Likwidacja państwowych i zasilanych przez państwo pasożytniczych instytucji, fundacji itp.
- 4. Jawny i jednolity budżet, zakaz wydatków poza nim.
- 5. Wycofanie udziału państwa w tych spółkach, gdzie jest niecelowy. W pozostałych władze wybierane w jawnym konkursie. Dochody tylko dla skarbu państwa.
- 6. Stabilne, nieniszczące przedsiębiorczości podatki od realnie otrzymanych pieniędzy.
- 7. Przegląd przydatności urzędów. Dofinansowanie budżetówki z podniesieniem płac.

Liderom Trzeciej Drogi opłacałaby się wspólna lista, ale historia wyglądałaby inaczej, gdyby wszyscy, politycy i społeczność, kierowali się zawsze racjonalną kalkulacją

- 8. Przywrócenie służby cywilnej i zawodowych wymagań w dyplomacji.
- 9. Przyznanie samorządom lokalnym prawa do pobierania własnych podatków. Zadania państwowe tylko z odpowiednimi środkami.
- 10. Publiczne środki przekazu znów muszą stać się naprawdę takimi.
- 11. Zniesienie faktycznego zakazu aborcji.
- 12. Publiczna służba zdrowia utrzymywana z budżetu państwa, z możliwością wsparcia prywatnej. Bez wyodrębniania w PiT składki zdrowotnej. Likwidacja zbędnego NFZ.
- 13. Cofnięcie skutków deformy edukacji.
- 14. Transformacja energetyczna zgodna ze standardami UE.
- 15. Wstrzymanie niepotrzebnych, kosztownych i szkodliwych inwestycji związanych z przekopem Mierzei Wiślanej, tamami dewastującymi rzeki, z CPK. Sprawdzenie, kto korzysta z tych inwestycji, również z lotniska w Radomiu, i kto blokuje rozwój lotniska w Modlinie.

Istnieje niebezpieczeństwo, że Duda może blokować te inicjatywy. Wszelako demokratyczne partie mogą je poprzeć. Ze względu na Trzecią Drogę i Lewicę niektórych pomysłów, zdawałoby się oczywistych, tu nie ma.

Konserwatystom z PSL i od Hołowni trudno by było zaakceptować aborcję na życzenie, związki partnerskie, małżeństwa homo z adopcją dzieci. Donald Tusk nie może się wycofać z zapowiedzi, że na jego listach znajdą się tylko zwolennicy związków partnerskich. Może jednak zmodyfikować stanowisko, stwierdzając, że nie dotyczy to kandydatów spoza KO.

Liderom Trzeciej Drogi opłacałaby się wspólna lista, ale historia wyglądałaby inaczej, gdyby wszyscy, politycy i społeczność, kierowali się zawsze racjonalną kalkulacją. Siłami sprawczymi są także błędy, głupota i szaleństwo. Dlatego można nie liczyć na otrzymanie Hołowni i Kosiniaka-Kamysza, ale też nie warto zamykać im drogi. Nie dyskutować z nimi i co najwyżej powiedzieć, co otrzymaliby jako wspólnicy zwycięstwa.

Liczyć należy na wyborców PSL i Polski 2050, bo ci są z wspólną listą, a wśród ludowców narasta tendencja do odcięcia się od Hołowni i zbliżenia do KO. Trzeba zapraszać wszystkich spoza KO. W tym Agrounię Kołodziejczaka, który chyba chętnie na to przystanie. Jego dwa procent poparcia też ma swoją wagę.

Z takim stanowiskiem zapewne się nie zgodzi Lewica. Są tam jednak na pewno ludzie, którym mniej zależy na głoszeniu swych zasad, a bardziej na ich realizacji, możliwej i pewnej tylko bez władzy PiS. Ci mogą poprzeć KO.

Głosy pozostałych lewicowców zasilają pulę największych partii. I oby więcej z tego dostała Koalicja Obywatelska. ●

Ernest Skalski

II zimna wojna

NATO zmienia doktrynę obronną

Szczyt NATO w Wilnie sygnalizuje gotowość przejścia sojuszu do nowej doktryny obronnej, którą można określić doktryną obrony uprzedzającej. Jej politycznym znakiem firmowym jest gotowość do obrony „każdego cala” terytorium sojuszniczego

Koziej

W okresie pozimnowojennym długo obowiązywała doktryna reagowania obronnego na bardzo mało prawdopodobne zagrożenia bezpośrednie, bardziej kryzysowe niż wojenne. Sposoby działania sojuszu ujmowane były w tzw. planach ewentualnościowych (nawiasem mówiąc, jestem autorem tego terminu w polskim słownictwie wojskowym, jako odpowiednika natowskiego „contingency plans”), które określały możliwe scenariusze zagrożeń i różne opcje reagowania na nie, ale bez wyznaczania zawczasu sił potrzebnych do ich realizacji. Te miały być dopiero formowane w procesie generacji sił w razie zaistnienia zagrożenia.

Po 2014 roku – gdy wraz z rosyjską agresją na Ukrainę, zwłaszcza po aneksji Krymu, praktycznie zakończył się okres pozimnowojenny i coraz bardziej oczywiste stawało się, że Rosja wydała Zachodowi nową, II zimną wojnę – sojusz zaczął przechodzić do koncepcji wysuniętej obecności i wysuniętej obrony, która obowiązuje do dziś. Zakłada ona zatrzymanie ewentualnej agresji siłami rozmieszczonymi na flance wschodniej i rozbicie oraz definitywne pokonanie agresora w strategicznej kontrofensywie.

Operacyjną metodą tej doktryny jest obrona głęboka, oparta na manewrowych działaniach sił miejscowych i sojusznicznych sił wysuniętej obecności, wspomaganych siłami reagowania, oraz na rozstrzygających przeciwwuderzeniach zmobilizowanych sił głównych.

Rosyjska metoda ostentacyjnie zbrodniczego prowadzenia wojny w Ukrainie sprawia, że wśród sojuszników w NATO pojawiła się strategiczna potrzeba i polityczna gotowość do takiej obrony, aby zminimalizować ryzyka zajęcia terytorium przez agresora, który mógłby na tym terytorium dopuszczać się zbrodni takich jak w Ukrainie, których przeraźliwym symbolem stała się Bucza. Nie trzeba dodawać, że leży to w najżywotniejszym interesie państw granicznych sojuszu, w tym Polski.

Taki cel można osiągnąć tylko przez zwalczanie sił agresora jeszcze przed rozpoczęciem agresji i już na jego terytorium, przy jednoczesnej zdolno-

ści do wyprzedzającego agresję zorganizowania trwałej obrony swojego terytorium na spodziewanym kierunku tej agresji. I to jest istotą obrony uprzedzającej.

Należy odróżnić doktrynę działań uprzedzających od doktryny działań przewencyjnych: pierwsze są dozwolone w prawie międzynarodowym, drugie zakazane. Działania przewencyjne to zbrojne zwalczanie potencjalnego lub realnego przeciwnika, który, choć w danym momencie nie stwarza bezpośredniego zagrożenia, to jednak może takie zagrożenie z dużym prawdopodobieństwem stworzyć w przyszłości. Do prowadzenia tego typu przeciwdziałania zagrożeniom prawo ma tylko jeden podmiot na świecie – jest nim Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych.

Działania uprzedzające zaś to element uprawnionej Kartą Narodów Zjednoczonych samoobrony. Polegają nie na rozpoczęciu operacji obronnej dopiero po przekroczeniu przez wojska przeciwnika granicy, lecz na wykonaniu uderzenia na przygotowane do agresji zgrupowania przeciwnika bezpośrednio przed rozpoczęciem przez nie agresji, już na jego terytorium.

Decyzja o takim działaniu to trudny dylemat polityczny, bo oznacza konieczność odpowiedzialnego określenia i przekroczenia granicy między zabronioną przewencją a uprawnionym uprzedzeniem. Łatwiejszy jest do rozstrzygnięcia przez jedno państwo działające we własnej obronie, trudniejszy zaś dla kolektywnych podmiotów politycznych, a takim jest NATO. Dlatego pojawienie się woli politycznej dla priorytetu „obrony każdego cala” i będąca tego strategiczną konsekwencją doktryna obrony uprzedzającej to niewątpliwie rewolucyjny przełom w polityce i strategii sojuszu.

Przełom ten obejmuje nie tylko samą obronę, ale też i drugi integralny człon podstawowej misji sojuszu, jaką jest odstraszanie i obrona (przypomnijmy: drugą podstawową misją jest zapobieganie i reagowanie na kryzysowe, trzecią kooperatywne bezpieczeństwo). W dotychczasowej koncepcji dominowało odstraszanie przez gwarancję odwetu, tj. ukarania agresora za agresję zadaniem mu nieakceptowalnych dla niego strat,



• **Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg w czasie szczytu w Wilnie, 11 lipca 2023 r.**

FOT. MINDAUGAS KULBIS / AP / AP

uświadomienie mu poniesienia kosztów agresji przewyższających oczekiwane przezeń zyski („deterrence by punishment”).

Takie odstraszanie może być skuteczne w stosunku do racjonalnie postępującego przeciwnika. Tymczasem Rosja pełnoskalową agresją na Ukrainę i metodami jej prowadzenia pokazała się światu jako podmiot nieracjonalny, podejmujący nieodpowiedzialne decyzje na podstawie błędnych przesłanek i kalkulacji bardziej ideologicznych bądź subiektywnie osobistych niż obiektywnie strategicznych. Dlatego wobec takiej Rosji w warunkach II zimnej wojny bardziej odpowiednie dla NATO powinno okazać się odstraszanie przez uniemożliwienie, wzbronienie przeciwnikowi agresji w zarodku, uświadomienie mu, że nie będzie w stanie przeprowadzić skutecznej agresji i osiągnąć nawet minimalnych sukcesów („deterrence by denial”). Obrona uprzedzająca jest właśnie elementem takiego odstraszania.

Powodzenie tej nowej doktryny sojuszu zależy od wielu czynników, ale pierwszym i fundamentalnym czynnikiem są wiarygodne zdolności przeciwwaskoczeniowe zapewniane przez wywiad i wszelkie formy i sposoby rozpoznania oraz powszechnego monitorowania aktywności drugiej strony. Skutecznie uprzedzić akcję przeciwnika można tylko wtedy, jeśli wiarygodnie ustalimy rejon koncentracji jego sił i spodziewany moment ataku. Zatrzymać agresora w strefie przy-

granicznej będzie można tylko wtedy, gdy zawczasu określi się spodziewany kierunek/rejon jego głównego uderzenia, by tam skierować uprzedzająco własne siły szybkiego reagowania rozmieszczone w głębi. Jest to ważny warunek obrony uprzedzającej, jako że rozmieszczenie zawczasu sił linearnie (kordonowo) wzdłuż całej granicy, by w ten sposób próbować bronić „każdego cala” terytorium, byłoby operacyjnym błędem. Dlatego rozwój zdolności przeciwwaskoczeniowych musi być priorytetem priorytetów w NATO, a w państwach granicznych, jak Polska, w szczególności.

Inne priorytety operacyjne, szczególnie istotne przy takiej doktrynie, to zdolności do:

- cyberobezwładniania systemów rozpoznania, dowodzenia i kierowania ogniem przeciwnika;
- precyzyjnego rażenia na duże odległości;
- trwałej wysuniętej obrony w strefie przygranicznej;
- szybkiego i wyprzedzającego rozwinięcia sił reagowania, tj. już w kryzysowym czasie narastania symptomów zagrożenia, a nie dopiero w razie jego zaistnienia.

W sumie można stwierdzić, że zmiana doktrynalna w NATO jest właściwą odpowiedzią na coraz wyraźniej kształtujące się warunki II zimnej wojny z Rosją, jaka czeka sojusz także po zakończeniu wojny w Ukrainie. Można więc przewidywać, że zmiana ta zainicjowana na szczycie w Wilnie będzie kontynuowana i rozwijana koncepcyjnie, planistycznie i organizacyjnie i znajdzie swój finał na kolejnym, jubileuszowym szczycie NATO w przyszłym roku w Waszyngtonie. ●

Stanisław Koziej

Prof. dr hab. Stanisław Koziej

jest generałem brygady w stanie spoczynku, był wiceministrem obrony narodowej (2005-06), szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego (2010-15).

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Re:RZE

FESTIVAL

SZŃW

28-29 LIPCA

Bulwary nad Wisłokiem

: AGNIESZKA CHYLŃSKA

: BEDOES 2115

: GRZEGORZ HYŻY

: T.LOVE

: BŁAŻEJ KRÓL

ORGANIZATORZY:

AGORA wyborcza.pl

PARTNER GŁÓWNY:

rzyszów

PARTNER:

ESTRADA RZESZOWSKA

SPONSOR:

PERŁA

PARTNER MERYTORYCZNY:

za'ks

PATRONI MEDIALNE:

wyborcza.pl HELIOS WP Rzym.pl HIRO helios media CGM DESKO

BILETY:

eBilet Going empikybilety BILETOMAT kicket

1 RP OGŁOSZENIE 34263200

eprasa.pl 5e2c16f7be

Festiwal w Gdyni. Jakie filmy wystartują w konkursie głów

BEZ GORĄCYCH NA

Przed nami pierwsza edycja festiwalu w Gdyni z nową dyrektorką artystyczną. Co o niej wiemy, przeglądając listę filmów, które wystartują w konkursie głównym?

Piotr Guskowski

Wiemy na razie, że to rekordowa edycja. Przynajmniej pod względem liczby zgłoszeń: to prawie 60 filmów. To znaczy, że w Polsce kręci się nawet więcej niż przed pandemią.

Do konkursu głównego zakwalifikowano 16 tytułów.

Na liście twórców próżno szukać najbardziej gorących nazwisk: Wojciecha Smarzowskiego, Małgorzaty Szumowskiej, Jana Komasy czy Pawła Pawlikowskiego.

Tak się akurat złożyło, że twórcy filmów, o których w ostatnich latach było głośno, dopiero przygotowują nowe projekty. Nad kolejną autorską animacją pracuje też Mariusz Wilczyński. Agnieszka Holland co prawda skończyła zdjęcia do „Zielonej granicy”, ale jej film jest w montażu i zostanie zgłoszony za rok. „Minghun” Jana P. Matuszyńskiego z Marcinem Dorocińskim premierę może mieć na którymś z zagranicznych festiwali.

W tej sytuacji jedynym zdobywcą Złotych Lwów z ostatnich 20 lat w konkursowej stawce jest Jan Kidawa-Błoński. Można by powiedzieć: szansa dla debutantów. Z tym że debutantów jest zaledwie dwóch – to Grzegorz Dębowski i Adrian Apanel.

Poprzednia edycja była pod tym względem wyjątkowa. Kilka tytułów przyjechało do Gdyni po spektakularnych sukcesach międzynarodowych. „Chleb i sól” Damiana Kocura prosto z Wenecji, poza tym m.in. „Kobieta na dachu” doceniona za rolę Doroty Pomykały na Tribeca, „Io” Jerzego Skolimowskiego z Nagrodą Jury w Cannes. W Cannes pokazano również „Silent Twins” Agnieszki Smoczyńskiej, później zdobywczyni Złotych Lwów. W tym roku w całej stawce jak na razie tylko „Imago” Olgi Chajdas ma za sobą festiwalowe sukcesy (nagroda w Karlowych Warach).

POWTÓRKA Z HISTORII

Co nam przyniesie konkurs główny? Prawie połowa filmów to kino ubrane w kostium, nawet jeśli opowiada o czasach niezbyt odległych. Jak schyłkowe lata PRL-u w „Imago”. Zobaczą ten film za tydzień na Nowych Horyzontach, ale jeśli wierzyć recenzjom, mamy do czynienia z opowieścią o pragnieniu wolności i trudnych wyborach, którą łatwo odnieść do współczesnej Polski. W przededniu wyborów pytania o prawdę i wierność sobie w kontynuacji „Różyczki” stawia Kidawa-Błoński. Tym razem większość akcji rozgrywa się współcześnie.



• „Chłopi”, reż. DK Welchman i Hugh Welchman



• „Kos”, reż. Paweł Maślona.
Na zdjęciu: Jacek Braciak

Można odnieść wrażenie, że nasze kino ucieka od aktualnych tematów. Ucieka w gatunek, przestrzeń coraz sprawniej i odważniej eksplorowaną, a przede wszystkim w historię

Można jednak odnieść wrażenie, że nasze kino ucieka od aktualnych tematów. Ucieka w gatunek, przestrzeń coraz sprawniej i odważniej eksplorowaną, a przede wszystkim w historię. Robert Gliński wygrywał kiedyś w Gdyni filmem „Cześć, Tereska” podejmującym tematy społeczne. Teraz, trzy lata po esbeckim przesłuchaniu ks. Ziei, zajął się agentem, który inwigilował Karola Wojtyłę („Figurant”). Dlaczego nikt nie robi thrilleru o władzy wykorzystującej narzędzia szpiegowskie do podsłuchiwania i atakowania opozycji?

Taki film powstał, może bez kontekstu politycznego, ale umiejętnie osadzony w realiach nowych technologii. Mam na myśli „Ukrytą sieć” według powieści Jakuba Szamałki. Magdalena Kolesnik wcieliła się w dziennikarkę plotkarskiego portalu, która nie chce odpuścić śledztwa i na własnej skórze przekona się, dlaczego lepiej chronić swoje dane. Oprócz wciągającej intrygi dostajemy spojrzenie na Warszawę z nieco innej perspektywy niż zwykle, na przykład od zaplecza wietnamskiej kuchni. Żałuję, że film w reżyserii Piotra Adamskiego do Gdyni się nie dostał.

SPRÓBUJMY INACZEJ

Nie postuluję, żeby od historii od razu uciekać. Nic z tych rzeczy. Dostrzegam w życiorysie rotmistrza Witolda Pileckiego materiał na trzymające w napięciu kino sensacyjne. Co nie znaczy, że taki właśnie będzie „Raport Pileckiego”, który – po odsunięciu Leszka Wosiewicza – dokończył Krzysztof Łukaszewicz. Że interesująca prawdziwa historia nie zawsze wystarcza, pokazał inny film z konkursu: „Święty” Sebastiana Buttnego o śledztwie MO w sprawie kradzieży figury św. Wojciecha.



Większe nadzieje pokładałam w „Kosie” Pawła Maślony. Choć to nie tylko kwestia reżysera, ale również obsady: Jacek Braciak gra Tadeusza Kościuszkę, Robert Więckiewicz podąża jego tropem jako bezlitosny Moskal, a do tego Bartosz Bielenia w roli szlacheckiego bękarta, wokół którego kręci się cała akcja. To kolejna w ostatnich latach próba zmierzenia się z postaciami z podręczników inaczej, bez przesadnej powagi i krępującej ruchy konwencji, stawiając na walory filmowej narracji. Scenarzysta „Kosa”, Michał A. Zieliński, opowiadał mi, że oprócz odbrązowienia postaci Kościuszki, który wraca do kraju z czarnym przyjacielem, interesuje go „przyłożenie tej zupełnie zewnętrznej, niepolskiej miary byłego niewolnika do debaty o sytuacji chłopów”.

Nie wiem, czy ze sprawą chłopską zmierzają się „Chłopi” DK Welchman (wcześniej Dorota Kobiela) i Hugh Welchmana. W „Twoim Vincencie” brakowało nieco solidniejszej fabuły, teraz twórcy sięgnęli po

nym?

ZWISK



FOT. MATERIAŁY PRASOWE FESTIWALU FILMOW FABELARIŃCZYCH W GDYNI (4)



• „Doppelgänger. Sobowtór”,
reż. Jana Holoubek

sagę Władysława Reymonta. Sceny z powieści odżywają w malowanych kadrach przypominających obrazy Józefa Chelmońskiego, Ferdynanda Ruszczyca czy Leona Wyczółkowskiego.

– To krzyk rozpacz nad upadkiem polskiej wsi – napisał ponoć ceniony dokumentalista Paweł Łoziński, opiniując wniossek o dofinansowanie w jednym z funduszy filmowych kryminału „Tyle, co nic” Grzegorza Dębowskiego. Drugi z tegorocznych debiutantów, Adrian Apanel, w „Horror Story” ironicznie zderza nadzieje i oczekiwania świeżo upieczonego absolwenta z realiami korpo.

RAP I TRUDNE ROZMOWY

Sławomir Shuty w trakcie prac nad scenariuszem „Freestyle’u” przesłuchał ponoć tony krakowskich rapsów. Oby sensacyjna intryga zyskała dzięki temu odpowiedni klimat. Może reżyser Maciej Bochniak od-

czaruje hip-hop na dużym ekranie? Z disco polo mu się udało.

Interesująco brzmi fabuła thrillera „Doppelgänger. Sobowtór” w reżyserii Jana Holoubka. To drugi film w tegorocznym konkursie, obok „Figuranta”, według scenariusza Andrzeja Goldy. Słowa kluczowe: agent, skradziona tożsamość, żelazna kurtyna, „Solidarność”. No i oczywiście konfrontacja Jakuba Giersza i Tomasza Schuchardta, którzy zagraли główne role.

Sporo można też sobie obiecywać po spotkaniu Magdaleny Cieleckiej i Marty Nieradkiewicz w trudnej rozmowie o eutanazji („Lęk” Sławomira Fabickiego). Do grona reżyserów, którzy sięgają po rodzimą literaturę, dołączyła Kinga Dębska. Zekranizowała „Święto ognia” Jakuba Małeckiego. Dorota Kędzierzawska napisała scenariusz dla Krzysztofa Globisza, jej „Sny pełne dymu” to kameralna, czarno-biała opowieść skupiona na spotkaniu dwóch osób. Autorskie kino absurdem doprawia z kolei Piotr Dumala. Pewnym zaskoczeniem może być nazwisko Łukasza Karwowskiego. „Jedna dusza” to jego pierwszy film po dwunastoletniej przerwie, od czasu „Kac Wawa”.

BEZ KONTROWERSJI?

Selekcja filmów do konkursu głównego miała być pierwszą zapowiedzią, czego się spodziewać po kadencji nowej dyrektorki artystycznej FFFF. W tym roku nastąpiła zmiana na tym stanowisku. Po odwołaniu Tomasza Kolankiewicza, który w rozmowie z „Wyborczą” ujawnił swoje zmagania z Komitetem Organizacyjnym, rozpisano konkurs. Zgłosiły się tylko dwie osoby. Komisja jednogłośnie wybrała Joannę Łapińską, osobę z dużym doświadczeniem. Wcześniej kierowała festiwalami Nowe Horyzonty i Transatlantyk, w Gdyni przez ostatnie lata prowadziła sekcję branżową.

Po ogłoszeniu selekcji do konkursu głównego komentarzy jak dotąd niewiele, oburzenia w każdym razie nie słychać. Czy można to uznać za aprobatę środowiska? W poprzednich latach zdarzało się, że przedstawiciele branży głośno upominali się o filmy, których w konkursie zabrakło, lub podważali niezależność selekcji, w którą wtrącał się Komitet Organizacyjny. Przed rokiem dyskusja rozgorzała, kiedy po tygodniu do konkursu dołączono cztery dodatkowe filmy, co zwiększyło ich liczbę do 20. Wbrew regulaminowi, w którym jasno określono, że tytułów może być maksymalnie 16.

Przed wrześniowym festiwalem poznamy jeszcze skład jury, a proszę pamiętać, że i o to w poprzednich latach bywały spory. ●



• „Lęk”,
reż. Sławomir Fabicki. Na zdjęciu: Magdalena Cielecka i Marta Nieradkiewicz

Kim jest Theo Croker

Tak brzmi przyszłość jazzu

Jeden z najważniejszych jazzowych trębaczy XXI wieku wraca do Polski. Theo Croker będzie gwiazdą Jazz Around Festivalu w Katowicach.

Łukasz Kamiński

To ekscytujący, nieskrępowany modernizm” – tak pisał „Financial Times” o koncercie Theo Crokera w legendarnym jazzowym klubie Ronnie Scott’s.

Z podobnych laurek można by ułożyć całą książkę, bo dziś niespełna 40-letni amerykański trębacz jest jednym z najgorętszych nazwisk na scenie jazzowej. I co ważne, zachwyca zarówno fanów weteranów, jak i nowe, młode pokolenie miłośników gatunku.

OD KORZENI PO PRZYSZŁOŚĆ

Theodore Lee Croker urodził się w 1985 roku w Leesburgu na Florydzie. Jego ojciec William Henry Croker był aktywistą walczącym o prawa obywatelskie, mama Alicia Cheatham – doradczynią zawodową. Dziadkiem Theodore’a był ceniony trębacz Doc Cheatham, laureat Grammy. Wychowanie w poszanowaniu dla innych wraz z nieustanną obecnością w domu pięknej, fascynującej muzyki miało potężny wpływ na Crokera. Zanim zaczął podbijać sceny amerykańskie, przez kilka lat mieszkał i podróżował po Azji.

W 2010 roku poznał i zaprzyjaźnił się z wielką wokalistką jazzową Dee Dee Bridgewater. Oboje nie tylko wspólnie muzykowali, ale też spotkali się w studiu – Bridgewater była producentką trzeciej płyty Crokera „Afro Physicist”. To był 2014 rok, dziś muzyk ma bogatszą już dyskografię, pełną płyt, których podstawą jest jazz, ale nie brakuje na nich hiphopowych elementów, soulowych akcentów, funkowych wystrzałów.

Croker to jeden z tych artystów, którzy, choć patrzą śmiało, odważnie w przyszłość, to nie zapominają o korzeniach, o tym, skąd pochodzą, co zawdzięczają tym, którzy nadawali jazzowi energię, sprawiali, że ta muzyka, kultura nabierała nowych wymiarów. Idealnym tego przykładem może być wydany w ubiegłym roku album „Jazz at Berlin Philharmonic XII: Sketches of Miles”. Na tym nagraniu Croker przywołuje po swojemu nagrania Milesa Davisa z lat 50. i 60.

PODĄŻAĆ ZA PRAWDĄ

Polskę odwiedzał już kilkukrotnie. W 2022 r. był gościem edycji Warsaw Summer Jazz Days, gdzie zagrał wspólnie koncert. Klasyka przeplatała się wówczas z nowoczesnością, jazz z funkiem



• Theo Croker FOT. OBIDIGBO NZERIBE

czy soulem. Kilka lat wcześniej, w 2016 r., przyjechał do Krakowa, żeby wystąpić na jubileuszowej 40. edycji Międzynarodowego Konkursu Młodych Zespołów „Jazz Juniors”. Opowiedział wtedy „Wyborczej” o filmach, książkach, płytach, które zrobiły na nim ostatnio największe wrażenie.

Wśród nich była rozprawa „Wolność od znanego” autorstwa indyjskiego filozofa, mówcy, pisarza Jiddu Krishnamurtiego. – To bardzo intrygujący pisarz. Jego zdolność do odkrywania i ukazywania prawdziwego celu i znaczenia miłości oraz szczęścia we współczesnym świecie sprawia, że podczas lektury odczuwam wewnętrzny spokój. Dla mnie jako artysty jego podążanie za prawdą, podjęcie tematu akceptacji w społeczeństwie oraz jego wiara w prawa człowieka są bardzo inspirujące – tłumaczył Croker.

Te słowa można odnieść do samej muzyki amerykańskiego trębacza, bo jest w niej poszukiwanie prawdy o świecie, zarówno tym najbardziej osobistym, intymnym, jak i tym wokół nas.

NADCIĄGA NOC KOMETY

Croker będzie jednym z wielu bohaterów tegorocznej edycji Jazz Around Festivalu. Wystąpią na nim m.in. młody amerykański gitarzysta, basista i kompozytor Cory Wong oraz legenda roztańczonego brytyjskiego funku Incognito. Nowoczesny, otwarty na jazz czy hip-hop funk zabrzmi też podczas znanych z huczanowych występów Amerykanów z Brooklyn Funk Essentials. Nie do przegapienia na pewno będzie koncert rewelacyjnego The Comet Is Coming, brytyjskiego zespołu, który jest w awangardzie współczesnego młodego brytyjskiego jazzu, tego otwartego na inne gatunki, od rocka po elektronikę, czy na współpracę z artystami z innych scen. ●

Jazz Around Festival 2023. 21-22 lipca. NOSPR i MCK w Katowicach. Karnety od 359 zł.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju



Chłopiec Z FERAJNY

Szczeciński sąd zablokował emisję na YouTube programu „emerytowanego gangstera” z mafii pruszkowskiej

Grzegorz Łubkowski przedstawia się jako „emerytowany gangster mafii pruszkowskiej”. W poprzednim życiu był znany pod pseudonimem „Mięśniak”, zajmował się ochroną Jarosława S. – „Masy”. Dziś podkreśla, że od 20 lat żyje w zgodzie z prawem jako „przedsiębiorca, twórca filmowy, dziennikarz – redaktor naczelny witryny internetowej pruszkownews.pl i dokumentalista przestępczości zorganizowanej lat 90.”.

Podobnie jak „Masa” Łubkowski też wydał książkę o mafii – „Kodeks gangstera”. Ale przede wszystkim znany jest z produkcji filmowych, które można obejrzeć na YouTube. Zresztą wielu byłych przestępców chętnie opowiada przed kamerą o swoich wyczynach. „Mięśniak” różni się od nich tym, że posługuje się legitymacją prasową.

– Z występów na YouTube są pieniądze, ale niekoniecznie wielkie – ocenia „Wini” (Winicjusz Bartków), który jest raperem i producentem muzycznym, twórcą ulicznej marki odzieżowej i youtuberem. – YouTube płaci, bo na kanałach umieszcza reklamy. Pieniądze nie muszą być bezpośrednio związane z zasięgami. Bo jeśli np. masz kanał o malowaniu paznokci, to zasięgi nie muszą być wielkie, ale reklamodawcy za dotarcie do określonej grupy klientów dobrze YouTube zapłaci. Gangsterka? Sam oglądałem kiedyś takie produkcje, ale znudziło mnie to, to już nie jest oryginalne i trudno orzec, czy prawdziwe.

Produkcje „Mięśniaka” to głównie opowieści z lat 90. Niektórzy znajomi z półświatka mają mu za złe, że wykorzystuje prywatne zdjęcia dawnych kompanów, np. z towarzyskich imprez. Na jednym z filmów Łubkowski odwiedza groby gangsterów, którzy zginęli w przestępczych porachunkach. Podkład muzyczny do tego klipu to „My Way” Franka Sinatry (artysta miał kolegów we włoskiej mafii).

OCZKO

Przypominający reportaż telewizyjny film „Oczko – upadek imperium” to zbiór opowieści, anegdot i spekulacji związanych z przestępczym podziemiem Szczecina lat 90. (tytułowy Marek M. „Oczko” był wtedy szefem lokalnego gangu). Są tu ładne zdjęcia Szczecina z drona, ale też materiały stacji telewizyjnych czy gazet i montażowe sztuczki sugerujące, że informacje pochodzą z tajnych akt policji albo służb specjalnych. „Mięśniak” zdradza, kto w szczecińskim półświatku jest tajnym współpracownikiem policji. Zawrzało nie tylko wśród ścigających i ści-

ganych. Gdy jesienią 2022 roku „Mięśniak” wypuścił „Oczko – upadek imperium II”, jego zasięgi na YouTube zaczęły gwałtownie rosnąć.

– Widz może odnieść wrażenie, że jest w tym coś z „Chłopców z ferajny” [sfilmowana książka reportera kryminalnego Nicholas Pileggiego, opisująca życie gangstera Henry’ego Hilla]. „Mięśniak” ujawnia na przykład, kto komu ukradł pistolet – mówi emerytowany oficer szczecińskiego CBSP. – Ale tamta książka poparta była wyrokami sądów, a Łubkowski w Szczecinie nie działał i może mieć wiedzę tylko z drugiej ręki. Narrację tych opowieści z mchu i paproci prowadzi ktoś inny. Można by rzec, to nasz człowiek. Niech pan zgadnie kto?

Zgadywanka nie jest trudna. Szczecińscy bandyci przedstawieni w obu częściach filmu najczęściej są głupi, zdradzają kumpli, współpracują z policją albo ze strachu oddają mocz w czasie zatrzymania. Wyjątkiem jest „Czarny” – charakterny, odważny, a wręcz szlachetny. Dzwonię do Roberta Michalika, jedynego byłego oficera policji, który wypowiada się w „reportażu” Łubkowskiego.

– Czy to „Czarny” stoi za tą produkcją? – pytam.

– Można tak powiedzieć – odpowiada Michalik. „Czarny” kiedyś nazywał się Rafał Ch. (zmienił imię i nazwisko). Na początku lat 90. był związany z bandą szczecińskich skinów. Pewnego dnia pijany próbował wejść do klubu studenckiego Pinokio, ale bramkarz nie chciał go wpuścić. W czasie bójki Rafał Ch. wyciągnął nóż i uderzył na oślep. O mało nie zabił studenta, który stał obok. Tymczasem w produkcji filmowej „Mięśniaka” – wbrew aktom tej sprawy i świadkom – „Czarny” przedstawiony jest jako człowiek, który stanął wtedy w obronie atakowanej dziewczyny.

Po wyjściu z więzienia „Czarny” został żołnierzem bandy „Oczki”. Specjalność: narkotyki i wymuszanie. Po kolejnym aresztowaniu Rafała Ch. świadkowie opowiadali o jego brutalności i okrucieństwie. Miał m.in. wbijać ołówek w bębenek ucha.

– W salonie gier złapał mnie za gardło i podniósł do góry. Dusilem się, wysapałem, czy chce mnie udusić, a on odpowiedział, że chętnie by to zrobił – zeznawał w sądzie Artur Ż. – Później wypchał mi palce w oczy, pytałem, czy chce mi je wydłubać, on odparł, że jedno chętnie by wydłubał. Później kopał mnie w krocze, aż straciłem świadomość.



Aresztowany Rafał Ch. (jak twierdzi: opuszczony i okradziony przez kolegów) zaczął spać. Pograżył „Oczkę” i innych gangsterów. Opowiadał w sądzie, jak ich gang współpracował z policją, wystawiając jej drobnych przemytników. Po wyjściu na wolność pracował w Norwegii, podobno jako kierowca tira.

– Moim zdaniem „Czarny” dobrze się bawi i załatwia swoje dawne porachunki – mówi były oficer CBŚP. – Przecież źli w tym filmie są głównie ludzie, którzy weszli mu w drogę albo do których ma o coś żal. Sam kapował, a teraz z kapusi robi innych. I jeszcze miesza w to Wojskowe Służby Informacyjne. To niedorzeczne.

Na przykład student, któremu ponad 30 lat temu wbil nóż w pierś, w filmie „Mięśniaka” ma być wieloletnim współpracownikiem policji i wojskowych służb.

„TOMEK KARATEKA”

Teraz szczecińska kancelaria prawna Lizak, Stankiewicz, Królikowski złożyła w sądzie pozew przeciwko Łubkowskiemu. Pozywa Tomasz S., przedsiębiorca, kolega biznesmenów i sportowców (wśród świadków w sądzie będzie czołowy sportowiec KSW i były członek piłkarskiej reprezentacji Polski), znany jest jako „Tomek Karateka”. Przeważnie przylgnęło do niego przed laty, kiedy odnosił sukcesy w sportach walki. Dziś ma rodzinę, dzieci i firmy.

W produkcji „Mięśniaka” postać określona jako Tomasz S. „Tomek Karateka” ma coś wspólnego z podwójnym zabójstwem przy ul. Kopernika z 1999 roku i jednocześnie jest wieloletnim tajnym współpracownikiem policji i WSI.

– Nie znam tego „Mięśniaka”, nigdy go nie widziałem i wcześniej o nim nie słyszałem – mówi „Wyborczej” Tomasz S. – Podaje się za dziennikarza, a nie skontaktował się ze mną. W jednej chwili w oczach setek tysięcy ludzi, którzy obejrzeni ten film, zostałem mordercą i konfidentem. To wszystko fikcja, kłamstwa. Nie mam nic wspólnego z żadnym zabójstwem. Jeden z zastrzelonych mężczyzn był moim dobrym kolegą – a nie wrogiem, jak wynika z tego filmu. Nigdy nie byłem współpracownikiem policji ani żadnych innych służb. Tymczasem postać z tego filmu o moim imieniu, inicjale i nazwisku oraz te kłamliwe informacje są teraz identyfikowane ze mną.

Jak wynika z filmu Łubkowskiego, po podwójnym zabójstwie „dziwnym trafem zatelefonowała do niego (Tomasza S.) obsługa stacji benzyno-

Emerytowany gangster: Wiedzę potrzebną do stworzenia moich produkcji czerpię od świadków, a warsztat dziennikarski staram się z każdym dniem ulepszać

wej”, położonej tuż przy miejscu zbrodni, a on „błyskawicznie pojawił się na miejscu zbrodni”. Znam tę sprawę i śledziłem ten głośny proces. Tomasza S. w ogóle nie było wtedy w Szczecinie, co wyjaśniono w śledztwie (jako kolega zastrzelonego mężczyzny był sprawdzony przez policję). Obsługa stacji dzwoniła, ale do zupełnie innego człowieka – to również wynika z akt.

– Być może autorzy tego filmu rozpowszechniają kłamstwa, bo tworzą nową wersję tego zabójstwa. Liczą na to, że zapadnie wyrok uniewinniający skazanego za zabójstwo Arkadiusza K. i wtedy podzielią się ogromnym odszkodowaniem? – zastanawia się Tomasz S.

SPISEK

Z produkcji „Mięśniaka” wynika, że skazany za podwójne zabójstwo na dożywocie bandyta Arkadiusz K. (wcześniej karany za rozboje) jest niewinną ofiarą spisku policjantów i gangsterów. Taką wersję przedstawiła w 2019 roku prokurator Barbara Zapaśnik ze szczecińskiej prokuratury regionalnej i zwróciła się do Sądu Najwyższego o jego uniewinnienie. Sąd wstrzymał wykonanie kary, a potem uchylił wyrok, nakazując jeszcze raz przeprowadzić proces. Tyle że Prokuratura Krajowa kazała wniosek wycofać, argumentując: „Podjęte ustalenia nie podważają kluczowych dowodów, które były podstawą wyroku skazującego (...) na dożywotnie więzienie. Nie podważają w szczególności zeznań kilkorga świadków, którzy jednoznacznie rozpoznali Arkadiusza K. jako osobę strzelającą z broni palnej do ofiar przestępstwa”. Także śledztwo Prokuratury Regionalnej w Lublinie nie potwierdza rewelacji o „wrobieniu go w dożywocie” i spisku. K. liczy jednak na uniewinnienie i wielomilionowe odszkodowanie, w czym pomaga mu produkcja życzyliwych mu osób, skupionych wokół „Mięśniaka”. Ci – według byłych policjantów, z którymi rozmawiałem – celowo manipulują sprawą.

– „Mięśniak” przypisał mi pracę nad tym zabójstwem, chociaż się nim nie zajmowałem – mówi jeden z nich, dziś prywatny detektyw. – Ludzi, których opisano jako moich tajnych współpracowników, w ogóle nie znałem.

– Słyszałem o pieniądzach z odszkodowania dla K., na które liczą zaangażowane w jego obronę osoby – mówi inny szczeciński policjant. – Niech pan sprawdzi, kto ma zawartą z nim umowę w tej sprawie.

WARSZTAT DZIENNIKARSKI

Tomasz S. wynajął prawników i domaga się od „Mięśniaka” m.in. przeprosin za pomówienia umieszczone na YouTube i w lokalnej gazecie, usunięcia kłamliwych fragmentów „reportażu” oraz 250 tys. zł odszkodowania i zadośćuczynienia. Pozew jest w sądzie.

– Z powodu tego filmu spotkały mnie nieprzyjemne komentarze i kłopoty w biznesie – tłumaczy Tomasz S. – Na przykład prowadziłem zaawansowane rozmowy ze sprzedającym i bankiem dotyczące zakupu pewnej nieruchomości w celach biznesowych. Sprzedający po obejrzeniu tego filmu wycofał się z rozmów, wskazując na informacje na mój temat w produkcji „Mięśniaka”. Był jeszcze jeden podobny przypadek.

◀ **Policyjna obława w latach 90.**
FOT. BARTOSZ BOBKOWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Oburzeni produkcją „Oczko – upadek imperium” są też m.in. byli oficerowie policji, w tym późniejszy szef CBA w Szczecinie (przedstawiono go jako oficera prowadzącego pewnego gangstera, czemu zaprzecza). Uważają, że „Mięśniak” wpłatał ich w jakieś rozgrywki. Formalnie rzecz biorąc, Łubkowski jest dziennikarzem (nosi nawet plaketkę z napisem „Press”), więc powinien na wszystko mieć dowody.

Napisałem do niego, pytając m.in., skąd czerpie wiedzę o tym, kto jest w Szczecinie tajnym współpracownikiem policji (to przecież tajemnica państwowa), i o udział „Czarnego” w jego produkcji. Pytałem też, czy ma umowę gwarantującą udział w odszkodowaniu.

Na większość pytań w ogóle nie odpowiedział. Napisał natomiast: „Wiedzę potrzebną do stworzenia moich produkcji czerpię od świadków, a warsztat dziennikarski staram się z każdym dniem ulepszać. Owy proces zmobilizował mnie do kolejnych produkcji”. Zaprosił mnie też do współpracy, nazywając „kolegą po piórze”.

BLOKADA

Medioznawcy i prawnicy zwracają uwagę na to, że na platformie YouTube każdy może bezkarnie mówić, co chce, bo amerykański gigant najczęściej nie reaguje na wezwania prawników.

– Amerykańskie platformy internetowe, takie jak Facebook, YouTube czy Instagram, właściwie wyjęte są spod polskiej jurysdykcji – mówi szczecińska prawniczka, mec. Emilia Gorzałczyńska. – W praktyce oznacza to, że nie można ich pozwać przed polskimi sądami. Ze względu na ich siedzibę właściwym do rozpatrywania sporów jest sąd amerykański w Kalifornii. Bardzo trudno też złożyć reklamację o bezprawnym charakterze filmów. Wszystko odbywa się przez formularze, w których nie ma możliwości odniesienia się merytorycznie do zgłaszanych żądań.

Prawnikiem Tomasz S. udało się jednak pierwszą potyczkę z „Mięśniakiem” wygrać. W ramach tzw. zabezpieczenia powództwa szczeciński sąd nakazał YouTube’owi zablokować emisję „Oczko – upadek imperium II” jako zawierającą kłamliwe treści i Amerykanie się do tego zastosowali. Chociaż film zniknął z sieci, „Mięśniak” i „Czarny” zapowiadają dalsze filmy, m.in. o... dziennikarzach.

Grzegorz Łubkowski na swoje produkcje zbiera pieniądze na Patronite. To serwis wspomagający pozyskiwanie finansowania przez twórców. „Mięśniak” zapewnia, że przyświeca mu cel edukacyjny. ●

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl, 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Sygn. akt I Ns 420/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Widzewa w Łodzi, I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 420/23 z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Strzałkowskim, urodzonym 22 października 1921 roku w Białyszewie, zmarłym dnia 1 lutego 2003 roku w Tuszyńnię, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Łodzi - Widzewa w Łodzi w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34264274.n

Sygn. akt I Ns 143/23

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi I Wydział Cywilny zawiadamia, że w sprawie o sygnaturze akt I Ns 143/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Wandzie Krystynie Wajc z domu Danielik, córce Adama i Stanisławy Wajc z domu Sapor, zmarłej 19 grudnia 2022 roku w Łodzi, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi przy ulicy Codziennej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34264232.n

SYNDYK SPRZEDA

MASZYNY BUDOWLANE, SAMOCHODY OSOBOWE, ELEKTRONIKĘ

Syndyk Masy Upadłości IDS-BUD S.A. w upadłości z/s w Warszawie, sprzedawca, w trybie aukcji poprzedzonej konkursem ofert, **ruchoomości** wchodzące w skład masy upadłości o łącznej wartości nie mniejszej niż **826 093,00 zł netto**.

W sprzedaży **798 pozycji ruchomości** na które składają się między innymi: **maszyny budowlane, samochody osobowe, ciągniki rolnicze, laptopy, drukarki, komputery stacjonarne, monitory, urządzenia wielofunkcyjne, telefony komórkowe i inne**.

Wykaz ruchomości oferowanych do sprzedaży wraz z ich minimalnymi cenami zakupu oraz regulamin sprzedaży – do pobrania na www.saltarski.com.

Szczegółowe informacje o przedmiocie, trybie i warunkach sprzedaży oraz możliwość umówienia spotkania w celu oglądu ruchomości, dostępne pod nr tel. **695 400 064** oraz e-mail: g.krawczyk@saltarski.com (kontakt wyłącznie w dni robocze od pon. do pt. w godz. 8:00 – 16:00).

Oferty na nabycie należy nadsyłać do dnia **7 sierpnia 2023 r.** za pośrednictwem e-mail: oferty@saltarski.com (decyduje data wpływu oferty do Syndyka).

Sprzedaż dokonywana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej. Przepisy dotyczące sprzedaży dokonywanej w postępowaniu egzekucyjnym uregulowane są w art. 864 i nast. kodeksu postępowania cywilnego.

W celu uniknięcia wątpliwości Syndyk wskazuje, że niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, lecz zaproszenie do składania ofert.

www.infopublikator.pl

34264070.n

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



34264479.z



Ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wałbrzychu przy ul. **Jachimowicza** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka o numerze **92/1** obręb **8 Poniatów** o powierzchni 3,0775 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wieczysta nr **SW1W/00034205/3**, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Cena wywoławcza 2.000.000,00 zł (+23% VAT).

Dla w/w działki obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Orkana – Jachimowicza w Wałbrzychu, zatwierdzony Uchwałą Nr XXIX/90/04 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 30 września 2004 roku opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego Nr 225 z dnia 20 listopada 2004 roku pod pozycją nr 3489, zgodnie z którym nieruchomość położona jest na terenie obszaru oznaczonego w planie symbolem A.1 P/U - pod zabudowę produkcyjną – usługową oraz A.2 ZL – zieleni nieurządzona o charakterze leśnym.

Działka niezagospodarowana, w całości porośnięta roślinnością trawiastą, zadrzewiona i zakrzewiona. Działka posiada możliwość uzbrojenia, obecnie nieuzbrojona. Posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 14.06.2023 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.09.2023 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2 sala nr 107 (sala ślubów) o godz. 9:15.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu:

- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport),
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,
- w przypadku współników spółki cywilnej – umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.

PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Wszystkie dokumenty w/w powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 13.09.2023 r. wadium w wysokości 200.000,00 zł wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto: **Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376**

W tytule przelewu należy podać: „ul. Jachimowicza – dz. nr 92/1 obręb Poniatów nr 8” oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi wyłącznie w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi. Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaoferowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości lokalowej zostanie ustalony w przeciągu 21 dni od daty przetargu.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

BURMISTRZ ZĄBKOWIC ŚLĄSKICH

OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Ząbkowicach Śląskich stanowiącej działkę nr 13/2 AM-6 obręb Osiedle Wschód o pow. 0.7058 ha, Księga Wieczysta nr SW1Z/00053110/1.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **600 000,00 zł**.

Przetarg odbędzie się dnia **28 września 2023 roku o godz. 9.00** w budynku Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich. ul. 1 Maja 15 - pokój nr 5.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości – 60 000,00 zł na rachunek Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich w Banku Spółdzielczym w Ząbkowicach Śląskich – nr **04 95330004 2001 0009 8645 0005** – do dnia **22 września 2023 roku**.

Dodatkowe informacje o w/w nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich ul. 1 Maja 15, pok. nr 24, tel. **74 8 165 326** oraz na stronie internetowej www.zabkowiceslaskie.pl.

34264407

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. w sprawie sygn. akt I Ns 602/22 toczy się postępowanie z wniosku Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Piotrkowie Trybunalskim z udziałem Hanny Grocholskiej i Katarzyny Grochulskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Stokowcu, synu Czesława i Janiny z domu Szczepańskiej, zmarłym 23.08.2011r. w Piotrkowie Trybunalskim, ostatnio zamieszkałym w Piotrkowie Trybunalskim i Krystynie Danucie Stokowiec, z domu Rybak, córce Antoniego i Janiny, z domu Cynkier, zmarłej 11.06.2017r. w Piotrkowie Trybunalskim, ostatnio stale zamieszkałej w Piotrkowie Trybunalskim.

Sąd wzywa spadkobierców Jerzego Stokowca i Krystyny Stokowiec, aby w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
34264376



WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie www.workcentre.com.pl lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

34260875.p



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Maksymiliana Dudy, który od urodzenia zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym, opóźnieniem psychoruchowym, upośledzeniem w stopniu umiarkowanym. Chłopiec bardzo potrzebuje rehabilitacji, która jest niezbędną w jego życiu. Dzięki systematycznej rehabilitacji Maksiu chodzi i mówi ale nie umie pisać, czytać i liczyć, chodzi do szkoły specjalnej. Chłopiec ma zalecane wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne, ale koszt jednego przekracza możliwości finansowe rodziny chłopca, dlatego zwracamy się do Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

tytułem: na ochronę zdrowia 5272 Maksymilian Duda

34241661



PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Ogłasza **trzeci** ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wałbrzychu przy ul. **Ludowej**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działki o numerach 366/3, 366/5, 367/8, 367/11, 367/12, 368/13, 369/20, 369/21**, obręb **Biały Kamień nr 14** o łącznej powierzchni 0,6360 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wieczysta nr SW1W/00014825/9, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Nr IX/123/2015 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 25.06.2015 r.

Działki nr 368/13, 369/20, 367/8, 366/5, 366/3 i 367/11 obręb 14 Biały Kamień położone są na terenie oznaczonym w planie symbolem **2 MWU** – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zabudowa usługowa.

Działki nr 369/21 i 367/12 obręb 14 Biały Kamień położone są na terenie oznaczonym w planie symbolem **2 U** - zabudowa usługowa.

Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej, teren niezagospodarowany, porośnięty roślinnością trawiastą i drzewami. Pełne uzbrojenie w media miejskie w sąsiedztwie. Przyłącza zlokalizowane w drodze. W południowo-wschodniej części działki (w granicach dz nr 396/12) posadowiony jest słup napowietrznej linii energetycznej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

Przedmiotowe grunty stanowią użytek rolny klasy RIVa, RIVb, RV oraz RIV wytworzone z gleb pochodzenia mineralnego, które nie wymagają uzyskania decyzji administracyjnej zezwalającej na wyłączenie tych gruntów z produkcji rolnej.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 14.03.2023 r.

Drugi przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 14.06.2023 r.

Cena wywoławcza 950.000,00 zł (+23%VAT).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.09.2023 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2 sala nr 107 (sala ślubów) o godz. 9:00.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu :
- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport),
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,
- w przypadku wspólników spółki cywilnej – umowę spółki wraz

z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.
Wszystkie dokumenty w/w powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 13.09.2023 r. wadium w wysokości 95.000,00 zł
wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto:
Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376
W tytule przelewu należy podać: „ul. Ludowa w Wałbrzychu” oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przypadkowi wyłączeniu w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi. Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaoferowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości lokalowej zostanie ustalony w przeciągu 21 dni od daty przetargu.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach

i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Uwaga:
Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 103, tel. 74 66-55-240.

Zarządzenie nr 133/2023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Informacja o przetwarzaniu danych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:
1. Administratorem danych osobowych osób biorących udział w przetargu jest **Prezydent Miasta Wałbrzycha** Pl. Magistracki 1, 58 – 300 Wałbrzych, tel. 74 665 51 00, **um@um.walbrzych.pl**.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia **postępowania przetargowego w sprawie zbycia lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gminnej** na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (art. 6 ust. 1 lit c RODO) jak i w celu późniejszego zawarcia umowy z podmiotem ustalonym jako nabywca nieruchomości (art. 6 ust. 1 lit b RODO).
3. **Więcej informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych danych osobowych można uzyskać na stronie <http://bip.um.walbrzych.pl>** za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail iodo@um.walbrzych.pl lub pod numerem telefonu 74 665 53 59.

Sporządziła: Katarzyna Hausman

Ogłoszenie wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2
od dnia 14.07.2023 r. do dnia 20.09.2023 r.

**Prezydent
Miasta Wałbrzycha
Roman Szełemej**

34264409.n



PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wałbrzychu przy ul. **Orkana**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działki o numerach 67/5, 68/8, 69/2, 70/4, 71/1, 80/1, 81/1, 82/1, 83/1, 90/6** obręb **Poniatów nr 24** o łącznej powierzchni 10,9283 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wieczysta nr SW1W/00097828/5, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Nr XII/159/2015 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 2 października 2015 r.

- działka nr 67/5 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP** i fragmentarycznie **3PU**,
- działka nr 68/8 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP**,
- działka nr 69/2 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP, 3PU**,
- działka nr 81/1 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP** ,
- działka nr 71/1 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP, 3PU**,
- działka nr 82/1 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP, 3PU**,
- działka nr 90/6 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP, 3PU, 4 PU**,
- działka nr 70/4 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP, 3PU**,
- działka nr 80/1 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP**,
- działka nr 83/1 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **2ZP**.

Dla terenów oznaczonych symbolami **3PU oraz 4PU** ustala się przeznaczenie podstawowe terenu: tereny zabudowy produkcyjno – usługowej.

Dla terenów oznaczonych symbolem **2ZP** ustala się przeznaczenie terenu: tereny zieleni urządzonej.

Nieruchomość niezagospodarowana, nieuzbrojona, położona na terenie pagórkowatym, na części znajduje się parów, w którym znajduje się rów melioracyjny. Posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej.

Działki o numerach 70/4, 80/1 i 83/1 stanowią grunty pod rowami. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 14.06.2023 r.

Cena wywoławcza 3.000.000,00 zł (+23%VAT).

Dla przedmiotowej nieruchomości wydana została decyzja o wyłączeniu jej z produkcji rolnej. Opłata roczna z tytułu wyłączenia gruntów z produkcji rolnej wynosi 8.769,74 zł i płatna będzie przez okres 10 lat od dnia faktycznego wyłączenia gruntów z produkcji rolnej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.09.2023 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2 sala nr 107 (sala ślubów) o godz. 9:30.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu :

- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport),
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,
- w przypadku wspólników spółki cywilnej – umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.
Wszystkie dokumenty w/w powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 13.09.2023 r. wadium w wysokości 300.000,00 zł
wadium należy wpłacić na konto:
Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376
W tytule przelewu należy podać: „ul. Orkana obręb Poniatów nr 24” oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przypadkowi wyłączeniu w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi. Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaoferowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości lokalowej zostanie ustalony w przeciągu 21 dni od daty przetargu. Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia

24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Uwaga:
Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 103, tel. 74 66-55-240.

Zarządzenie nr 133/2023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Informacja o przetwarzaniu danych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:
1. Administratorem danych osobowych osób biorących udział w przetargu jest **Prezydent Miasta Wałbrzycha** Pl. Magistracki 1, 58 – 300 Wałbrzych, tel. 74 665 51 00, **um@um.walbrzych.pl**.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia **postępowania przetargowego w sprawie zbycia lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gminnej** na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (art. 6 ust. 1 lit c RODO) jak i w celu późniejszego zawarcia umowy z podmiotem ustalonym jako nabywca nieruchomości (art. 6 ust. 1 lit b RODO).
3. **Więcej informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych danych osobowych można uzyskać na stronie <http://bip.um.walbrzych.pl>** za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail iodo@um.walbrzych.pl lub pod numerem telefonu 74 665 53 59.

Sporządziła: Katarzyna Hausman

Ogłoszenie wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2
od dnia 14.07.2023 r. do dnia 20.09.2023 r.

**Prezydent
Miasta Wałbrzycha
Roman Szełemej**

34264398.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Żoliborza w Warszawie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 242/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Łomianki z udziałem Powiatu Warszawskiego Zachodniego o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości o numerach ewidencyjnych: 451/1 i 451/2 o łącznej 0,6568 ha, położonych w Łomiankach przy ul. Warszawskiej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia i udowodnili swe prawa do opisanych wyżej nieruchomości, albowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

O G Ł O S Z E N I E
34264373.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Mokotowa w Warszawie w XVI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt XVI Ns 64/23 toczy się postępowanie z wniosku Adama Pater z udziałem Ireny Sawickiej- Sikorowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Spadkodawcy Edwardzie Hulewicu, synu Szymona i Anieli z domu Kurjata, zmarłym w dniu 04 września 2022 roku w Warszawie, ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałym w Warszawie przy ul. Grażyny Bacewiczówny 1/22.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 /trzech/ miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodniły swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34264440.n

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 253/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Kołodziejcu, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Bytom, zmarłym w dniu 18 kwietnia 2021 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34264547

Sygn. akt II Ns 941/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi, II Wydział Cywilny, zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 941/22 toczy się postępowanie z wniosku Jolanty Matery z udziałem Mateusza Matery o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie działki gruntu numer 334/1, o powierzchni 0,1063 ha położonej w Łodzi, przy ul. Ostrołęckiej, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze LD1M/00067226/1 przez Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby zgłosiły się do Sądu i wykazały swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości - w terminie 3 miesięcy od zamieszczenia niniejszego ogłoszenia. W przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności przez zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34264276.n



Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na

ODESZLI.pl

34264480.z

Referendarz sądowy Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie Wydział II Cywilny wydał w dniu 13 czerwca 2023 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 180/23 postanowienie, w którym

zezwoił Skarbowi Państwa – Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 (dziesięciu) lat kwoty 9.808,50 zł (dziewięciu tysięcy osmuset ośmiu złotych pięćdziesięciu złotych) tytułem odszkodowania

za nabycie przez Skarb Państwa udziału w wysokości 1/2 części w prawie własności nieruchomości położonej w gminie Żabia Wola, w obrębie 08 Grzymek, oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 171/3 o powierzchni 0,0577 ha, przeznaczonej pod inwestycję drogową pod nazwą: „Rozbudowa drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej na odcinku od węzła z drogą wojewódzką nr 579 w Radziejowicach do węzła Paszków z drogą wojewódzką nr 721 w Wolicy Zadanie I Radziejowice – Przeszkoda od km 420+100 do km 430+000”, z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być wypłacona osobie, która wykaże się tytułem własności bądź osobom, które wykażą się tytułem współwłasności do przedmiotowej nieruchomości na dzień poprzedzający datę, w której decyzyja Wojewody Mazowieckiego nr 50/II/2017 z 14 lutego 20017 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna, tj. przed dniem 1 grudnia 2017 r.

Wzywa się wierzyciela, by w celu odbioru depozytu zgłosił się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie i udowodnił, że zachodzą w stosunku do niego wyżej opisane warunki".

34264349.n

Referendarz sądowy Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie Wydział II Cywilny

wydał w dniu 13 czerwca 2023 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 178/23 postanowienie, w którym

zezwoił Skarbowi Państwa – Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 (dziesięciu) lat kwoty 35.019,33 zł (trzydziestu pięciu tysięcy dziewiętnastu złotych trzydziestu trzech groszy) tytułem odszkodowania

za nabycie przez Skarb Państwa udziału w wysokości 3/4 części w prawie własności nieruchomości położonej w gminie Grębków – obszar wiejski, w obrębie Nowa Trzcianka, oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 7/5 o powierzchni 0,1972 ha, przeznaczonej pod inwestycję drogową pod nazwą: „Budowa autostrady A2 Warszawa – Kukuliki na odcinku węzeł Ryczałek (koniec obwodnicy Mińska Mazowieckiego) – Siedlce Odcinek III od węzła Ryczałek (bez węzła) do węzła Groszki (z węzłem) o długości około 12,06 km, z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być wypłacona, stosownie do posiadanych udziałów, następnie prawnym Zdzisława Tadeusza Pachnika, Iwony Agaty Kicińskiej i Sławomira Pachnika, którym poprzednio przysługiwały udziały w wysokości po 1/4 każdemu z nich w prawie własności przedmiotowej nieruchomości, po przedstawieniu prawomocnego postanowienia sądu stwierdzającego nabycie spadku albo zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po ww. osobie. Wzywa się wierzyciela, by w celu odbioru depozytu zgłosił się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie i udowodnił, że zachodzą w stosunku do niego wyżej opisane warunki.

34264351.n

Sygn. akt I Ns 38/23

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi I Wydział Cywilny zawiadamia, że w sprawie o sygnaturze akt I Ns 38/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Eleonorze Wojtczak z domu Wandachowicz, córce Henryka i Sabiny, zmarłej 24 kwietnia 2010 roku w miejscowości Kwiatkowie-Las, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34264273.n

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny ogłasza, że w tutejszym Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 1008/22 toczy się postępowanie z wniosku Janiny Kwiatkowskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Henryce Perce, zmarłej 3 grudnia 2022 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu na osiedlu Czecha.

Sąd wzywa spadkobierców Henryki Perki, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny do sprawy I Ns 1008/22 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawo do spadku po Henryce Perce, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34264277.n



Ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wałbrzychu przy ul. **Sosnowej**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działki o numerach 208/5, 208/6, 208/7, 209/6, 209/8, 217/4, 218/3, 337/4 i 337/6** obręb **Poniatów nr 11** o łącznej powierzchni 3,6574 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wieczysta nr SW1W/0009815/8, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Nr LVI/431/06 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 28 września 2006 r.

- działka nr 208/5 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **24MN oraz KD-W5**,
- działka nr 208/6 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **KP3**,
- działka nr 208/7 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **25MN**,
- działka nr 209/6 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **25MN**,
- działka nr 209/8 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **24MN oraz KD-W5**,
- działka nr 217/4 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **22MN**,
- działka nr 337/4 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **22MN, 23 MN, KD-W4, KD-W5**,
- działka nr 218/3 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **22MN**,
- działka nr 337/6 – znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **25 MN oraz KD-W5**.

Dla terenów oznaczonych symbolami **22MN, 23MN, 24 MN, 25MN** ustala się przeznaczenie podstawowe terenu: tereny zabudowy jednorodzinnej.

Dla terenów oznaczonych symbolem **KP3** ustala się przeznaczenie terenu: tereny infrastruktury technicznej.

Dla terenów oznaczonych symbolem **KD-W4, KD-W5** ustala się przeznaczenie terenu: tereny dróg wewnętrznych.

Nieruchomość nieużytkowana, położona na terenie pagórkowatym, o nieregularnym kształcie. Posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej (od ulicy Sosnowej), oraz możliwość uzbrojenia w podstawowe media, obecnie nieuzbrojona.

Przez działki nr 208/6 oraz nr 209/8 przebiega istniejący gazociąg, przez działki nr 337/4 oraz nr 337/6 projektowany jest gazociąg.

Cena wywoławcza 1.600.000,00 zł (+23%VAT).

Dla przedmiotowej nieruchomości wydana została decyzja o wyłączeniu jej z produkcji rolnej. Opłata roczna z tytułu wyłączenia gruntów z produkcji rolnej wynosi 33.069,08 zł i płatna będzie przez okres 10 lat od dnia faktycznego wyłączenia gruntów z produkcji rolnej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.09.2023 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2 sala nr 107 (sala

PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

ślubów) o godz. 10:30.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu: - ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport),

- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,

- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,

- w przypadku wspólników spółki cywilnej – umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,

- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.

Wszystkie dokumenty w/w powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 13.09.2023 r. wadium w wysokości 160.000,00 zł

wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto:

Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376

W tytule przelewu należy podać: „ul. Sosnowa obręb Poniatów nr 11” oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi wyłącznie w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi. Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaoferowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości lokalowej zostanie ustalony w przeciągu 21 dni od daty przetargu.

PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wałbrzychu przy ul. **Villardczyków**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działki o numerach 93/31 obręb Poniatów nr 8 i 111/9 obręb Poniatów nr 10** o łącznej powierzchni 3,7778 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wieczysta nr SW1W/00097845/0, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.



Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Nr XXIX/90/04 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 30.09.2004 r, zgodnie z którym nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym w planie symbolem **A.3 P/U- przeznaczenie pod zabudowę produkcyjno usługową**.

Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej oraz możliwość pełnego uzbrojenia.

Cena wywoławcza 2.300.000,00 zł (+23%VAT).

Dla przedmiotowej nieruchomości wydana została decyzja o wyłączeniu jej z produkcji rolnej. Opłata roczna z tytułu wyłączenia gruntów z produkcji rolnej wynosi 17.446,49 zł i płatna będzie przez okres 10 lat od dnia faktycznego wyłączenia gruntów z produkcji rolnej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.09.2023 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2 sala nr 107 (sala ślubów) o godz. 10:15.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu:

- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport),

- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,

- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,

- w przypadku wspólników spółki cywilnej – umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,

- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.

Wszystkie dokumenty w/w powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna

osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 13.09.2023 r. wadium w wysokości 230.000,00 zł

wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto:

Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376

W tytule przelewu należy podać: „ul. Villardczyków -dz nr 93/31 obręb 8 Poniatów i dz nr 111/9 obr Poniatów nr 10” oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi wyłącznie w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi. Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaoferowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości lokalowej zostanie ustalony w przeciągu 21 dni od daty przetargu.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Uwaga:

Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 103, tel. 74 66-55-240.

Zarządzenie nr 133/2023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Informacja o przetwarzaniu danych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:

1. Administratorem danych osobowych osób biorących udział w przetargu jest **Prezydent Miasta Wałbrzycha** Pl. Magistracki 1, 58 – 300 Wałbrzych, tel. 74 665 51 00, **um@um.walbrzych.pl**.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia **postępowania przetargowego w sprawie zbycia lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gminnej** na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (art. 6 ust. 1 lit c RODO) jak i w celu późniejszego zawarcia umowy z podmiotem ustalonym jako nabywca nieruchomości (art. 6 ust. 1 lit b RODO).
3. **Więcej informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych danych osobowych można uzyskać na stronie <http://bip.um.walbrzych.pl> za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail iodo@um.walbrzych.pl lub pod numerem telefonu 74 665 53 59.**

Sporządziła: Katarzyna Hausman

Ogłoszenie wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2
od dnia 14.07.2023 r. do dnia 20.09.2023 r.

**Prezydent
Miasta Wałbrzycha
Roman Szelemej**

34264410.n

Uwaga:

Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 103, tel. 74 66-55-240.

Zarządzenie nr 133/2023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Informacja o przetwarzaniu danych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:

1. Administratorem danych osobowych osób biorących udział w przetargu jest **Prezydent Miasta Wałbrzycha** Pl. Magistracki 1, 58 – 300 Wałbrzych, tel. 74 665 51 00, **um@um.walbrzych.pl**.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia **postępowania przetargowego w sprawie zbycia lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gminnej** na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (art. 6 ust. 1 lit c RODO) jak i w celu późniejszego zawarcia umowy z podmiotem ustalonym jako nabywca nieruchomości (art. 6 ust. 1 lit b RODO).
3. **Więcej informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych danych osobowych można uzyskać na stronie <http://bip.um.walbrzych.pl> za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail iodo@um.walbrzych.pl lub pod numerem telefonu 74 665 53 59.**

Sporządziła: Katarzyna Hausman

Ogłoszenie wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2
od dnia 14.07.2023 r. do dnia 20.09.2023 r.

**Prezydent
Miasta Wałbrzycha
Roman Szelemej**

34264413.n



PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Ogłasza **pierwszy** ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wałbrzychu przy ul. **Villardczyków**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działka o numerze 93/40**, obręb **Poniatów nr 8** o powierzchni 0,9414 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wieczysta nr SW1W/00071160/6, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Nr XXIX/90/04 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 30.09.2004 r, zgodnie z którym nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym w planie symbolem **B.9 P/U- przeznaczenie pod zabudowę produkcyjno usługową**.

Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej oraz możliwość pełnego uzbrojenia.
W/w nieruchomość znajduje się w obszarze objętym Specjalną Strefą Ekonomiczną.

Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna nie wnosi sprzeciwu do sprzedaży działki przez Gminę Wałbrzych.

Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o specjalnych strefach ekonomicznych (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 91 ze zm.) Wałbrzyskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej służy prawo pierwokupu przedmiotowej nieruchomości.

Cena wywoławcza 800.000,00 zł (+23%VAT).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.09.2023 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2 sala nr 107 (sala ślubów) o godz. 09:45.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu:
- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport),
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,
- w przypadku współników spółki cywilnej – umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.
Wszystkie dokumenty w/w powinny mieć formę pisemną (papierową).
Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez

pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 13.09.2023 r. wadium w wysokości 80.000,00 zł
wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto:
Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376
W tytule przelewu należy podać: „ul. Villardczyków -dz nr 93/40 obręb 8 Poniatów” oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
Wpłacone wadium ulega przypadkowi wyłączeniu w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi. Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaoferowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.
Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości lokalowej zostanie ustalony w przeciągu 21 dni od daty przetargu.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Uwaga:
Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 103, tel. 74 66-55-240.

Zarządzenie nr 133/2023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Informacja o przetwarzaniu danych
Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:
1. Administratorem danych osobowych osób biorących udział w przetargu jest **Prezydent Miasta Wałbrzycha** Pl. Magistracki 1, 58 – 300 Wałbrzych, tel. 74 665 51 00, **um@um.walbrzych.pl**.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia **postępowania przetargowego w sprawie zbycia lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gminnej** na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (art. 6 ust. 1 lit c RODO) jak i w celu późniejszego zawarcia umowy z podmiotem ustalonym jako nabywca nieruchomości (art. 6 ust. 1 lit b RODO).
3. **Więcej informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych danych osobowych można uzyskać na stronie <http://bip.um.walbrzych.pl> za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail iodo@um.walbrzych.pl lub pod numerem telefonu 74 665 53 59.**

Sporządziła: Katarzyna Hausman

Ogłoszenie wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2
od dnia 14.07.2023 r. do dnia 20.09.2023 r.

**Prezydent
Miasta Wałbrzycha
Roman Szetemej**

34264414.n



PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Ogłasza **pierwszy** ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wałbrzychu przy ul. **Villardczyków**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działka o numerze 93/45**, obręb **Poniatów nr 8** o powierzchni 1,0595 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wieczysta nr SW1W/00071160/6, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Nr XXIX/90/04 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 30.09.2004 r, zgodnie z którym nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym w planie symbolem **B.17 P/U- przeznaczenie pod zabudowę produkcyjno usługową**.

Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej oraz możliwość pełnego uzbrojenia.

Cena wywoławcza 900.000,00 zł (+23%VAT).

Dla przedmiotowej nieruchomości wydana została decyzja o wyłączeniu jej z produkcji rolnej. Opłata roczna z tytułu wyłączenia gruntów z produkcji rolnej wynosi 11.003,70 zł i płatna będzie przez okres 10 lat od dnia faktycznego wyłączenia gruntów z produkcji rolnej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.09.2023 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2 sala nr 107 (sala ślubów) o godz. 10:00.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu:
- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport),
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,
- w przypadku współników spółki cywilnej – umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.
Wszystkie dokumenty w/w powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 13.09.2023 r. wadium w wysokości 90.000,00 zł
wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto:
Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376
W tytule przelewu należy podać: „ul. Villardczyków -dz nr 93/45 obręb 8 Poniatów” oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przypadkowi wyłączeniu w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi. Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaoferowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości lokalowej zostanie ustalony w przeciągu 21 dni od daty przetargu.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Uwaga:
Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn. Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 103, tel. 74 66-55-240.

Zarządzenie nr 133/02023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Informacja o przetwarzaniu danych
Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:
1. Administratorem danych osobowych osób biorących udział w przetargu jest **Prezydent Miasta Wałbrzycha** Pl. Magistracki 1, 58 – 300 Wałbrzych, tel. 74 665 51 00, **um@um.walbrzych.pl**.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia **postępowania przetargowego w sprawie zbycia lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gminnej** na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (art. 6 ust. 1 lit c RODO) jak i w celu późniejszego zawarcia umowy z podmiotem ustalonym jako nabywca nieruchomości (art. 6 ust. 1 lit b RODO).
3. **Więcej informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych danych osobowych można uzyskać na stronie <http://bip.um.walbrzych.pl> za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail iodo@um.walbrzych.pl lub pod numerem telefonu 74 665 53 59.**

Sporządziła: Katarzyna Hausman

Ogłoszenie wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2
od dnia 14.07.2023 r. do dnia 20.09.2023 r.

**Prezydent
Miasta Wałbrzycha
Roman Szetemej**

34264416.n

**APLIKACJA
WYBORCZEJ**

**Wygodnie
i zawsze
pod ręką**

**POBIERZ Z
Google Play**

**Pobierz w
App Store**

34264478.z

– Nigdy nie grałem z kimś takim – powiedział Novak Djoković o Carlosie Alcarazie. I uzupełnił, że Federer i Nadal mieli swoje słabe punkty, a u 20-letniego Hiszpana raczej ich nie znajdziemy. Dość szokujące.

Marek Deryło

Nigdy wcześniej Novak Djoković nie przegrał meczu na Wimbledonie, jeśli wygrał pierwszego seta. 78 zwycięstw, zero porażek. W niedzielnym finale Wimbledonu też wygrał pierwszą partię, ale to zdecydowanie zbyt łagodne ujęcie sprawy.

Gdy Djoković wyszedł na prowadzenie 5:0, na Twitterze można było znaleźć bardziej trafny opis: „Gdyby to była walka bokserska, sędzia już by ją przerwał”. Alcaraz – jeśli pociągniemy tę bokserską metaforę – był zbyt boleśnie objany. Przegrał 1:6.

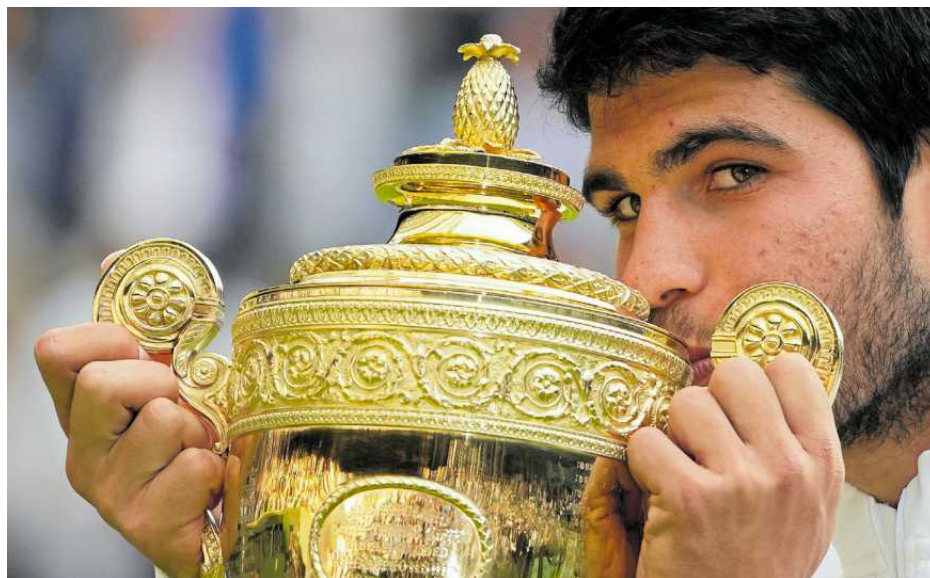
Novak Djoković wyglądał na człowieka, który za godzinę lub półtorej wyrówna rekord Rogera Federera, czyli wygra Wimbledon po raz ósmy. Dla Serba byłby to piąty triumf z rzędu. Ale wygrał Alcaraz – 1:6, 7:6(8-6), 6:1, 3:6, 6:4. Był fantastycznie wszechstronny, długie wymiany – z mistrzem długich wymian – wygrywał.

Nietypowa przypadłość Carlosa Alcaraza

Hiszpan ma dopiero 20 lat, ale już poprzedni sezon miał spektakularny. Czyli już wtedy przykuwał wielką uwagę, już wtedy zaczynało coraz częściej padać pytanie, dlaczego on się co chwilę – i tak szeroko – uśmiecha. Również na korcie.

Jakoś nie wytwarzał wokół siebie przez to aury herosa. I może nawet nie jeden kibic był rozczarowany. Przez poprzednie 15 lat fan oglądał erę tenisowych Bogów – finały Federera, Djokovicia i Nadala to było, jak opisywano, coś więcej niż sport. Albo sport w najwyższej postaci: walka z zaciśniętymi zębami oraz ogniem w oczach do ostatniej kropli potu, również momenty toksyczne między nimi, wielkie lzy po porażkach. W 2012 r. Djoković wygrał niemal sześciogodzinny finał Australian

Carlos Alcaraz, nowy król tenisa



• Carlos Alcaraz z pucharem dla zwycięzcy turnieju wimbledońskiego

FOT. KIRSTY WIGGLESWORTH / AP

Open z Nadalem i jeszcze zdołał na korcie zerwać w szale swoją koszulkę. Przechodziły dreszcze, jak widzom w Koloseum wieki temu.

Alcaraz się na korcie uśmiecha jak dziecko, które po długim oczekiwaniu wbiega na plac zabaw. Gdzie tu „należny” wielkim meczom patos?

Gdy w ćwierćfinale Wimbledonu pokonał swojego kumpla z czasów juniorskich Holgera Runego, po meczu w wywiadzie powiedział: „Gdy wchodzisz na kort, nie ma przyjać”. I nikt mu nie uwierzył. Jeden z portali tenisowych skomentował to doskonale: „Tylko i wyłącznie Carlos Alcaraz mógł osiągnąć

taki efekt – wypowiedział takie zdanie, a i tak zabrzmiało to niesamowicie milusińsko”.

Można rzeczywiście odnieść wrażenie, iż czuje się w świecie tenisa jak na wielkim placu zabaw – wiemy, że żyje tym światem jak kibic-pasjonat, nawet na konferencjach prasowych sprawdza czasem wyniki innych meczów; wydaje się przeszczeni, że jest częścią tego świata.

Dlaczego się uśmiecham

On wyjaśnia: „Uśmiech jest kluczowy [w moim tenisie]. Uśmiechać się, czuć radość, zagrywać tak, jak teoretycznie w danej sytuacji nie da się zagrać. Sprawiać, by ludzie czekali przyjemność z oglądania”.

I tutaj już żarty się kończą, już wszystko można połączyć i wyjaśnić. „Zagrać tak, jak teoretycznie w danej sytuacji nie da się zagrać”. Kilka miesięcy temu w „Rzeczpospolitej” wywiad z trenerem Igi Świątek został zatytułowany słowami: „Najważniejsza jest wiara”. Tomasz Wiktorowski odpowiadał tam na pytanie, co jest największym atutem Świątek, i powiedział, że wiara – w siebie, w swoje możliwości, talent. „Wiara w to, że nawet wtedy, gdy nie gra najlepszego tenisa, jest w stanie wygrywać mecze” – mówił.

Wiara, optymizm. Że się uda. Że trafię na pewno w kort. Że uda się odrobić straty, odwrócić losy meczu, dobiec do tej trudnej piłki, zagrać niekonwencjonalnie i celnie jednocześnie. „Zagrać tak, jak teoretycznie w danej sytuacji...”.

Tego rodzaju optymizm w połączeniu z bajecznym talentem (to warunek konieczny) daje taki efekt jak w przypadku Alcaraza. Im więcej uśmiechów Hiszpana, tym częściej opadają kibicom szczęki po jego akcjach. Tym mniej błędów popełnia. Wprowadza się w trans. Jest częścią fantastycznego świata tenisa i jeszcze odgrywa w nim wielką rolę. Euforia. Miał się dopiero uczyć gry na trawie, a został mistrzem Wimbledonu w starciu z kimś tak potężnym na tej nawierzchni. – Udowodnił, że jest najlepszy na świecie – powiedział w niedzielę Djoković. – Wyciągnął to, co najlepsze z naszych trzech światów: mego, Rafy i Rogera.

To drugi tytuł wielkoszlemowy Alcaraza, waży więcej niż ten wygrany w poprzednim sezonie w Nowym Jorku. Wtedy do gry w US Open nie był dopuszczony Djoković (nie chciał przyjąć koronawirusowej szczepionki). Tym razem w USA Serb zagra, zniesiono wcześniejsze wymogi. Turniej rozpocznie się 28 sierpnia. ●

Polskie siatkarki z brązem Ligi Narodów

W rozstrzygającym dniu obroniły dwa meczbole, zanim pokonały mistrzynię olimpijskie Amerykanki 3:2, i to w ich hali – w Arlington w Teksasie. Wywołały największą sensację rozgrywek.

Polacy biorą medale workami, sezon w sezon, na jakikolwiek medal Polek czekaliśmy 14 lat. Czy ostatecznie wrócili do czołówki, nie wiadomo – Liga Narodów pozostaje imprezą towarzysko-komercyjną, nie ma rangi mistrzowskiej. Ale choćby dwa zacięte dreszczowce z USA (poprzedni, przegrany 2:3, oklaskiwaliśmy w fazie eliminacyjnej) to sceny obiecujące, nawet bardzo. A niedzielny popis przewspaniałej Magdaleny Stysiak? Jeszcze nie została nową Małgorzatą Glinką, ale ma wszystko, by wkrótce nią zostać.

W niedzielę nasze siatkarki natchnęło w połowie inauguracyjnego seta. Przegrywały 12:13, gdy nagle zaczęły popisywać się ekwilibrystyką w defensywie, sprytem – bo nie siła! – w ofensywie i dzięki kilku mgnieniom wielkiego kunsztu wygrały sześć akcji z rzędu. Stało się jasne, że Amerykanki nie odrobią strat, a Polki nie tyle grały, co grą się bawiły. Partię zamknęły wynikiem 25:15. Nokaut.

Niesamowita Stysiak

A potem wszystko się odwróciło, w kolejnej partii zawodniczki USA wzięły srogi odwet

i wygrały w niemal identycznym stosunku. Dokonały tego w sporej mierze siłami rezerwowymi, bo trener Karch Kiraly ostro manipulował składem i mogły huczeć w głowach jego słowa – wypowiedziane z kwaśną miną – że mecz o brąz to nie to samo co walka o złoto.

Przed niedzielnym meczem obie drużyny dzieliła bowiem emocjonalna przepaść – dla Polek stanowił wspaniałą szansę i inspirujące wyzwanie, dla Amerykanek był smutną koniecznością. One reprezentują kraj, w którym liczy się tylko złoto, więc po przegraniu półfinału już mogły tylko zmniejszyć rozmiar niepowodzenia. Zwłaszcza że uległy Turcji jako aktualne mistrzyni olimpijskie, we własnej hali – turniej finałowy odbywa się w teksaskim Arlington.

Zanosilo się na mnóstwo zaskakujących zwrotów akcji, w trzecim secie toczyła się z kolei – po raz pierwszy – wyrównana walka. Toczyła się, dopóki nie rozpedziła się Stysiak. Gdy największa gwiazda reprezentacji i najlepiej punktująca zawodniczka całej Ligi Narodów znów włączyła tryb bezlitosnej atakującej, znów miała ogień w oczach, Amerykanki były bezradne. To dzięki niej Polki wygrały третią partię, a w czwartej wybuchło szaleństwo, wciąż nie było wiadomo, co się stanie za 5 sekund, aż wreszcie nastąpił tie-break – i reprezentacja Polski okazała się

grupą uniwersalną, bezcenne punkty dawała jej m.in. inwencja środkowych Agnieszki Korneluk i Magdaleny Jurczyk, które musiały reagować w sytuacjach wybitnie niestandardowych, oraz Katarzyna Wenerska, niedoświadczona rozgrywająca ośmielająca się na ryzykowne kiwki w momentach krytycznych.

O ich wysiłku szybko byśmy jednak zapomnieli, gdyby nie rozstrzygające gesty Stysiak. To ona niemal w pojedynkę ocaliła Polki przy piłkach meczowych Amerykanek, to ona wykonała trzy ostatnie zbitia – poprzedzające zwycięski blok – to ona znów ogłosiła światu, że zamierza rozbłysnąć na globalną gwiazdę.

A może już rozbłysnęła.

Najważniejsze przed Polkami

Nasze siatkarki świętują zatem skok na podium jakiegokolwiek imprezy globalnej lub kontynentalnej po raz pierwszy od 2009 roku, gdy udekorowano je brązem mistrzostw Europy.

Nasze siatkarki wskoczyły na podium jakiegokolwiek imprezy globalnej lub kontynentalnej po raz pierwszy od 2009 roku

Osiągnęły wynik znakomity, swój najlepszy w historii rozgrywek, w których zazwyczaj przysiadły bliżej dołu tabeli. I potwierdziły, że pod przywództwem trenera Stefano Lavariniego dokonują ewidentnego postępu – w poprzedniej edycji Ligi Narodów w fazie eliminacyjnej uciulały zaledwie cztery zwycięstwa w 12 meczach, zajęły 13. miejsce i nawet przez ułamek sekundy nie ludziliśmy się, że mogą zostać zaproszone do turnieju finałowego. A teraz skończyły pierwszą rundę jako liderki, przegrywając tylko z Holenderkami oraz Amerykankami. Dopiero w decydujących starciach zabrakło im doświadczenia, być może także kondycji i energii psychicznej – tygodniami grały w prawie tym samym, podstawowym składzie, choć impreza wymagała okrażania całego globu, szlak wiódł od tureckiej Antalyi, przez Hongkong i koreański Suwon, aż po amerykański stan Texas.

Kluczowe wyzwania bieżącego sezonu dopiero jednak przed Polkami. Od 15 sierpnia do 3 września będą rywalizowały na rozrzuconych po czterech krajach mistrzostwach Europy, by między 16 a 24 września bić się w łódzkich kwalifikacjach o awans na igrzyska w Paryżu. Nasza siatkówka stoi przed ogromną szansą, by na turniej olimpijski wysłać i kadrę męską, i kadrę żeńską – w minionym półwieczu przeżyliśmy to zaledwie raz, w 2008 roku w Pekinie. ● **Rafał Stec**